JUNE/2004

brain damage

BERLIN OVER KILL

FEATURING OVERKILL

AEROSOL CULTURE MAGAZINE

BERLIN

impressions

CENA: 18 PLN (0%VAT)
ISSN 1509-2135
9 771509 213000 >

...AFTER 20 YEARS OF WRITING IN GERMANY'S CAPITAL

ALIEN
ART CONCEPT

montana
HARDCORE
montana
colors

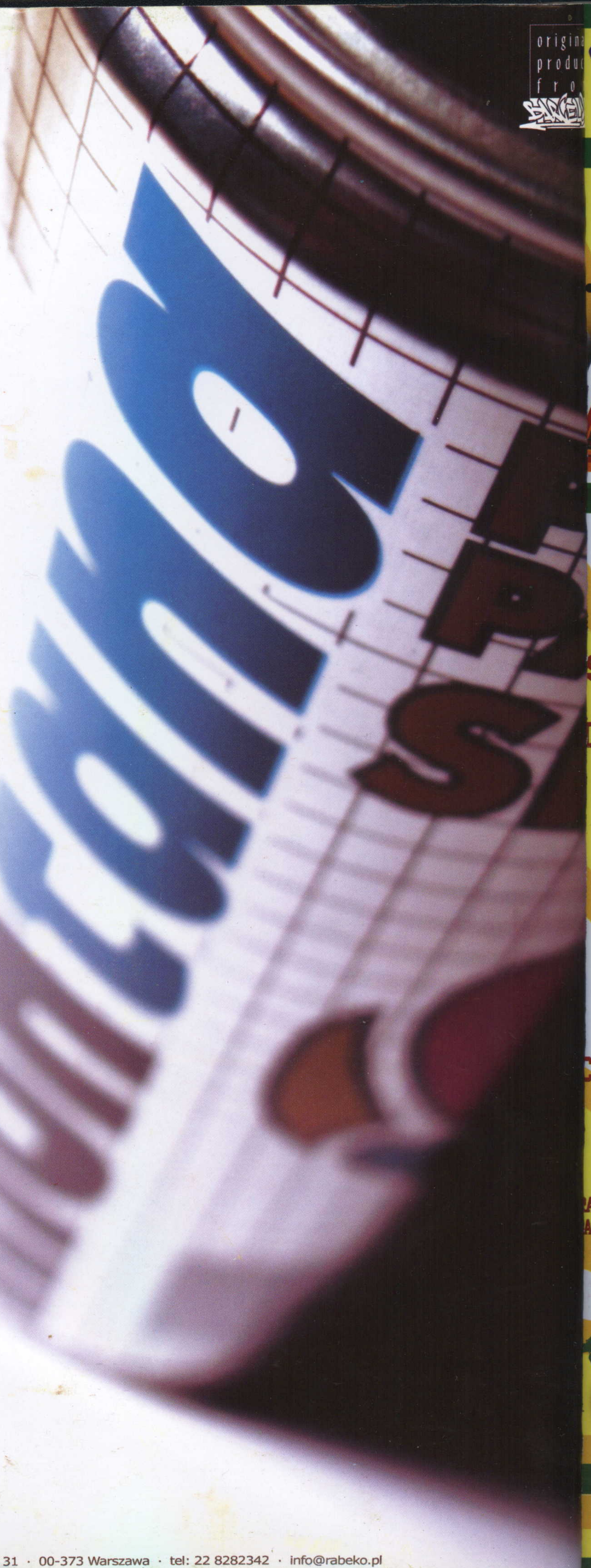

galeria koloru
www.rabeko.pl
Graffitishop, ul. Nowy Świat 22/28, pawilon 31 · 00-373 Warszawa · tel: 22 8282342 · info@rabeko.pl

PLUS

JUICE

inflammable.com

KARLSBERG Mixery Bier + Cola + X

festivalguide www.festivalguide.de

SMIRNOFF ICE

SPLASH!

EUROPES NO.1
HIP HOP & REGGAE FESTIVAL

2004

STARRING SPLASH! EUROPES NO.1 MAINSTAGE

artworx

BUSTA RHYMES FEAT. SPLIFF STARR, MOBB DEEP
PETE ROCK AND C.L. SMOOTH, BEGINNER, IAM, MAX HERRE [FREUNDES KREIS]
SAMY DELUXE, KOOL SAVAS, FÜNF STERNE DELUXE, SIDO UND DIE SEKTE
AFU RA AND THE PERVERTED MONKS, BLUMENTOPF, BUSHIDO AND FLER
DENDEMANN, CURSE, AZAD FEAT. BOZZ ARTISTS, OLLI BANJO, RASUL AND DJ SCREAM
ZION I, WILDCHILD, OH NO, MEDAPHOAR, MR LIF, AKROBATIK
FRANKY KUBRICK AKA KARIBIK FRANK, ITALO RENO AND GERMANY, WURZEL 5, REDRAMA
HARRIS GBZ, NICO SUAVE, CULCHA CANDELA, RHYMIN SIMON
CHABLIFE, JONESMANN AND PAL ONE, ZOMBI SQUAD

MORE INFOS:
WWW.SPLASH-FESTIVAL.COM

STARRING SPLASH! EUROPES NO.1 RIDDIMSTAGE

TICKETS: ONLINE UNTER
WWW.SPLASH-FESTIVAL.COM
TEL.+49 (0) 371 45 00 662

SPRAGGA BENZ FEAT. ASSASSIN, BABY CHAM
BERES HAMMOND, LADY SAW, COCOA TEA, WAYNE MARSHALL
LUCIANO AND FRIENDS, SANCHEZ, CHICO, BURRO BANTON, D-FLAME
CE'CILE, LUKIE D, LAZY YOUTH AND BRUCE BARRON, TAFFARI, NEG' MARRONS, HAWKEYE
GERMAICAN SHOWCASE FEAT. DR. RING DING, BOBBY BUSTER, ILL INSPECTA

TENT
DRUM'N'BASS
CREATIVE URGE, E-DECAY, GERALD STEYER + KRIZ
RACOON, MC PHOWA, MC DRAGOON, KABUKI, ANGEL DUST
LARS LAWENDEL, MC RAMON, DJ REPULSE 42, DJ NANO 42
DJ LETTUCE, DJ P.O.S., D.I.S., DJ FORCE

TENT
JUICE-TENT
PHLATLINE CLUB MOVEMENT FEAT.
TEFLA AND JALEEL, KENNY D.
vs.GBZ BABBASOUNDZ [DJ BINICHNICHT AKA
HARRIS UND DJ BINICHJA AKA ZAFER KURUS]
DJ RONDJ SHUSTA, DJ STEEWAX

TENT
DANCEHALL
RENAISSANCE DISCO, POW POW MOVEMENT
SOUNDQUAKE SOUND, SUPERSONIC SOUND
PHLATLINE SOUND FEAT. MYSTIC DAN,
SENTINEL SOUND

SPLASH! '04

CHEMNITZ 30.07. - 01.08.
STAUSEE OBERRABENSTEIN

NO.: 7

piranha riddim JAM FM UNION SQUARE URBAN STYLES

WRITE4GOLD
OFFICIAL EUROPEAN GRAFFITI BATTLE

CHECK THE NEXT 11 EUROPEAN VENUES WWW.WRITE4GOLD.COM

presented by
carhartt®

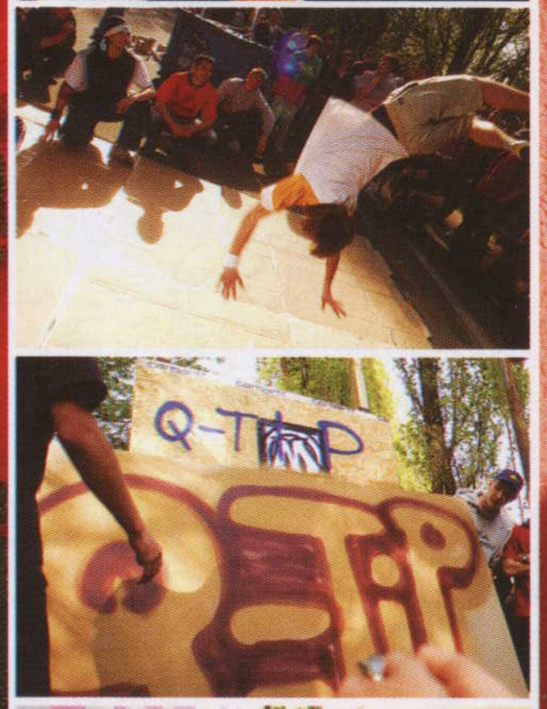

MONTANA COPIC GREENPEACE SPLASH! www.MZEE.com

To zwykła... gra w ZIOMALaktery... do zagrania It`s just a NUCCAracter game... 2 play

Dawaj... wrzucimy coś! Come, lets rock outside!

BRAIN DAMAGE
AEROSOL CULTURE MAGAZINE

Berlin from outside

Jeśli chcecie historii writingu w Berlinie – sprawdźcie książkę „Writing. Urban calligraphy and beyond". Jeśli szukacie aktualnego raportu o berlińskiej scenie graffiti – zajrzyjcie do Underground Productions. Jeśli potrzebujecie czegoś, co oddaje klimat Berlina – czytajcie dalej. Jesteście we właściwym miejscu.

W 1996 roku, 8 lat temu, pierwszy raz zetknąłem się z Berlinem. Przedtem tylko o nim słyszałem. Opowieści o writerach zabijających się z powodu przejechanego wrzutu. Historie o pistoletach używanych, jako podstawowe wyposażenie w czasie akcji na yardach. Przemoc i graffiti, graffiti i przemoc...
W czasie pierwszej wizyty, style i charaktery na ścianach, swoimi kolorami i dynamiką wprawiły mnie w osłupienie. Zastanawiałem się, kto ukrywa się pod literami RCB, SKS, CAF, LOFD, KHC lub imionami, takimi jak INKA, SHEK, REW, BAS2, SOME, ODEM, KOBOLT, KATA i innymi. Nadal pamiętam, jakie wrażenie wywarły na mnie zadziwiające akcje POETa gdzieś wysoko, pod niebem lub wielkie srebra GHS na linii.
Czas stworzył okazje, by poznać, pogadać i pomalować z wieloma berlińskimi writerami, którzy wpłynęli na mnie w przeszłości. Niektórzy przedstawili mi swoje miasto (podziękowania dla KOBOLTa i STEAKa), inni pomogli zrealizować marzenie o opowiedzeniu własnej historii o Berlinie. Ten numer BD jest tą opowieścią.

Razem ze mną przedstawia ją REW z Overkill Magazine i inni writerzy. Jednak nie spodziewajcie się szczegółowego opisu sceny writerskiej, czy też jej historii. Dajemy Wam coś więcej. Coś dla duszy. Emocje, uczucia i odczucia, prosto z Miasta Stylu. Nasze Berlińskie Impresje.

If you look for Berlin`s writing history – check the book "Writing. Urban calligraphy and beyond."
If you look for Berlin graffiti scene report – peep into Underground Productions. They did it well.
If you look for something that gives the Berlin feeling – continue reading. You`re on the right place.

In 1996, 8 years ago, I have met Berlin for the first time. Before that day I`ve just heard about it. The stories about writers killing each other for crossed piece. Tales about guns as basic equipment in yard actions. Violence and graffiti, graffiti and violence...
During the first visit, styles and characters on the walls stunned me with their colors and dynamic. I was wondering – who hides behind RCB, SKS, CAF, LOFD, KHC letters or tags like INKA, SHEK, REW, BAS2, SOME, ODEM, KOBOLT, KATA and others? I still remember how amazing for me were POET actions somewhere high under the sky or huge GHS silvers on the line.
Time gave the opportunity to meet, talk or paint with most of Berlin writers that influenced me in the past. Some of them introduced the city to me (thanks KOBOLT & STEAK), others helped to fulfil my dream about telling another version of the story about Berlin. This issue of BD is that story.

We are presenting it together with REW from Overkill Magazine and with other people as well. But dont expect the image of writing scene or its history. We give you something more, something for the soul. Sensations, emotions and feelings from Style City. Just Berlin Impressions.

Berlin State of Mind

W ciągu zaledwie 1,5 roku Berlin pożegnał na zawsze aż 5 writerów: CHIO, RUZD, MAXIM, SABE oraz ATEK – pomyślcie o tym przez chwilę. Pomiędzy writerami, a także na scenie hiphopowej tutaj zawsze było wiele walki i agresji. Dobrą stroną takiej sytuacji jest to, że energia skumulowana w przemocy przetwarzana jest na styl i klimat, który reprezentuje Berlin. Nie zrozumcie tego opacznie! Sedno w tym, że kultura stylowego współzawodnictwa powoduje powstawanie w mieście niesamowitej ilości prac doskonałej jakości. Istnieje też zła strona - writerzy i nie tylko kierują swój gniew i nienawiść przeciwko własnym ziomkom. Walczą z nimi i obrażają się nawzajem. W każdy możliwy sposób starają się sprawić, by rywalowi było gorzej. Chyba najwyższy już czas zrozumieć, że malowanie jest czymś, co daje szansę na pokonanie samotności i pustki w sercach. Atakowanie osób, które dzielą tę samą pasję, niszczy naszą kulturę, która jest opoką dla spraw, którymi przecież chcecie zajmować się na co dzień. Musicie WSPÓŁPRACOWAĆ. To właściwa droga do zrealizowania celów, jakie sobie stawiacie.

Przykładem takiej WSPÓŁPRACY jest ten numer Brain Damage. Moim celem tworzenia go wspólnie, jako Overkill & Brain Damage, było pragnienie zaprezentowania swojego miasta i odsłonięcie osobom spoza jego granic mojej osobistej wizji i wrażeń dotyczących tego, co działo się na pociągach w Berlinie w ciągu ostatnich 20 lat. Chciałem też pokazać wszystkim writerom, że kiedy połączycie siły, możecie stworzyć wspaniałe rzeczy. Życzę dobrej zabawy i dokładnego przemyślenia tej kwestii. Zawsze będziecie mile widziani w mieście, w którym oryginalność i flavor stylu czuje się na ulicach. W moim mieście ... w Berlinie ...

In Berlin, within the period of only 1,5 year, five writers died: CHIO, RUZD, MAXIM, SABE & ATEK – think about this. There is always a lot of beef and violence between writers and on the hip-hop scene here. The good thing about this is that the energy contained in this violence brings out the flavor and style that represents the city. Do not misunderstand this! You have to realize at this point that this culture of style competition in Berlin causes the amazing amount and quality of pieces coming from this city. The bad thing on this matter is that writers and other people turn their anger and hate towards their own people by fighting and disrespecting them or making them feel bad in any possible way. You have to understand that Writing is something that gives you the opportunity to find a way out of the loneliness and emptiness in your mind. Going against people that share the same passion with you, will destroy the culture that is the fundamental basis for the same thing that you like to do everyday. You have to work TOGETHER! This is the way to achieve the aims that you have.

An example for working TOGETHER is this issue of Brain Damage! My intention on creating this issue by Overkill & Brain Damage together was to represent my city by giving many people from outside some impressions from my point of view about what happened on trains in Berlin within the last 20 years. Also to show all writers that nice things can be created when you join forces! So have fun with this issue and study it well! You're always welcome to the city where you can smell the flavor of Style on the streets, my city... BERLIN...

BRAIN DAMAGE #11
AEROSOL CULTURE MAGAZINE

05 Characka Game
06 Editorials
10 Books & Events
14 Berlin City Jungle
16 Germination
20 Flowering
24 Fruitage
28 Polish Iron Whisper
38 Heavy Metal Roar
46 Interview: BAS2&SHEK
56 Silence Of Concrete
68 Berlin Re-visited
72 En Garde Avangarde!
76 Mission Of Message
78 Street Voice
86 Style Workshop: DEZ78
90 City Tattoo
92 Bombing

REDAKTOR NACZELNY:
Igor Dzierżanowski
igor@bd.pl

SKŁAD:
Konrad Smolarski
konrad@bd.pl

GRAFIKA:
Konrad Smolarski
Igor Dzierżanowski

REDAKCJA:
skr. poczt. nr 5
Warszawa 31
ul. Ekologiczna 14
02-799 Warszawa
Poland
e-mail bd@bd.pl

REKLAMA W POLSCE:
tel. 0 501 47 01 47
tel./fax +48 (22) 826 19 38

ADVERTISEMENT AND DISTRIBUTION:
e-mail: igor@bd.pl
tel.: +48 501 47 01 47
tel./fax +48 (22) 826 19 38

TŁUMACZENIA:
Filip (Fiba) Zubczewski

COOPERATION:
OVERKILL MAGAZINE

WSPÓŁPRACA (contribution):
Cope2, Rew, Lake, Idee, Gel, Bas2, Shek, Dez78, Gino, Manuel, Rene, Loomit, ecb, Sonik3000, Cakes, Oko, Image, Skotak, Poek, Mara, Skem2, HIRO Magazine, Artur Wabik, Boston, Ewa Leszczyńska.

WYDAWCA:

mediatouch Sp. z o.o.
ul. Chmielna 7 m 14
00-021 Warszawa
Poland

DRUK: Techgraf

NAKŁAD: 10000 egzemplarzy

Berlińskie Impresje
20 lat graffiti
w stolicy Niemiec.
BERLIN Impressions
20 years of writing
in Germany`s capital.
Design: ARP1

Gdzie kupić Brain Damage w Polsce?

Najłatwiej znajdziecie nas w sieci EMPIK. Można też kupić nas w wybranych sklepach. Listę sklepów oraz EMPIKów z adresami znajdziecie na naszej stronie www.bd.pl

Our distributors worldwide:

Check www.bd.pl - section WHERE2BUY?

If you want to distribute BD in your country write : igor@bd.pl

Always, the newest information you will find online: www.bd.pl

Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam. Zawartość tego magazynu ma na celu dokumentowanie i prezentowanie twórczości alternatywnej na całym świecie. Nie popieramy działań niezgodnych z prawem. Zdjęcia i materiały są dostarczane anonimowo Poglądy prezentowane w magazynie „Brain Damage" są tylko i wyłącznie poglądami autorów tekstów i nie muszą być zgodnie z poglądami redakcji. Materiały opublikowane w magazynie nie mogą być rozpowszechnane w jakiejkolwiek formie ani kopiowane w jakikolwiek sposób (elektroniczny lub mechaniczny) bez zgody redakcji. Wszystkie prawa zastrzeżone.

Przesyłajcie rysunki, zdjęcia, szkice, artykuły, informacje, texty, komentarze i inne materiały które możemy opublikować w Brain Damage!
Potrzebujemy TWOJEJ pomocy by tworzył naprawdę ekskluzywny i dobry magazyn.
Najlepszy format zdjęć to10x15 cm lub zeskanowane w rozdzielczości 300 dpi jako *tif lub jako maxymalnej jakości *jpg. Jeśli używasz e-mail'a nie zapomnij spakować większych plików za pomocą Zip'a lub Rar'a. Materiały ślijcie na CD, ZIP, JAZ albo e-mail'em: bd@bd.pl
Możecie też przysłać nam swoje foty na FTP. Szczegóły sprawdźcie na naszej stronie: www.bd.pl w odpowiednim dziale.

Send pictures, flix, drawings, articles, informations, words, comments and other stuff that we could use in Brain Damage! We need YOUR help to do really good magazine.
Most useful flix are 10x15 cm (4x6 in.) or scanned in 300 dpi as .tif or maximum quality .jpg format. If you use e-mail dont forget to pack bigger files with zip or rar method.
Send your stuff on CD, ZIP, JAZ or just e-mail: bd@bd.pl
Now you can also upload your flix on our FTP site. Check details on the www.bd.pl site in proper section.

WWW.BD.PL
WWW.OVERKILL.DE

ARTIST: SMASH 137 Montana Writer Team

MONTANA cans

GOLD

ARTIST: SMASH 137 *Montana Writer Team*

Photos: RUEDIONE

MONTANA GOLD QUALITY The highly pigmented Nitro-Combo-Paint of the Montana GOLD consists only of high-quality and specially selected components guaranteeing quality, opacity and compatibility. This fast-drying no-drip paint has extremely high luminace and durability. It is lightfast, meaning color-brilliance and luminance will last for at least 10 years.

COLORS USED:

G 1300 Lemon	G 1200 Advocaat	G 1220 Honey Yellow	G 1230 Caramel	G 1240 Peanut	G 4020 Dusty Pink	G 4040 Powder Pink	G 4060 Wine Red	S 5000 Shock Blue Light	S 5010 Shock Blue	S 4010 Shock Pink	S 9000 Shock Black	S 9100 Shock White

WWW.MONTANA-CANS.COM
Swiss Colorpack Sp. z.o.o. ul. Glowna 27 51-180 Wroclaw/Psary POLAND
Phone: (0048-71) 3878486 e-Mail: swisscolorpack@interia.pl

text: Arp1, Desl, Oko
translation: Fiba

OVERGROUND
9 Scandinawian graffiti writers
Info: up@underground-productions.se

Dokument Förlag oraz magazyn Underground Productions przedstawia kolejny - po „They Call Us Vandals" - album, który przybliża dokonania naszych sąsiadów z drugiej strony Morza Bałtyckego. Tym razem autorzy skupili się, na prezentacji sylwetek dziewięciu writerów ze Skandynawii. Okazało się to bardzo wciągającym zobrazowaniem charyzmy tamtejszej sceny graffiti.
Do dyspozycji dostajemy pełen przekrój północnoeuropejskiej kreatywności: od oldskulowych początków i stylowego graffiti w wykonaniu MAES'a, EGS'a i ANCE`a, poprzez hardcorowe pociągowe akcje w towarzystwie RILO i PHILY'ego, do experymentalnych impresji TELE, KEGR`a, IKAROZ'a czy MR. MUCHO. Mieszanka ekstremalnie bombowa - biorąc pod uwagę dorobek i jakość prac prezentowanych przez wyżej wymienionych.
Album jak przystało na stajnię UP jest elegancko zaprojektowany, ma słuszny format (23x28 cm) i masę wysokiej jakości zdjęć - a to wszystko na 176 kolorowych stronach, dobrym papierze i w miękkiej oprawie. Texty w języku szwedzkim i angielskim. Polecamy!

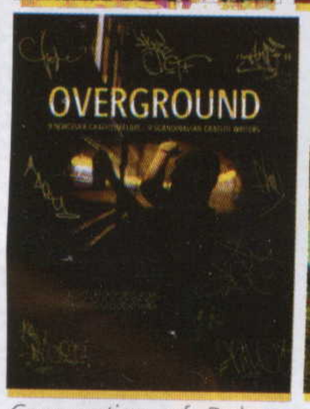

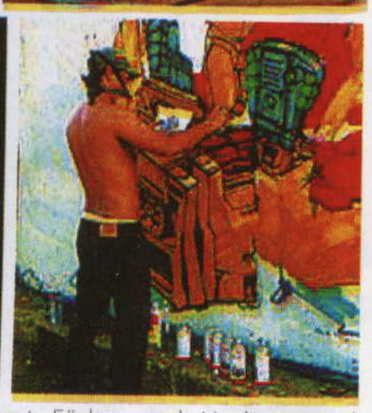

Cooperation of Dokument Förlag and Underground Productions magazine surprised us with the subsequent album after the „They Call Us Vandals" book. The new publication shows the activity of representatives of the lands to the north from the Baltic Sea. This time, the authors concentrated on the close-up of the 9 Scandinavian writers. It proved to be very entertaining and absorbing image of the local graffiti scene.
We got full spectrum of the northeuropean creativity - from the old school, classic styles by MEAS, EGS and ANCE, through hard-core train actions together with RILO and PHILY, finally we can be a part of the experimental impressions of crazy guys like TELE, KEGR, IKAROZ and MR. MUCHO. Extremely explosive mix! Just looking at the names and the quality of styles can be dangerous!
Book, like the previous UP publication, is clear and elegant. Size (23x28cm) allowed to play with good photos and space in layout. Many, many good pictures on 176 colorful, fat pages and deep analyzing text (English, Swedish) makes that position really wanted. We recommend it.

POWER OF STYLE
Berlin Stylewriting
Info: www.true2thegame.de

„Power of Style" – niezły tytuł! Okładka też niczego sobie, a zawartość? Style, zdjęcia, style, zdjęcia. Jak zrobic taką książkę? Zebrać projekty od grupy znajomych, wziąć od nich zdjęcia pociągów i ścian, a potem opatrzyć komentarzem i wydrukować. Power of Style jest właśnie tego typu pozycją. Każda część składa się z tekstu wybranego writera, jego szkiców i efektów pociągowych wypadów.
W przypadku „Power of Style" sztuka polegała na dobraniu właściwych writerów. DEZ78, DIKE, POET, SHEK, STAR, SUKE i inni prowadzą nas przez świat swoich liter i charakterów. Nad niektórymi stronami można spędzić naprawdę dużo czasu, jednak zdania co do zawartości mogą być podzielone. Książka prezentuje writerów tworzących pod wpływem Berlina (lub bezpośrednio za ten wpływ odpowiedzialnych). To może być powodem, dla którego ktoś nie przepadający za tą stylistyką, poczuje się zmęczony monotonią i manieryzmem.
Kilka faktów przemawia zdecydowanie na korzyść tej publikacji. Teksty autorstwa writerów – mniej i bardziej literackie, pozwalają głębiej zrozumieć ich twórczość i środowisko Berlina. Poza tym znaczną część (wszystkie?) imion przewijających się w książce można spotkać na ulicy lub zobaczyć jeżdżące na panelach. Pozwala to sądzić, że książka jest rzetelnym studium stylu i skróconym dokumentem działalności wybranych malarzy Berlińskich. Dla znawców gatunku warta jest polecenia. Twarda oprawa, 130 stron. Wydana przez Publikat Verlags.

„Power of style" – quite a title! Cover also not bad and the contents? Styles, photos, styles, photos. How to do such a book? Collect projects of crews you know personally, ask them to give you pictures of trains and walls, and then add some commentary and print it. "Power of style" is the position of this kind. Every part contents the text from a writer, his drafts and the effects of train actions.
In this case it was all about selecting right writers. DEZ78, DIKE, POET, SHEK, STAR, SUKE and others lead us through the world of their letters and characters. One may spend a really long time looking at some of the pages, opinions about the book may be different though. The book presents writers who create inspired by Berlin (or ones, who create that inspiration themselves). That may be a reason for somebody, who doesn't really like this kind of stylistic, to feel somewhat tired with monotony and mannerism.
Beside of that, few facts definitely support this book. Texts given by the writers – more or less literature, helps with deeper understanding of their work. And also the majority (all?) of styles that appear in the book, you may still meet on the street or panels nowadays. That is why you may think of the publication, that it is a deep study of style and short documentary of selected writers activities. We recommend it for connoisseurs of this brand. Hard cover, 130 pages. Published by Publikat Verlags.

WRITING.
Urban calligraphy and beyond
Info: www.die-gestalten.de

Album „Writing. Urban calligraphy and beyond." z pewnością nie jest propozycją dla wszystkich. Mniej wymagający czytelnik zadowoliłby się przypuszczalnie już ułamkiem jego zawartości. Oprócz robiącej wrażenie strony wydawniczej albumu (doskonały druk, twarda okładka), czytelnik ma do dyspozycji bogatą warstwę merytoryczną. Z pewnością jest to książka, na którą śmiało można się powoływać w przypisach do pracy naukowej z zakresu historii sztuki, jak i w tekstach kierowanych do znawców tematu.
Na bohatera tej publikacji autorzy wybrali Berlin, prawdopodobnie zainspirowani jego płodnością i rozmaitością zawartą w graffiti. W tle pojawiają się też artyści i writerzy z innych miast i państw. Kluczem do zrozumienia specyfiki tego albumu, jest dział „Analogy", ujawniający świadome i podświadome inspiracje, jakie wpływają na tworzenie graffiti w metropoliach. Fotografie elementów wizualnej warstwy miasta, które nie należą do estetyki graffiti (detali architektonicznych, typografii reklamowej, oznaczeń technicznych i przedmiotów użyteczności publicznej), mogą w pierwszej chwili budzić zdziwienie. Dlaczego więc znalazły się w tej publikacji? Proste – writerzy skłonni do inspiracji substancją miasta, przekładają to co widzą na język graffiti.
Inny dział „Object" stanowi przeciwieństwo wyżej omawianego, prezentując prace, wychodzące poza klasyczne graffiti. Wciąż jeszcze silnie się z niego wywodzące, a jednocześnie bardzo już odległe, zwłaszcza z powodu zastosowanych materiałów i narzędzi. Pojawiają się istotne pytania: Jak daleko sięga graffiti? Co jeszcze nim jest, a co już nie?
Przez ponad 200 stron wędrujemy przez obrazkowo-tekstową analizę stylu i writingu. Tagi, throw-upy, kompletne alfabety w różnych stylach, eksperymenty wizualne, wielowymiarowe konstrukcje, projekcje, malujące maszyny i wszystko co nie pozwala nawet z grubsza nazwać się graffiti, jednak jakoś jeszcze nim jest. Ten album to ekskluzywny dokument na temat sytuacji, w której znajduje się dziś twórczość o korzeniach w nowojorskim graffiti oraz spekulacja dotycząca kierunków, w których być może będzie się rozwijać. Ten album to absolutna czołówka. Wydane przez Die Gestalten Verlag.

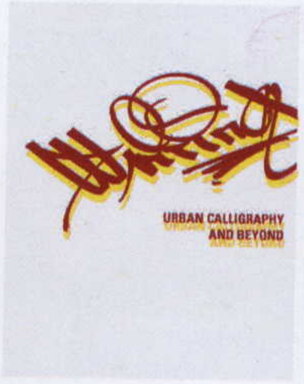

The album „Writing. Urban calligraphy and beyond." surely isn't the proposition for everyone. Less expecting reader would be probably satisfied with just a piece of its contents. Besides the impressive editor`s level of the album (perfect printing, hard cover) reader has a strong essential layer at his disposal. Surely this is the book you may quote in bibliography to the scientific work from the field of history of art, as well as in the texts written for the specialists in the subject.
For the hero of this publication, the authors chose Berlin. Probably inspired by its fertility and variety contained in graffiti. In the background artists and writers from other cities and countries may be seen. The key to understanding the specific of this album, is the "Analogy" part. It discovers conscious and unconscious inspirations, that influent graffiti in metropolises. Photos of elements of the visual structure of the city, (architectonical details, commercials typography, industrial signs and subjects of public use) may at first seem strange. Why then are they in the album? Simple – writers who willingly search for inspiration in the city, translate what they see into graffiti language.
Another part - the "Object" presents the works reaching beyond classic graffiti. Still strongly connected with New York roots, but yet very far – specially because of materials and tools used. Important questions are asked: how far does the graffiti reach? What is still graffiti, and what is not?
Throughout over 200 pages we travel through picture-text style and writing analysis. Tags, throw–ups, complete alphabets in different styles, visual experiments, multidimensional constructions, projections, painting machines and all that cant be named as graffiti, but somehow it is still that.
This album is an exclusive documentary about the situation, in which the creation with roots in New York graffiti finds itself nowadays. Its also the speculation about directions in which it may possibly develop. This album is absolute leader. Wydane przez Die Gestalten Verlag.

MEETING
Info: www.mee
Tej imprezy
a później M
europejskich
Impreza zaw
organizatorzy
jednak, jak z n
pod żadnym
rozwój i utrwa
więzi, wymian
różnymi obsz
a zwłaszcza g
tam. Materia
w następnym
Beste
Graffiti Vi
Caps,

MEETING OF STYLES 2004

Info: www.meetingofstyles.com

Tej imprezy nie trzeba przedstawiać. WallStreetMeeting, a później Meeting of Styles, to jedno z największych europejskich przedsięwzięć writersko-hiphopowych. Impreza zawsze jest darmowa i żeby pokryć koszty, organizatorzy muszą korzystać z pomocy sponsorów, jednak, jak z naciskiem podkreślają, nie jest to impreza pod żadnym względem komercyjna. Istotą MOS jest rozwój i utrwalanie pozytywnych wibracji, tworzenie więzi, wymiana doświadczeń i kooperacja pomiędzy różnymi obszarami kulturowymi sceny hiphopowej, a zwłaszcza graffiti. Nie ma co pisać, po prostu bądź tam. Materiały z tegorocznego MOS znajdziecie w następnym numerze Brain Damage.

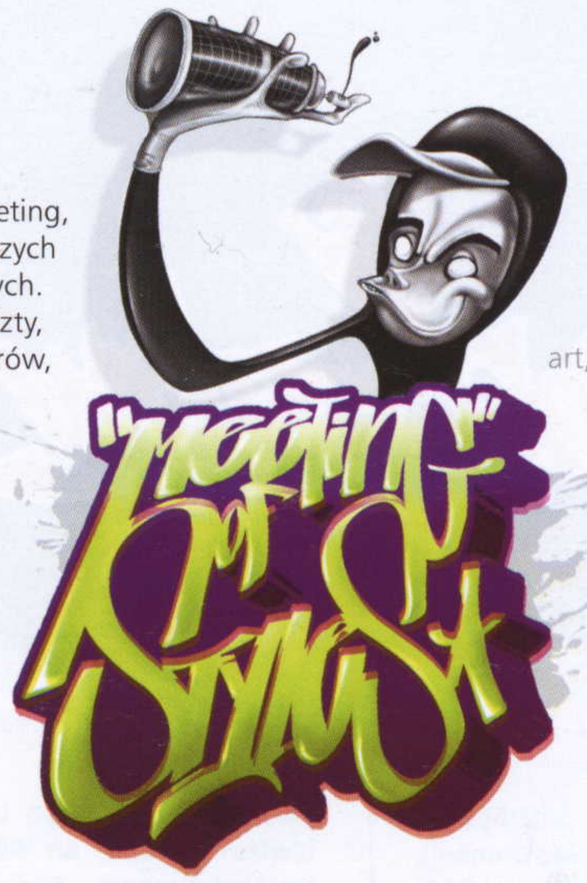

This event doesnt have to be introduced. As organizers say, WallStreetMeeting is an "...uncommercial Graffiti-Hip-Hop-Event and has nothing to do with a battle or commercialisation of our culture. In fact it is about bringing people together to create art, contributing the netting of the scene and supporting cultural exchange in the spirit of colaboration. The project has its roots in the "Int.WallStreetMeeting" and meanwhile gaines reputation throughout Europe and the whole world. As the Meeting itself is generally free of entrance-fees we need to cover all expanses through sponsors and public support. This aint easy, as sponsors nowadays are rare and hard to find." There is nothing less, but a lot more. Be a part of it. More materials from MOS 2004 in next issue of Brain Damage.

www.FameCity™.de

.....Hip Hop Mailorder

Bestellt jetzt den Kostenlosen Mailorder Katalog

unter 0800-666 50 50 ...freecall

Graffiti Videos, DVD's u. Klamotten, Old & New School Sneakers, XXL Marker, Graffiti Bücher, Caps, Aggro Cd's & Accessoires, Touch Marker, On the Run, Bombing, Montana Gold, Belton Molotow, Proline, Montana Black u.v.m.

text: Ash1, Arp1.Oko
translation: Fiba

BLACKBOOK.SESSIONS.#02
April 2004
Info: www.stylefile.de

Powtórka z rozrywki po BBS#01. Zbiór szkiców i rysunków, ale bez specjalnego pomysłu. Nie można się oprzeć wrażeniu, że jakość poszła w ilość. Na 160 stronach znajdziecie kilka genialnych patentów, kilkadziesiąt naprawdę dobrych stylów i ponad dwa razy tyle dużo mniej ciekawych, a nawet nużących. Pojawia się sporo imion prosto ze stolicy Niemiec. Dla miłośników liter i graffiti na papierze to pozycja trafiona w dziesiątkę. Tym, którzy lubią akcje, opowieści i cały uliczny flavour graffiti będzie raczej nudno. Wydane przez Publikat Verlags.

History repeats itself after BBS#01. The collection of sketches and drawings, but with no clear main idea. One can't resist the feeling that the quality was replaced by quantity. OK, on 160 pages you will find some genial ideas, few dozens of really good styles, but more than two times that much of not that good ones, or even tiring. Many names from Germany`s capital appear. For the letters and graffiti on paper lovers, this is the bulls eye. Those who like action, stories, and all that street flavor of graffiti will be rather bored. Published by Publikat Verlags. ■

STRAIGHT LINES
A 10 year graffiti-art dialog
Info: www.stylefile.de

„Straight lines" nie jest zwykłym albumem z masą zdjęć. „Straight lines" to opowieść o rozwoju i współpracy. Historię snują ecb i RESO z perspektywy ponad 10 lat dialogu między swoimi odmiennymi stylami. Niemal każda praca opatrzona jest poetyckim komentarzem, dzięki czemu poznajemy nie tylko prace, ale również ich tło oraz autorów. Dobór kolorów, kompozycja i precyzja wykonywanych produkcji wprowadza powstałe obrazy na poziom zupełnie inny od znanych na codzień ściennych graffiti. Poziom w którym aranżacja otoczenia jest nie mniej ważna niż design całego dzieła. Perfekcjonizm obu malarzy przeniósł się także na sam album: twarda oprawa, kapitalne zdjęcia, najwyższy poziom edytorski. To ponad 120 stron wydanych przez Publikat Verlags.
Przyjemnie jest się zasłuchać w tą opowieść.

„Straight lines" is not a typical album with lots of pictures. "Straight lines" is a story about development and cooperation. The story is told by ecb and RESO from the perspective of ten years of dialog between their different styles. Choice of colors, composition and precise technique pushe created images on the quite different level than well known „everyday", typical grafiti. The level where environment arrangement is not less important than the masterpiece itself. Almost every work in the book carries poetic commentary, thanks to which we discover not only the works, but also it's background and authors personalities. The perfectionism of both writers is shown in the album itself. Hard cover, great photos, highest editors level. Its over 120 pages published by Publikat Verlags.
Its enjoyable to hear that story... ■

"LILMAN MAKES A NAME FOR HIMSELF."
by Caleb Neelon
Info: www.theartwheredreamscometrue.com

„Pewnego dnia Liman wrócił ze szkoły nieszczęśliwy – jego imię nic nie znaczyło, przez co nie wiedział kim jest. Ze swego kłopotu zwierzył się mamie, a potem zaczął konstruować swoje imię z drewna. Przymocował na nim kilka kapeluszy, nakleił piórka, namalował paski, obsypał ryżem i fasolą i przytwierdził jeszcze inne rzeczy".
Bajka o Lilmanie to opowieść o odkrywaniu własnej tożsamości. 32 strony w twardej okładce, zilustrowane i opowiedziane przez SONIK`a 3000. Miłe jest to, że książeczka dedykowana jest m.in. wszystkim writerom, a więc prawdopodobnie i Tobie. Przeznaczona jest dla dzieci, ale na jej podstawie można tłumaczyć ideę wyboru własnego imienia również starszym. Można by się kłócić, czy to dobrze czy źle koncentrować uwagę dzieci na ich ego, jednak w tym wydawnictwie nie to wydaje się najważniejsze. Ważne jest to, że koncepcje ze świata graffiti stale przesączają się do codziennej rzeczywistości tych, którzy myślą, że nie mają z malowaniem ścian nic wspólnego. Tych, którzy czytają książki wypełnione uliczną energią, noszą ciuchy z motywami stylów i rozmawiając przez telefon bazgrzą swoje stylizowane imię. Niech przejmują z graffiti to, co pozytywne. Wydane przez Cantab Publishing.

"Lilman arrives home from school one day unhappy – his name doesn`t seem to mean and be himself and who he is. He tells his mother of his dilemma, and then sets out to build his name from wood. Then he covers it with hats, feathers, stripes, rice, beans and other things that reflect his vision of himself."
The tale of Lilman is a story about discovering own identity. 32 pages with hard cover are illustrated and narrated by SONIK 3000. What is nice, is the fact, that the book is dedicated to all writers – which probably also means you. It was written for children, but on it's basis you may explain the idea of choosing your own name also to the older person. One may argue if it is good or not to focus the children attention on their ego, but in this publication this topic doesn't seem the most important. What is essential, is the fact that the concepts from the graffiti world everyday sips to everyday reality of those who think, that they have nothing to do with painting. Those, who read books filled with street energy, wear clothes covered with motives of styles and while talking on the phone scrabble their stylized name. Let them take from graffiti whats good and positive. Published by Cantab Publishing. ■

WRITE4GOLD 2ND EDITION.

Info: www.Write4Gold.com , www.jam.bd.pl

Po doświadczeniach zeszłego roku bitwa Write4Gold ogarnęła niemal całą Europę. Finał imprezy odbędzie się 1 sierpnia 2004 na SPLASH Festival w niemieckim mieście Chemnitz. Jak pewnie już wiecie, reprezentantami Polski będzie grupa z Trójmiasta – USH/OSC, i zmierzy się z reprezentantami prawie wszystkich państw europejskich. Swoją drogą, ciekawe, jak jury poradzi sobie z porównaniem takiej różnorodności kultur i stylów. Już dziś można się domyślać, że werdykt wzbudzi kontrowersje. Obszerny materiał na temat organizacji i przebiegu bitwy z całej Europy postaramy się umieścić w następnym numerze Brain Damage.

Write4Gold 2004 covered almost whole Europe. Finals will have place in Chemnitz/Germany on SPLASH Festival. Poland will be represented by USH/OSC crew from Gdansk and will challenge the winners of other countries/regions eliminations. Besides – its interesting how jury will manage to compare so many styles from so many cultures. We can be sure that verdict will be controversial. A lot of materials about W4G you will find in next issue of Brain Damage.

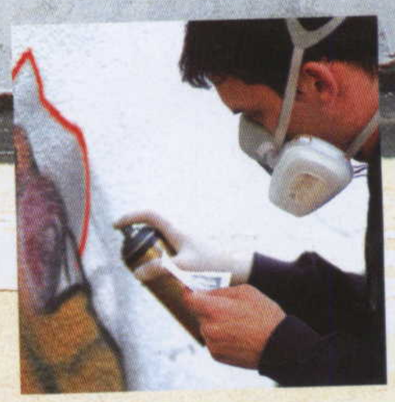

Tysiące kolorowych,
Thousands of colorful,

Doskonale stylowych
highly Style elevated

Imion w stalowych galeriach...
Train Pieces created ...

...Wiele żywotów straconych...
...Many lives lost...

Pokolenia oddane
Generations dedicated

Jedynej namiętności...
to only one passion...

Witajcie w...
Welcome to the...

BERLIN TRAIN JUNGLE

, not exactly the whole history but some impressions by Rew from Kreuzberg
translation: Tiba
photos: Overkill archives

CHIO & RUZD ROCKING TOGETHER IN HEAVEN ...

BERLIN TRAIN JUNGLE

GERMINATION

text: Rew Kreuzberg
translation: Fiba
photos: Overkill archives

Wszystko zaczęło się w mrocznych latach żelaznej kurtyny, kiedy ludzie ze wschodu i z zachodu mogli zobaczyć się jedynie w telewizji, lub spoglądając na drugą stronę Muru Berlińskiego z wieży strażniczej. Przed wojną Berlin dysponował jedną z najstarszych na świecie siecią komunikacji szynowej, która jak na tamte czasy, była całkiem spora. Po wojnie stał się jedynym miastem na świecie, w którym tory zostały podzielone murem - również pod ziemią. Na tak zwanych „widmowych stacjach" uzbrojeni strażnicy wschodnioniemieccy siedzieli na peronach w swych małych, betonowych wieżyczkach, i obserwowali pociągi przejeżdżające z południowych części Berlina Zachodniego, na północ. W tych latach, to znaczy mniej więcej w połowie lat osiemdziesiątych, system pociągów Berlina Zachodniego dysponował zaledwie trzema liniami S-bahnów i sześcioma liniami metra. Wtedy namalowano pierwszy panel.

W owym czasie powstało zaledwie kilka wrzutów i nie ma prawie żadnych zdjęć z tego okresu. W tych latach pierwszymi aktywnymi writerami byli: MAXIM, KAOS (ten pierwszy), DEREZONE, ENJO, DJ ANDY oraz grupy takie, jak ICA Schockers, GSG9, ISG, Saints Crew...

W 1988 roku SHARK z Dortmundu zrobił pierwszego wholecara na S-bahnie, ale tak naprawdę wszystko zaczęło się już w latach 1987/1988, kiedy przeszła pierwsza fala bombingu S-bahnów. Działalność ta była wyraźnie podzielona między północną i południową część Berlina Zachodniego. Zaistnieli wtedy writerzy tacy, jak AMOK, SHEK, BAS2, ASEK (AC), JAGE i SICK, którzy malowali na południu oraz malarze i grupy, takie jak MORE, ARENA, DAZE i GFA którzy robili swoje na północy. Wszystko to działo się jedynie na dwóch liniach S-bahnów - S1 oraz S2.

Linie te nadal są jednymi z najładniejszych w Berlinie, gdyż w czasie jazdy można zaobserwować wzdłuż torów wiele freshowych, nowych i starych styli i wrzutów autorstwa wielu miejscowych malarzy. Przy odrobinie szczęścia, od czasu do czasu można również zobaczyć fajny panel, albo end-2-end.

Wróćmy do późnych lat 80-tych - pojawiły się pierwsze writers' cornery, przeważnie usytuowane przed dyskotekami Zachodniego Berlina. Później przerodziło się to w cały kult writers` cornerów, powstających w kolejnych latach w wielu miejscach miasta.

W 1989 roku rozpętało się piekło i po raz pierwszy zaczęto naprawdę malować z rozmachem. Już w pierwszych miesiącach, w metrze po zachodniej stronie Berlina zaczęło być gorąco. Spowodowali to writerzy tacy, jak: SARE, KAGE, MAXIM, ZONE, ASEK, SHEK, BAS2, NECO, którzy właśnie odkryli layupy metra. W maju, MAXIM, ASEK i SARE zrobili pierwszy wholecar w metrze. W połowie roku, w mieście było tak wielu writerów, że zaczęły pojawiać się pierwsze prawdziwe writers` cornery. Powstawały na różnych stacjach S-bahnów, m.in. Wittenau, Humboldthain oraz Gesundbrunnen. Często były to cornery jednej grupy, przeważnie działającej w okolicy tej właśnie stacji. W tym samym roku karierę rozpoczęło również wielu nowych writerów, m.in.: BISAZ, SOR 6 - późniejszy ODEM, BORN, SAKE, BUS 126 i wielu innych z całego Berlina. Również wtedy miało miejsce ważne dla berlińskiej sceny wydarzenie. Młodemu writerowi, BOSE, udało się po raz pierwszy dotąd, wykonać kilka prac, które jeździły nie zmywane przez kilka dni. Było to w tamtym czasie tak niezwykłe, że wielu starych writerów nadal to pamięta. Wszyscy zrozumieli, że jest to możliwe.

Bardzo dobry i dokładny przekrój tego, co działo się na scenie pociągowej Berlina od samego początku do 1989 roku proponuje POET w książce „Writing. The urban calligraphy and beyond.", wydanej przez „Die Gestalten Verlag".

Byłem wtedy bardzo młody, a przygodę z pociągami zacząłem od tagowania białą pastą do butów w sztyfcie - w tamtym czasie była ona bardzo popularna. Starałem się umieścić tag na każdych drzwiach, również od zewnątrz. Jeździły wtedy jeszcze stare S-bahny z lat 30-tych, w których można było otwierać drzwi w czasie jazdy. Dzięki temu z łatwością można było umieścić dowolną liczby tagów na zewnątrz pociągu pomiędzy stacjami.

MAXIM in front of BOSE silver piece

In those years, starting roughly around the mid-eighties, when the West-Berlin train system had only 3 S-Train lines and 6 Subway lines, the first trains got painted.

Berlin trains flavour...

AMOK 1988

TGKings by SARE 1989

BOMBING TIME by BOSE 1

GERMANY BERLIN

Starting in the gray years of the iron curtain, when people from east and west could only see each other in TV or by looking over the Berlin Wall from a watch-tower. Before the war, the capital of Germany had one of the oldest train systems worldwide and it used to be a pretty big one. After the war, it was the only city in the world that had a train system divided by wall - even in the underground. Armed guards on so called „ghost-stations" used to sit on the platform in their little concrete watchtowers, watching the subway trains running through - from the south of western part of the city to the north! In those years, starting roughly around the mid-eightees when the West Berlin train system had only 3 S-Train Lines and 6 Subway Lines, the first trains got painted.

At that time only a few train pieces were done and sadly there are almost no pictures from that period. Some of these people in those very first years where: MAXIM, KAOS (the first), DEREZONE, ENJO, DJ ANDY and crews like ICA Schockers, GSG9, ISG, Saints Crew...

Then in 1988 the first S-Bahn wholecar got painted by SHARK from Dortmund. In the years 1987 and 1988 it really started for the first time, that a couple of S-Bahn trains got bombed and it was kind of divided into North and South West Berlin, where they got done. There were writers like: AMOK, SHEK, BAS2, ASEK (AC), KAGE, SICK who painted some trains in the south and guys & crews like: MORE, ARENA, DAZE, GFA doing stuff in the north part. All this stuff happened only on 2 S-Train lines at that time, which were the S1 and the S2 line.

Both of these lines are still two of the nicest train lines in Berlin, because you can see so many fresh old and new pieces from various Berlin writers along the tracks. If you're lucky you might also catch a nice panel or end2end running through from time to time!

Coming back to the late 80's also the first writers` corners developed in front of several discos in West Berlin. Later it turned into a whole culture of writers` corners on many different places in the city, for many coming years.

In 1989 all hell broke loose with writing really heavily for the first time. In the beginning of 1989 it started to get wild on West Berlin subways. Then writers like: SARE, KAGE, MAXIM, ZONE, ASEK, SHEK, BAS2, NECO discovered Berlin subway lay-ups and made it happen. In May `89 the first subway wholecar got painted by MAXIM, ASEK & SARE. In the middle of the year there were so many writers everywhere that the first real writers` corners appeared on different S-Train stations around Berlin such as Wittenau, Humboldthain & Gesundbrunnen. It's important to know that these were often corners for one crew, usually from the area just near to that station. But also a lot of new young guys started their careers that year: BISAZ, SOR 6 later ODEM, BORN, SAKE, BUS 126 and many more from all over Berlin. Also in that time an important thing happened: a young guy writing BOSE from north Berlin succeeded in having a few pieces running on the trains unbuffed for a couple of days, for the first time in Berlin. That was so amazing at that time, that still a lot of old writers remember that today. It showed the others that it was possible!

A very good and precise review on what was happening with writing on trains in Berlin, from the beginning until 1989, was also written by POET within the book „Writing. The urban calligraphy and beyond." published by the „Die Gestalten Verlag"!

Myself, I was really young back then and I started on the trains by tagging them up with a white shoe cream stick, which were very popular at that time, trying to put a tag on every side of the doors from the outside of the train. In those days we had the old S-Trains running in Berlin way back from 1930(!), and you could open the doors easily while they were driving. That made it easy to put on the massive amount of outside tags at that time.

THIS IS OUR DRUGS / TGK

TCFAME

E2E in late eighties

2 end2end's from late eighties

DRUGS / TGK

TCFAME

n late eighties

Chilling in the yard

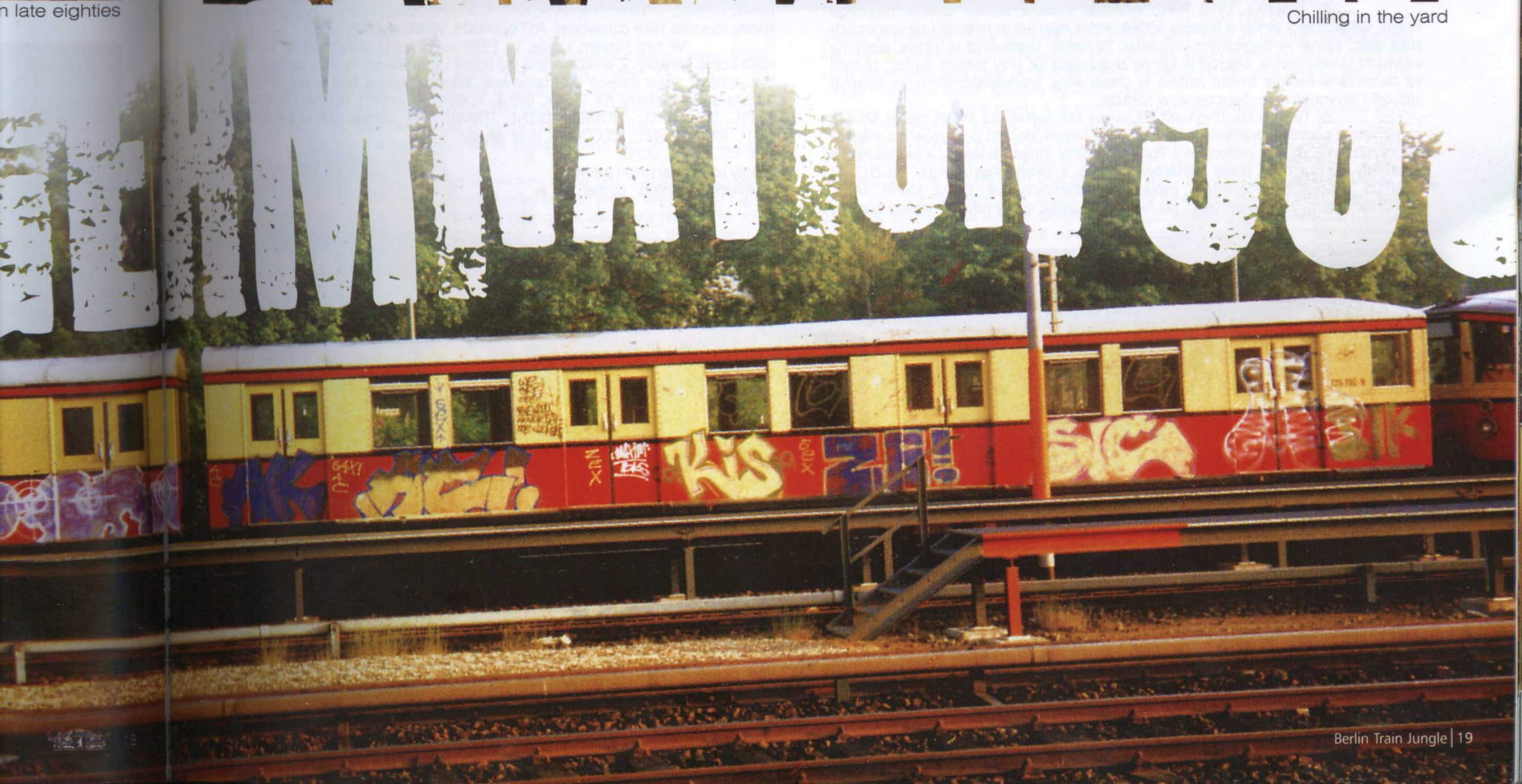

BERLIN TRAIN JUNGLE FLOWERING

text: Rew Kreuzberg
translation: Fiba
photos: Overkill archives

Potem, w 1989 roku w naszym mieście wszystko się zmieniło. Niemożliwe stało się rzeczywistością. PADŁ MUR BERLIŃSKI. Berlin Zachodni i Wschodni stały się jednością - sieć pociągów również.

Nastąpiła prawdziwa EKSPLOZJA malowania na pociągach. Dwa najważniejsze w mieście writers' cornery: McDonald`s Zoo oraz Friedrichstrasse otworzyły swe podwoje.

Od końcówki 1989 roku, przez lata 1990-1993 aż do 1995/96 na tych dwóch miejscach wyrosła istna dżungla writerów i grup. Pojawiło się wiele setek imion i mnóstwo nowych składów. Ten okres trainbombingu berlińskiego rozpoczął się dzięki otwarciu sieci pociągowej we wschodniej części miasta. Wielu writerów - w tym również ja, odkryło mnóstwo nowych yardów i lay-upów S-bahnów oraz metra. Był to istny pociągowy raj, ale nie „Ogrody Edenu", tylko „Yardy Edenu". Ha, ha...

Z początku wszyscy spotykali się przy Mc Donald`s Corner na stacji Zoo, i planowali swoje pociągowe akcje na nadchodzącą noc. Writerzy opowiadali o nowych miejscach, które znaleźli, umawiali się kto z kim idzie do jakiego lay-upu, czy zajezdni. Następnego ranka spotykali się na stacjach wschodniego Berlina, żeby oglądać swoje świeżo pomalowane wagony w ruchu. Lata 1990-1992 to dla mnie najpiękniejszy okres trainbombingu. Jeździłem wtedy, wieloma pociągami, które wiozły na sobie prace wszystkich najsławniejszych Berlińskich writerów tamtego czasu, w tym również moje. To był niezapomniany i cudowny moment mojego życia.

Najbardziej aktywni pociągowi writerzy i crews tamtego czasu, to: BISAZ, SOME, RASTA, ESHER, INKA, SARE, SHEK, SOK, SKUME, WESP, KEL, REW, STUS, BORN, JOHN - later DEJOE, SNOR, LASER & MSB z mnóstwem tagów we wnętrzach składów, GHS, POFC, RCB, SKS, GPK i wiele innych. Jak już wspomniałem- była to prawdziwa dżungla. Również wiele obecnie działających ekip stawiało wtedy pierwsze kroki: CRITAS, TFB, SIM, RMA czy RCB, założone przez SARE w 1990 roku, razem z RASTA i SOK. Później do grupy dołączyli ESHER i LYTE.

20 kwietnia 1990 roku, writerski światek Berlina doznał ciężkiego szoku. Wschodzący writer o imieniu MOFA, który miał już w mieście i na wagonach kilka prac, zginął w tragicznym wypadku. W czasie tagowania w czasie jazdy na zewnątrz składu metra, uderzył w lampę znajdującą się przy torach. Sądzę, że była to pierwsza w Berlinie śmierć writera w czasie akcji. Środowisko writerów ogarnął smutek i przygnębienie. Spoczywaj w spokoju.

W 1990 roku, fragment tej samej linii metra, na której zginął MOFA, zamknięto z powodu prac remontowych. Tym samym dojazd pociągów do miejsca ich czyszczenia stał się niemożliwy. Pociągi jeździły innymi trasami, a jednocześnie pojawiały się na nich prace writerów i crews z okolic Kreuzberga, takich jak: SANTOS, SOME, LINE ONE KINGS, moje i innych Berlińczyków - BISAZ, MORE, SARE, POFC. Pamiętam, że wyglądało to, jak Nowy Jork, gdyż spory odcinek tej linii biegnie nad ziemią, na wiaduktach, i wszystkie te prace przejeżdżały przez moją dzielnicę. Przez cały miesiąc widziałem je kiedy szedłem do szkoły, a czasem spotykałem się po południu ze znajomymi - specjalnie po to, żeby na nie popatrzeć. AIGHT!

Na przełomie lat 1989/1990 kilku writerów ze wschodniego Berlina po raz pierwszy zrobiło kilka paneli. Zainspirowani tym, co zobaczyli w wykonaniu malarzy z zachodniej części miasta, zaczęli tworzyć własną scenę. Między innymi byli to ROSKOE, SIGN, BOME, CORINTH, ESC...

W latach 1993-1995 wszystko zaczęło koncentrować się na jednym, głównym writers` cornerze - na stacji S-bahnów Friedrichstrasse. Ta stacja była wtedy głównym węzłem transportowym w Berlinie. Przecinało się tam 5-7 linii S-bahnów, oraz jedna linia metra. Wszystkie na jednej stacji! To było idealne miejsce dla writerów. Wszystkie wrzuty z północy, południa, z zachodu i wschodu miasta przejeżdżały właśnie tamtędy.

Na położonym w tunelu peronie linii S1 i S2, mieliśmy małą drewnianą ławkę, na której niemal codziennie spotykało się wielu młodszych i starszych malarzy. Bywały dni, kiedy schodziłem po schodach w jej stronę i nie wierzyłem własnym oczom. Czasami znajdowało się tam ponad 50 writerów naraz - zbijających bąki, wygłupiających się, śmiejących, oglądających zdjęcia i opowiadających historie z akcji pociągowych ostatniej nocy. Bycie jednym z nich dawało poczucie domu, siły i wspólnoty.

Podobnie jak przy McDonald`s Corner writerzy planowali akcje i w grupach ruszali w kierunku lay-upów. To było piękne: każdego dnia po szkole budziłeś się, kradłeś parę puszek, szedłeś na writers` corner, spotykałeś chłopaków i oglądałeś jeżdżące, świeżo namalowane w nocy panele. Wspaniałe...

Najbardziej aktywne grupy i writerzy z czasu Friedrichstrasse to: DOC, RISK, LOVER, AKIM, BASOK, BISAZ, REW, KEL, WESP, BAS2, DEJOE, POET, STOPE, FLASH, FOK, LYTE, ROWE, HIKS, PHIR, DSYER, BEAT, BESH, DAIR, CAOT, SEL, WEX, JOME, OXBOE, CRITAS, TFB, RMA, SIM, RCB, GHS i wielu innych... Pociągi malowało wtedy również kilka dziewczyn: ASTY, RANDY, VANIL czy TMC i RHD.

W tym samym czasie, w 1993 roku, scena pociągowa na wschodzie rosła coraz bardziej. Z wielką ilością lay upów i yardów writerom ze wschodu łatwo było znaleźć fajne miejsce do malowania. Wkrótce można było zauważyć w ruchu wrzuty takich malarzy, jak STEAK, BIRNE, KOBOLT, KADEH, HOPSA, CODE, KAON, RUPH, LOU, IXEL, HOMES, DISNE, TRASH potem SERCH potem CEER, JASIT, BIEST, VIRUS, ICECOOL - oraz grupy: CAF, ESC, DMB, LOFD.

Wtedy też wystartował pierwszy i największy writers' corner we ▶

DRONE - ESHER

Then in 1989 th
impossible happ
one city! So did
Wri
writers` corners
At t
like a jungle of
than a couple
writing began
including me dis
that it was like
Ha, ha...
In t
Zoo station. On
writers discusse
to which lay-up
some stations i
to see their fre
train pieces run
years of 1990-
the best train
life, because I w
so many trains
of all the fan
writers from tha
by myself were
An unforgettabl
moment for a w
The
SOME, RASTA,
BORN, JOHN -
POFC, RCB, SKS,
crews from toda
or RCB which wa
ESHER and LYTE
On t
and coming writ
trains and walls,
doing an outsid
action. All writer
1990 the same s
of construction a
months a lot of
crews from the
REW and other
I remember that
a big part of that
on elevated track
pieces running

BASE 1991

Then in 1989 the whole world in our city changed - because something believed as impossible happened: THE BERLIN WALL FELL! Eastern and western parts became one city! So did the train system...

Writing on trains in Berlin really EXPLODED! Two the most important writers` corners opened their doors: Mc Donald`s Zoo & Friedrichstrasse!

At the end of 1989 through the years of 90-93 up to 1995/1996 it was like a jungle of writers and crews at these two writers` corners. There were more than a couple of hundred different writers and many crews. This period of train writing began with the opening of the train system in East Berlin. A lot of writers including me discovered so many new lay-ups and big yards for S-Trains & subways that it was like a train paradise - not the „Garden of Eden" - the „Yard of Eden"! Ha, ha...

In the beginning everybody met in front of Mc Donald`s Corner at the Zoo station. On this place many train actions got planned for one night, and the writers discussed about new places they found out and who is going with who to which lay-up or yard! Then the next morning the writers would meet up on some stations in East Berlin to see their freshly painted train pieces running! In the years of 1990-1992 I had the best train time of my life, because I was riding on so many trains where pieces of all the famous Berlin writers from that time and by myself were painted on! An unforgettably impressive moment for a whole lifetime!

LOOK

The most important train writers & crews from that period were: BISAZ, SOME, RASTA, ESHER, INKA, SARE, SHEK, SOK, SKUME, WESP, KEL, REW, STUS, BORN, JOHN - later DEJOE, SNOR, LASER & MSB with massive inside tags, GHS, POFC, RCB, SKS, GPK and so many more! Like I said: it was like a jungle! Also many crews from today did their first pieces in those years, like CRITAS, TFB, SIM, RMA or RCB which was founded by SARE in 1990 together with RASTA and SOK. Later ESHER and LYTE joined the crew!

On the 20.04.1990, the Berlin writers world got shocked hard: an up and coming writer called MOFA, who already had several pieces around the city on trains and walls, died in a tragic accident by hitting a subway line track light while doing an outside tag. I think for the first time a writer in Berlin died during an action. All writers were very sad and dejected at that time... Rest in Peace! Also in 1990 the same subway line #1 on which MOFA died, was closed partially because of construction and the way to the buff was inaccessible. So it caused that for some months a lot of pieces were running also on that line, done by a lot of writers & crews from the Kreuzberg neighborhood like: SANTOS, SOME, LINE ONE KINGS, REW and other Berliners like BISAZ, MORE, SARE, POFC and more. I remember that it was so much like New York, because a big part of that line rides above the ground on elevated tracks. I had these pieces running through my borough everyday for month, while I was going to school or meeting my friends in the afternoon to look at these trains. WORD!

At the end of 1989 and in 1990 a few writers from East Berlin for the first time started to paint trains as well. Inspired by what they saw produced by the writers from Western part, they began to build their own scene. People & crews from that very beginning were: ROSKOE, SIGN, BOME, CORINTH, ESC...

In the years 1993 - 1995 all began to concentrate on the one and only main writer's corner ever in Berlin: S-Train station Friedrichstrasse. This station right now was one of the main traffic melting points. You had about 5-7 S-Train lines and one subway line meeting altogether in one station. It was the perfect spot for writers! All trains with pieces from North to South and from West to East Berlin came through!

Down on the platform of S-Train line S1 & S2 which was located in the tunnels, you had a little wooden bench where a large amount of young and old writers used to meet nearly everyday! There were days when I came down the stairs towards the writers bench and I couldn't believe my eyes: sometimes there were more than 50 people hanging out at the spot just doing bullshit, fooling around, laughing, showing photos and telling each other train action stories from the last night. It gave you a feeling of home, strength and community to know you were one of them.

Just like at the Mc Donald`s Corner the writers there planned their actions and went in groups toward many lay-ups in one night. It was beautiful: the next day after school you would wake up, steal some cans and then go to the corner to meet all the guys and to see all the pieces that were done, running by. Awesome ...

Most active crews & writers from that Friedrichstrasse-Time were: DOC, RISK, LOVER, AKIM, BASOK, BISAZ, REW, KEL, WESP, BAS2, DEJOE, POET, STOPE, FLASH, FOK, LYTE, ROWE, HIKS, PHIR, DSYER, BEAT, BESH, DAIR, CAOT, SEL, WEX, JOME, OXBOE, CRITAS, TFB, RMA, SIM, RCB, GHS and again so many others ... also a few girls went to the trains at that time, like: ASTI, RANDY, VANIL or TMC & RHG.

At the same time around 1993 the train writing scene on the east grew bigger & bigger. With a large amount of lay-ups and yards it was easy for writers from the east to find a nice spot to paint. Soon you could also see many pieces running from guys like: STEAK, BIRNE, KOBOLT, KADEH, HOPSA, CODE, KAON, RUPH, LOU,

STEAK / CAF

Writer's Corner - Friedrichstrasse - mid-nineties

CHILL - HERO - REW 1994

wschodnim Berlinie, na stacji Ostkreuz. W latach 93/94 do początku 1995 można tam było spotkać niemal wszystkich writerów ze wschodniego Berlina i obejrzeć wiele świetnych paneli i stylów w ruchu. Sądzę, że właśnie wtedy po raz pierwszy, writerzy ze wschodniego i zachodniego Berlina naprawdę zaczęli dostrzegać się nawzajem, właśnie dzięki panelom obu stron jeżdżącym przez całe miasto. I stało się. Niektórzy zaczęli chodzić na wspólne akcje.

W 1995 roku berliński Vandal Squad o nazwie GIB dokonał silnego ataku wymierzonego w scenę writerską. Jednej nocy przeprowadzili rewizje w domach prawie stu osób i zabrali w celach dowodowych olbrzymią ilość zdjęć, negatywów, black booków itd. Później użyto ich w wielu procesach założonych przeciwko witerom. To była czarna godzina dla berlińskiego trainbombingu, gdyż w wyniku tych wydarzeń wielu malarzy przestało malować pociągi lub całkowicie się wycofało z graffiti.

Sytuacja w świecie blach pogorszyła się również. Przedsiębiorstwa przewozowe wprowadziły ochronę i trend ten rozwinął się do rozmiarów obserwowanych dzisiaj. Strażnicy są obecni w S-bahnach przez całą noc, a od czasu do czasu GIB organizuje zasadzki, gdzie wielu policjantów czai się wokół jednego, wybranego lay-upu. W metrze założono system alarmowy na ulicznych wyjściach awaryjnych, a nawet zaczęto montować kamery w tunelach.

Berlińskie przedsiębiorstwo komunikacyjne od razu buffuje wszystkie pomalowane pociągi i dziś rzadko można zauważyć prace, które jeżdżą chociaż przez jeden lub dwa dni.

Mimo tych wszystkich działań pociągowy bombing w Berlinie nie umarł. Po 1995 roku własną drogę na scenę pociągową odnalazły nowe pokolenia, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Na wschodzie byli to writerzy, którzy wyrośli na Ostkreuz Corner i teraz ostro bombili: BOVER, COVER, KAMEL, TATOO, HOPSA, BOY, TRUE, ROH, RICH, KMER, BLOW, DISA, SROE, a także crews, takie jak 35ers, MRN, BND, DNS, HCF... i wiele, wiele innych. W Berlinie Zachodnim, chłopaki z czasów Friedrichstrasse Corner nadal dusili blachy, razem z nowymi dzieciakami, którzy pojawili się na scenie: KER, PHERS, DUTER, RONE, SMOK, LEVEL, STE, SAN, VAM, SAET, DES & KONE & ABIS z Poczdamu oraz grupy: NHS, UMS, DB, ADS... ■

GHETTOSTARS by SKUME

PARTNERS OF CRIME - 4 SUBWAY WHOLECARS - early nineties

SOME - MIN - SHEK - SOR

RASTA 1991

SIM by ROWE 1994

DOC

IXEL, HOMES, DISNE, TRASH later SERCH later CEER, JASIT, BIEST, VIRUS, ICECOOL for massive outside tags and crews like CAF, ESC, DMB, LOFD.

Then it happened that also the first and only big writers corner in East Berlin started at Ostkreuz station. In the years of 93/94 until the beginning of 95 you could meet nearly every writer from East Berlin here and see a large amount of high quality painted trains rolling by. I think this was also about the first time when writers from East & West Berlin really took notice of each other by seeing the other's work running. And it happened that sometimes people started to do actions together.

In 1995 the Berlin Vandal Squad called GIB made a big stroke against the writer scene. In one night they raided the houses of up to 100 writers and took away a massive amount of photos, negatives, black books etc. and started many trials against writers. This was a black moment for Berlin train bombing because many writers stopped writing on trains or even quit writing altogether.

The situation on the steel became also worse and the train authorities began to secure the trains towards the situation that we have today: There are permanent guards during the whole night within the S-Trains, from time to time the GIB builds traps with a lot of cops around one chosen lay-up. In the subways you have alarms on the emergency exits to the streets and they even started to put cameras in the tunnels. The train company also managed to buff every train in Berlin, and today you only see some pieces running for a day or two once in a while.

Nevertheless, train bombing in Berlin was not dead! After 1995 new generations made their way into the train arena on East and West. On the East guys who rose from that Ostkreuz Corner time bombed hard now: BOVER, COVER, KAMEL, TATOO, HOPSA, BOY, TRUE, ROH, RICH, KMER, BLOW, DISA, SROE and crews like 35ers, MRN, BND, DNS, HCF... and many, many more! In West Berlin some guys from that Friedrichstrasse Corner time kept on doing trains together with some new kids who also appeared on the scene: KER, PHERS, DUTER, RONE, SMOK, LEVEL, STE, SAN, VAM, SAET, DES & KONE & ABIS from Potsdam and crews like NHS, UMS, DB, ADS...

BERLIN TRAIN JUNGLE

FRUITAGE

text: Rew Kreuzberg
translation: Fiba
photos: Overkill archives

Malowanie na pociągach zwolniło nieco w latach 1995-97, chociaż wielu writerów z Berlina Zachodniego powróciło do bombienia metra. Pojawiło się sporo solowych wholecarów. Mocno zaatakowali scratchowcy na wszelkich możliwych szybach. Znów pojawiło się sporo małych writers` cornerów w metrze. W czasie niektórych miesięcy bombing był naprawdę intensywny, zwłaszcza na liniach S1 i S2, a niektóre prace jeździły nawet po parę dni, co w Berlinie jest niezwykle rzadkie.

Pod koniec 1997 roku, w latach 1998 i 1999, bombing pociągów masowo powrócił do Berlina.

Wszędzie pojawiały się nowe imiona writerów i nowe grupy. Nagle dla mnie, jako starszego malarza, zaczęło to wyglądać tak: „ Słyszałeś o tym gościu? Robi świeżutkie i tłuste panele" albo - „Słyszałeś o tej grupie? Wrzucają na hardkorze bez przyczajki i robią sporo blach".

Cieszyło mnie to. Czułem, że ci nowi ludzie zapałali tą samą co ja pasją malowania pociągów i tworzenia świeżych, stylowych wrzutów, mających spalić wszystkich innych. W Berlinie pojawiła się cała nowa generacja writerów pociągowych, którzy wystartowali z wieloma doskonałymi pracami, a bardzo często z propozycjami zupełnie nowych form liter. Po raz kolejny nowe pokolenie skoncentrowało się głównie na swoich literach, co dla berlińskiej kultury stylu przełomu wieków stało się, również na pociągach, nowym impulsem.

Scena malarska Berlina zmieniła się od początku 1990 roku do końca tysiąclecia w następujący sposób: na początku malowanie pociągów w Berlinie było bardzo łatwe. Tworzyło bardzo wiele osób, które bombiły pociągi dla frajdy albo dla adrenaliny. Większość chłopaków z tamtych czasu już dawno nie maluje. Nowe, dzisiejsze pokolenie jest zupełnie inne. Jednak wiele osób, które pojawiły się na berlińskich pociągach w latach 1997-1999 nadal sporo robi, nawet dziś, w 2004 roku.

Robienie pociągów w Berlinie stało się bardzo niebezpieczne i sądzę, że właśnie dlatego szybko okazało się, kto ma do tego serce i jaja, a kto nie. Tylko najbardziej zajawkowi writerzy nadal próbują robić swoje burnery, albo hardkorowe, srebrne, grupowe wholecary. Mieszanka niebezpieczeństwa związanego z pociągami w Berlinie i niepowstrzymanej pasji dla ich malowania stała się powodem, dla którego wielu z nich nie przestało robić tego co było ich misją. Ci writerzy, to: RUZD (in Peace), CHIO (R.I.P.), SEKT, RAGE, METRO, MICRO, DIKE, MR.IX, QUER, CATS, TOK, CHILL, AREA, FOUR, TIK, TREK, KRIPO, WEAD, CITO, PHEO, TOUS, ROGER, RELAX, LYTE, TURNS, ANGST, KAZE, EHSONE, ZEDRIK, DRAMA, GEL, PSOK, IDEE oraz crews: MGS, BAD, DRM, KO, MRN, KHC, EMU, CBS, DH, PKK, RCB, TVU, HSK, CPS, VDS, ETS i wiele innych. Poza tym przybyło świeżej krwi. Nowi ludzie i grupy na berlińskich pociągach, to: RINO, SKAR, FLER, KENZO, SKEY, DYE, LAKE, VDS, ETS, TMR, RHS, PRC, TK, HK, OBS, OGS, MQ ...

W 1999 również ja powróciłem do pociągów, razem z RUZD`em, DIKE'm i kilkoma innymi ziomkami. Wtedy zrozumiałem, co dziś znaczy „robić pociągi w Berlinie". Wielokrotnie ludzie spoza miasta pytali mnie: „A jak wygląda sytuacja w Waszym mieście?". Odpowiedź jest niezmienna: Zawsze istnieje możliwość zrobienia pociągu w Berlinie. Musisz jedynie wiedzieć, że wygląda to tak: w wielu miejscach i w składach zastaniesz ochronę, która siedzi tam całą noc. Musisz próbować szczęścia i jakoś ominąć ich lub oszukać. Niekiedy jednak zdarza się yard, lub lay-up, gdzie nikogo nie ma, nawet przez kilka godzin. Niekiedy trzeba wracać 5 albo więcej razy, żeby dokończyć panel, albo trzeba uciekać co sił w nogach. Czasami, gdy masz szczęście, łapiesz wolną godzinkę i możesz wyczesać burnera. Kwestia farta. Wiedzcie, że by malować w Berlinie na pociągach na codzień, trzeba włożyć w to wiele czasu, energii, pasji i oddania.

It all slowed down a little bit with trains in Berlin in the years between 1995-1997. In western part also a lot of writers went back to bomb the subways very hard with a lot of one man wholecars and also the massive scratching on the windows began. It happened that there also some very little writer corners appeared from time to time on some subway stations because for some month bombing became so heavy on subway lines like #1&2, that you could see some subway pieces running some days which is really, really rare in Berlin!

At the end of 1997 to the years of `98 and `99, train bombing in general, came back to Berlin in a massive way.

There were new names everywhere! Suddenly for me as for an older writer it was like this: „...did you hear of this guy? He's doing super fresh new shit!" or „...did you hear of this crew? They're doing mad actions and many trains!"

It was nice at that time because I really could feel how these new guys fell for the same passion of doing trains and getting a nice piece with style on a train, trying to burn all the others! Now, there was a whole new generation of train writers who came up with a big amount of high quality pieces and also very often with totally new letter forms. Again a new generation focused mostly on their letters and gave Berlin's letter-style culture a new impulse, also on trains. The train writing scene changed from the beginning of the 90's to the end of millennium in the following way: in the beginning it was very easy to do trains. There were many, many writers who just bombed trains for fun or for the action. Most of these writers from that time stopped now! The new generation of writers today is different. A lot of guys who came up in the years 1997 to 1999 still do a lot of shit today in 2004!

I think because it got really dangerous to do trains in Berlin, it soon turned out who really had the heart & the balls for this passion of writing on trains and who not. So only these dedicated writers kept on trying to do their burner panels or their hardcore silver „team-wholecars". The mix between the dangerous train situation in Berlin and their strong inner passion for train writing is the reason why still a lot of them are still doing it.

These writers are: RUZD in Peace, CHIO (R.I.P.), SEKT, RAGE, METRO, MICRO, DIKE, MR.IX, QUER, CATS, TOK, CHILL, AREA, FOUR, TIK, TREK, KRIPO, WEAD, CITO, PHEO, TOUS, ROGER, RELAX, LYTE, TURNS, ANGST, KAZE, EHSONE, ZEDRIK, DRAMA, GEL, PSOK, IDEE and crews like MGS, BAD, DRM, KO, MRN, KHC, EMU, CBS, DH, PKK, RCB, TVU, HSK, CPS, VDS, ETS and still so many others! New people & crews on Berlin trains are: RINO, SKAR, FLER, KENZO, SKEY, DYE, LAKE, VDS, ETS, TMR, RHS, PRC, TK, HK, OBS, OGS, MQ ...

In 1999 I found myself also back on the trains together with RUZD, DIKE and some other guys. Then I realized myself how it is nowadays to do trains here. A lot of times people from outside ask me: „How is the train situation?" The answer is always the same: It is always possible to do trains in Berlin. You just have to know that it's mainly like this: In a lot of places you'll have security inside the trains all night. You somehow have to catch your chance in between. But also sometimes you get to a yard or lay-up where there is nobody for a few hours! Sometimes you check 5 or more times just to do one piece or you have to run, sometimes you are lucky and you'll catch a burner of one hour! So the result is that you need a lot of time, energy, passion and dedication to write on trains in Berlin.

REW - CARINE by MODE2 - SOUL 1995

FOK - FLASH / RMA

RINO

...leaving the secret garden

FOK - FLASH / RMA

MICRO 1999

RINO

ROGER / KHC DSF

FOUR / B.A.D

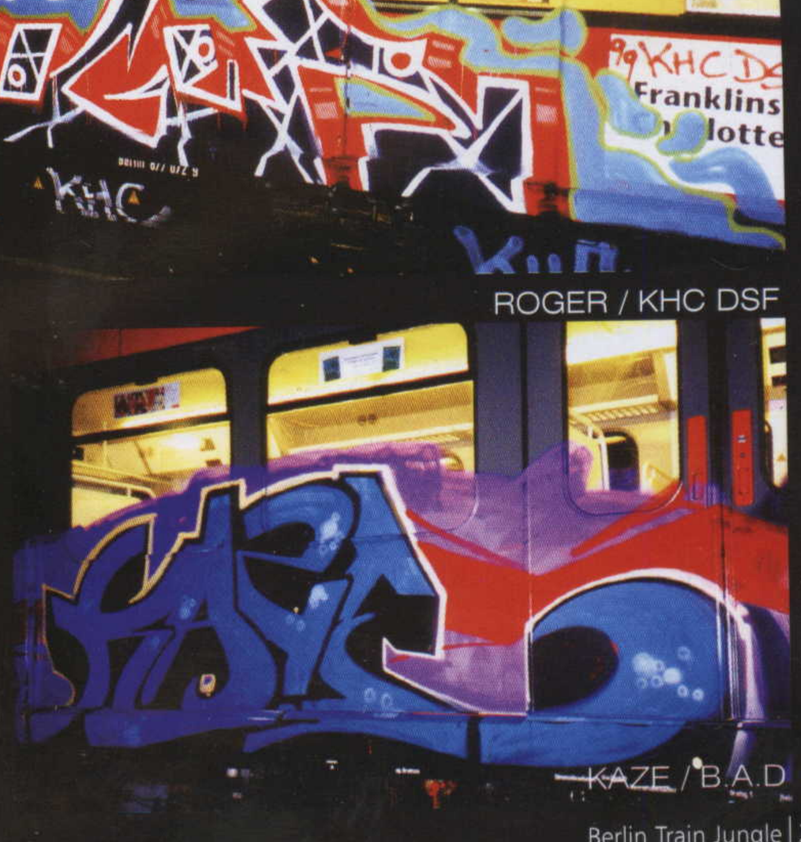

KAZE / B.A.D

RUZT79 (R.I.P.)

CHILL / MRN

MRiX / EMU 200

FRIEK 1998

AREA 200

East Berlin writers

A teraz
berlińskich pociągach
by kult wrzucania n
ROCKZ!!!

Ten tekst,
którzy odeszli: RUZD,
(z Berlina Zachodnie
wszystkim innym m
i Bombingu, a którycl
malowanie i którzy p
tekstem. Wiecie, kim

Overkill Shop
Köpenicker S
10997 Berlin
near U-Bhf Schlesisch
Phone./Fax: 0049
Mail: info@overkil
Open:
Mo-Fr 11.00-20
Sa 10.00-16.
Overkill On
www.overk

SKIM - PESD 2002

A teraz uważajcie: sprawdźcie, co jeszcze będzie pojawiać się na berlińskich pociągach w ciągu najbliższych 3000 lat, bo nie wydaje mi się możliwe, by kult wrzucania na blachy w Berlinie mógł kiedykolwiek wygasnąć. BERLIN ROCKZ!!!

Ten tekst, jak i całą moją pracę, dedykuję wszystkim oddanym writerom, którzy odeszli: RUZD, CHIO, ATEK, SABE, MAXIM, SEKTOR, TRIX, DEMO, KOBOLT (z Berlina Zachodniego), SKANER, OMACK, FRÄSK, SPOA, A-ONE, DONDI oraz wszystkim innym mieszkańcom tej galaktyki, którzy poświęcili życie dla Stylu i Bombingu, a których nie wymieniłem. Pokój i Szacunek dla tych, którzy kochają malowanie i którzy pomagają mi w tym, co robię, a szczególnie w pracy nad tym tekstem. Wiecie, kim jesteście. Niech Moc i Styl będą z wami...

Rew Kreuzberg

So all you people out there you better be aware of what is coming on trains from Berlin to you in the next 3000 years because even if I try hard, I can see no end at all to the culture of Writing on Trains in Berlin... BERLIN ROCKZ!!!

This text and my work is dedicated to all passionate writers that we lost: RUZD, CHIO, ATEK, SABE, MAXIM, SEKTOR, TRIX, DEMO, KOBOLT (West Berlin), SKANER, OMACK, FRÄSK, SPOA, A-ONE, DONDI and all the others in this galaxy who dedicated their life to Style & Bombing who I forgot to mention! Peace & Respect to those who love writing and who support me with what I do, especially helping me out with this text. You know who you are! May the Force & Style be with you...

Rew Kreuzberg

SEKT

Overkill "Shop"

Overkill Shop Berlin
Köpenicker Strasse 195 A
10997 Berlin Kreuzberg
near U-Bhf Schlesisches Tor (U1)

Phone./Fax: 0049 (0)30 69 50 61 26
Mail: info@overkillshop.com

Open:
Mo-Fr 11.00-20.00 Uhr
Sa 10.00-16.00 Uhr

Overkill Online Shop
www.overkillshop.com

"...Best Graffiti Shop in Berlin!"

Cans
Marker
Music
Magazines
Books
Videos

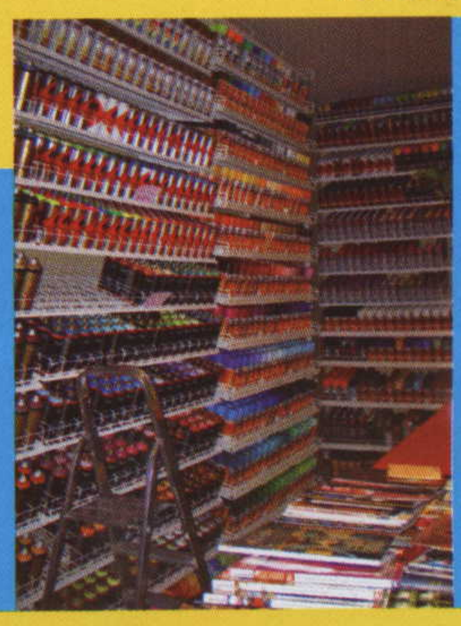

Sneakers and Streetwear

we sell:

BOMBERS
MOLOTOW™
MONTANA cans
since 1992

ROITE - ZEKAB / NGR Polska 2004

HLOR / POZ TZC Polska 2004

YMAGE / B3S Warszawa 2004

KFCNT Warszawa 2003

ASET / PND Warszawa 2003

CAIS / BDMSK Polska 2004

GOLD / USH Gdańsk 2003

LOGIK / FAC Zielona Góra 2003

HOUSE / HTP Warszawa 2003

KTR Polska 2004

HICK - TAIS / TCF Warszawa 2003

SAIGE / DS1 Polska 2003

HLOR / POZ TZC Polska 2004

BEKOT / WTK Warszawa 2003

LINE Radom 2004

PM Warszawa 2003

KETZ / RTN Warszawa 2003

ZOBHE / DS1 Zielona Góra 2003

HASH - HLOR / POZ TZC Polska 2003

ROLLER COASTER / B3S Warszawa 2004

GHETTO / WDD Warszawa 2003

CHICK/ TCF Warszawa 2003

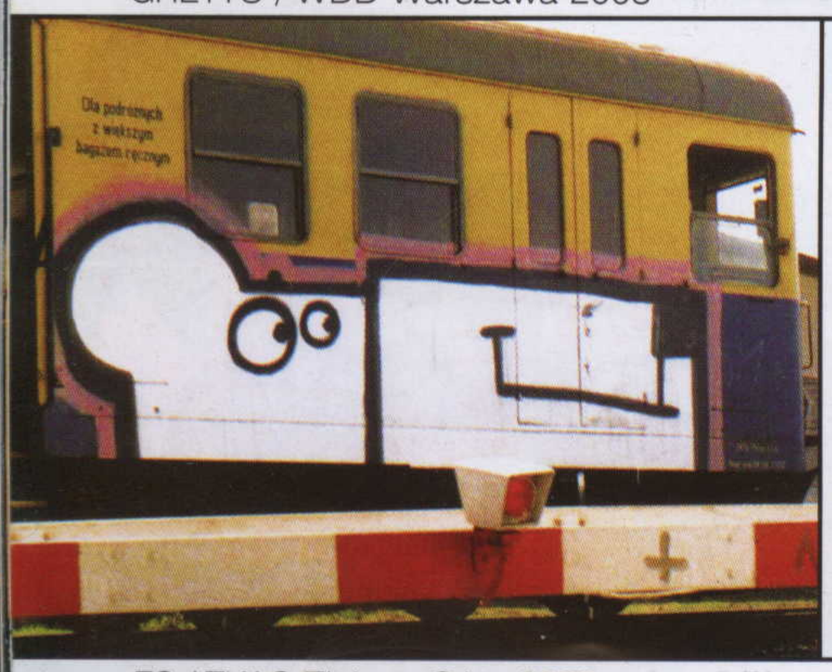

ES / TKAC Zielona Góra 2003

...sunny orange...

BUFS / TNA Warszawa 2003

QUANTO / RTN Warszawa 2003

CAIS / BDMSK Polska 2004

KRIS / KTR / Katowice 2004

URAN / B3S Warszawa 2004

TKAC Zielona Góra 2003

DINO/ PM Warszawa 2004

MARIA / USH Gdańsk 2003

YORK / USH Gdańsk 2003

ACDC / PND Warszawa 2003

KFC Warszawa 2003

POZ Polska 2003

ABIXE / KHS Poznań 2004

NGR!!! Warszawa 2003

US - EWC Polska 2003

MOON / DSK - JAKE / SMD - TOMEK / RMF Warszawa 2003

OSET / US Katowice 2003

PHIKER / US Katowice 2003

2x ZATOR / BDMSK Radom 2004

MARIA / USH Gdańsk 2003

SIMS / PM Warszawa 2003

NGR Wrocław 2003

DIMS / BSE Poznań 2003

DILE Warszawa 2003

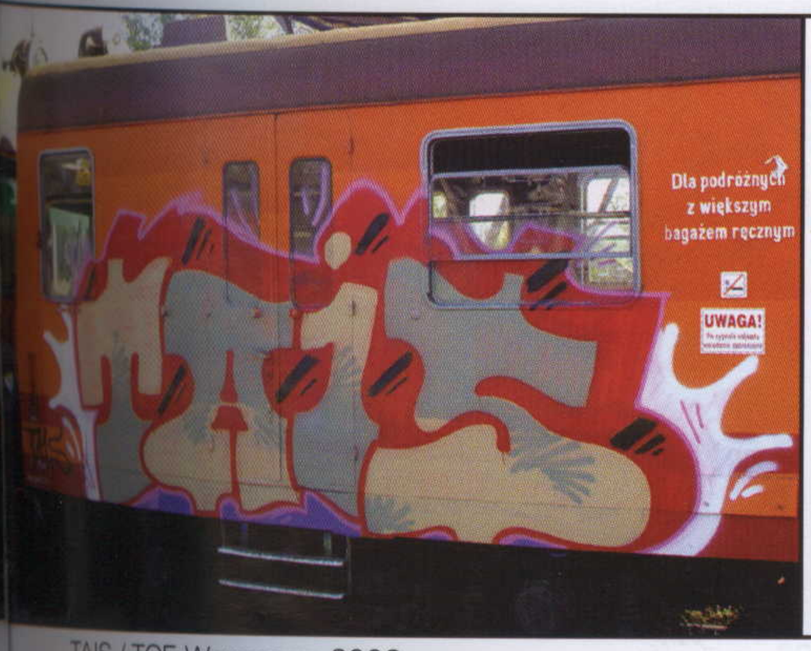

TAIS / TCF Warszawa 2003

CHL Polska 2003

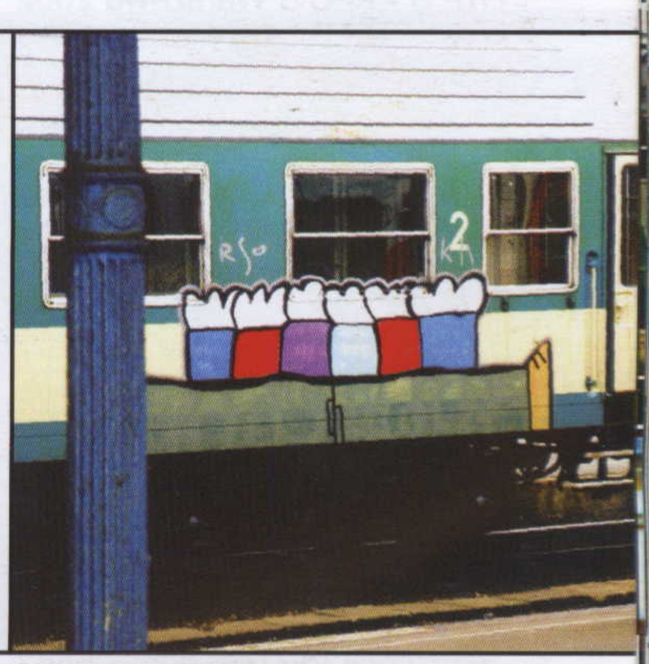

??? Polska 2003

HASH - FAC Poznań 2002

HLOR / POZ TZC - POZ Warszawa 2003

BROETONE Warszawa 2003

DINO / PM Warszawa 2003

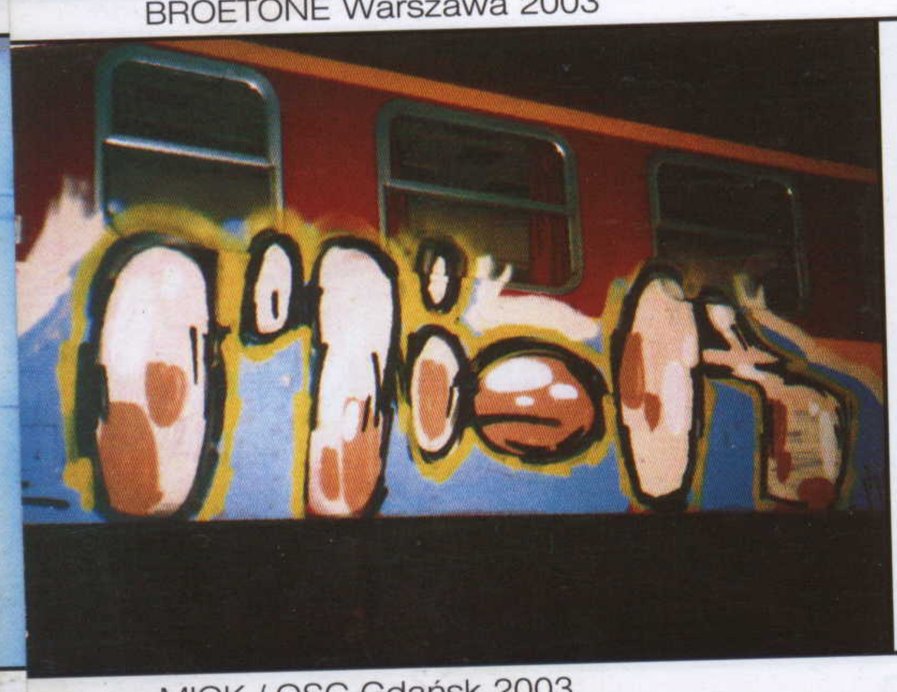

MIOK / OSC Gdańsk 2003

TAIS / TCF Warszawa 2003

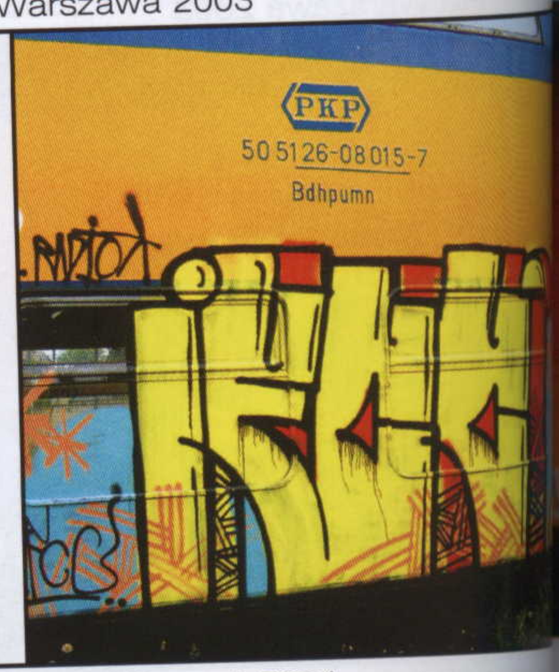

IFCC Poznań 2004

HTP'S - KFC'S Warszawa 2002

ZIBE / BDMSK Warszawa 2004

POZ - BERLIN Poznań 2003

KFC - KFC'Z - KFC Warszawa 2002

ZOBHE / DS1 Poznań 2004

CREW Polska 2003

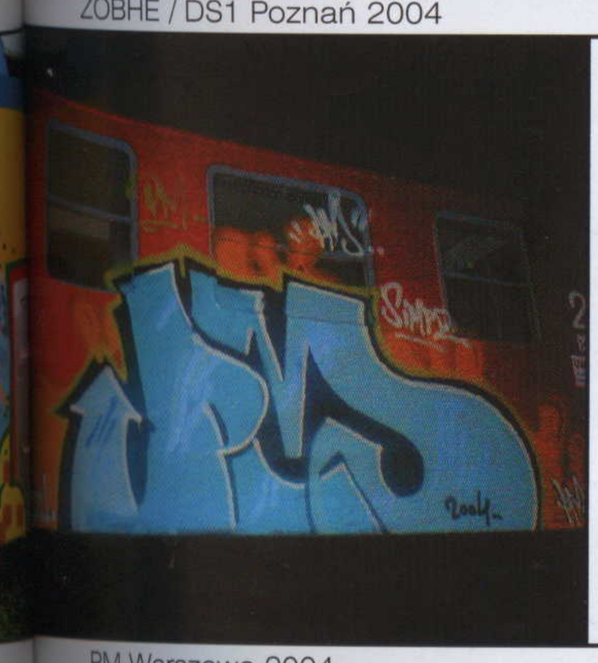

PM Warszawa 2004

RADIO / IFCC Polska 2003

YBZHO / TKAC Zielona Góra 2003

USH Gdańsk 2003

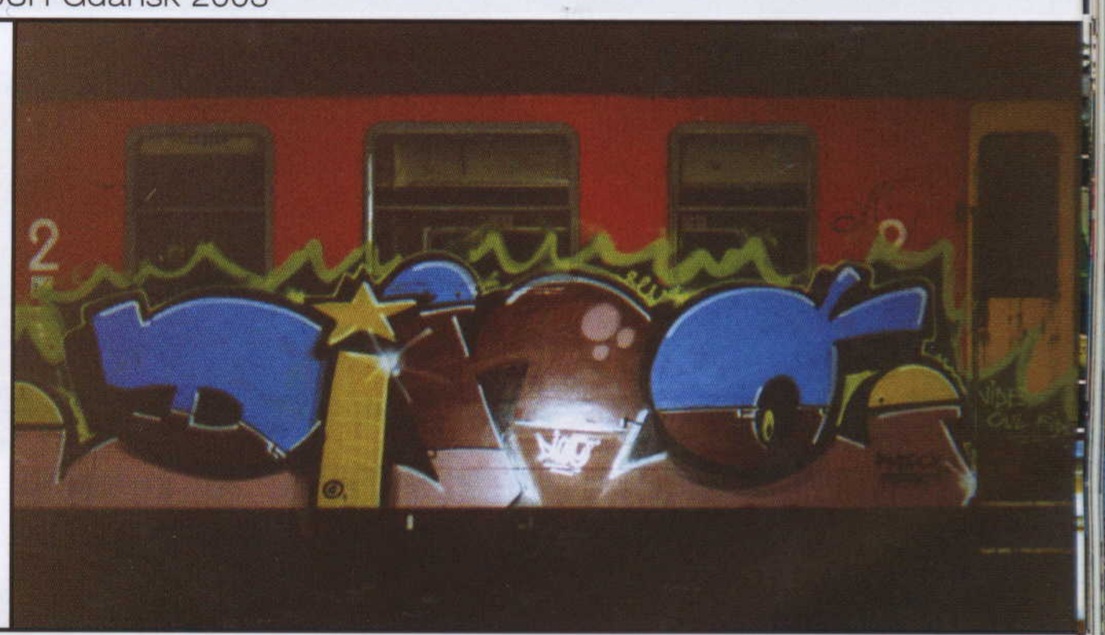

DINO / PM Warszawa 2003

TROP / TNA Warszawa 2003

PUREFRESH - REFORM - RINK - CMROCK - NIER Prague subway 2003

WDRZK - GTUS - KTRS Katowice 2004

INF Stuttgart 2003

INF Germany 2004

GOODTIME Holland 2003

PHYKE / US Katowice 2003

CMR Prague 2003

CMR - IG Napoli 2003

HLOR - POZ T2C London 2003

KIKI - WRONK - NELONE Napoli 2003

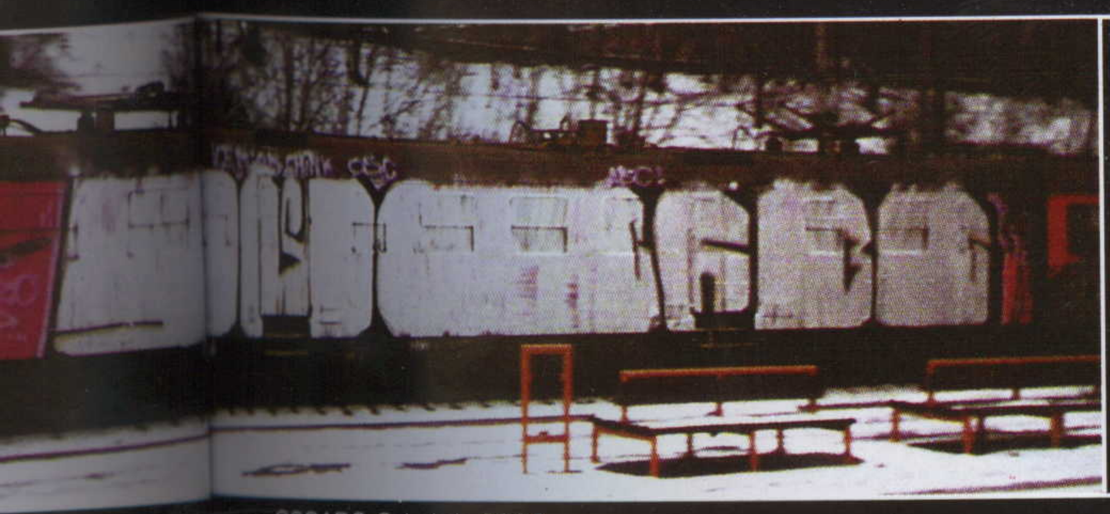

OSCABC Gdańsk 2003

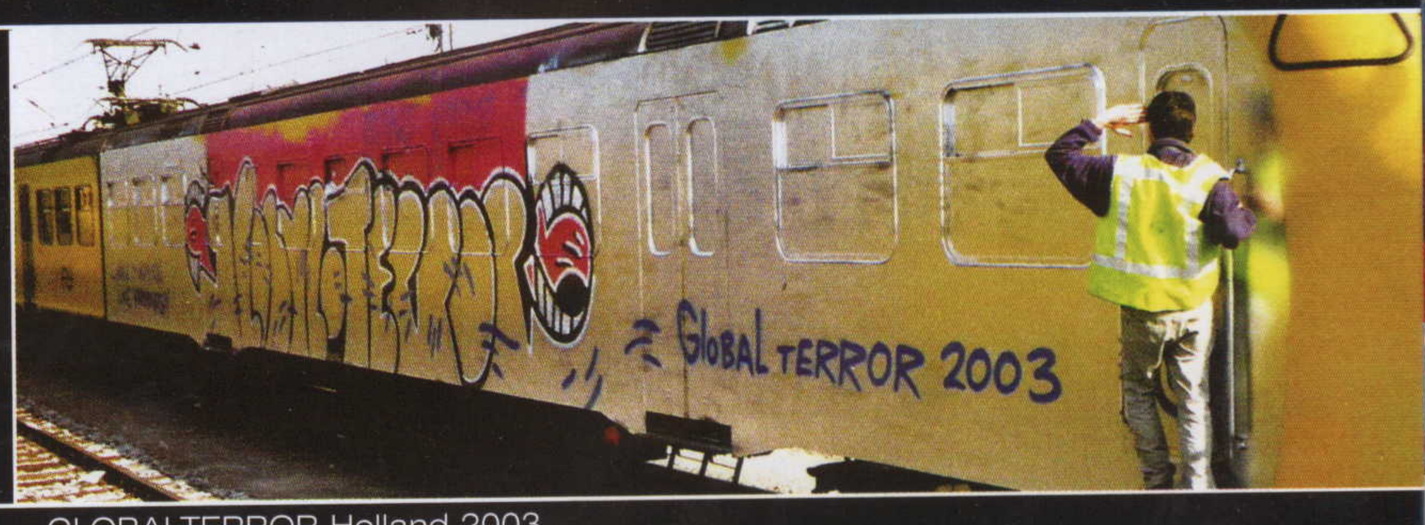

GLOBALTERROR Holland 2003

SOK - SUN / RHS Koln 2003

PASH / MSC Germany 2002

COPE2 / KD BTC Chicago 2004

HLOR / POZ TZC London 2003

BTSONE Barcelona 2003

FRA32 / KNM Paris 2004

TAILOR / RTH Barcelona 2003

LOOTPACK - WICK / CMR Prague 2003

WORN / DIAS UHT Naples 2004

EPSC Ruhrport 2003

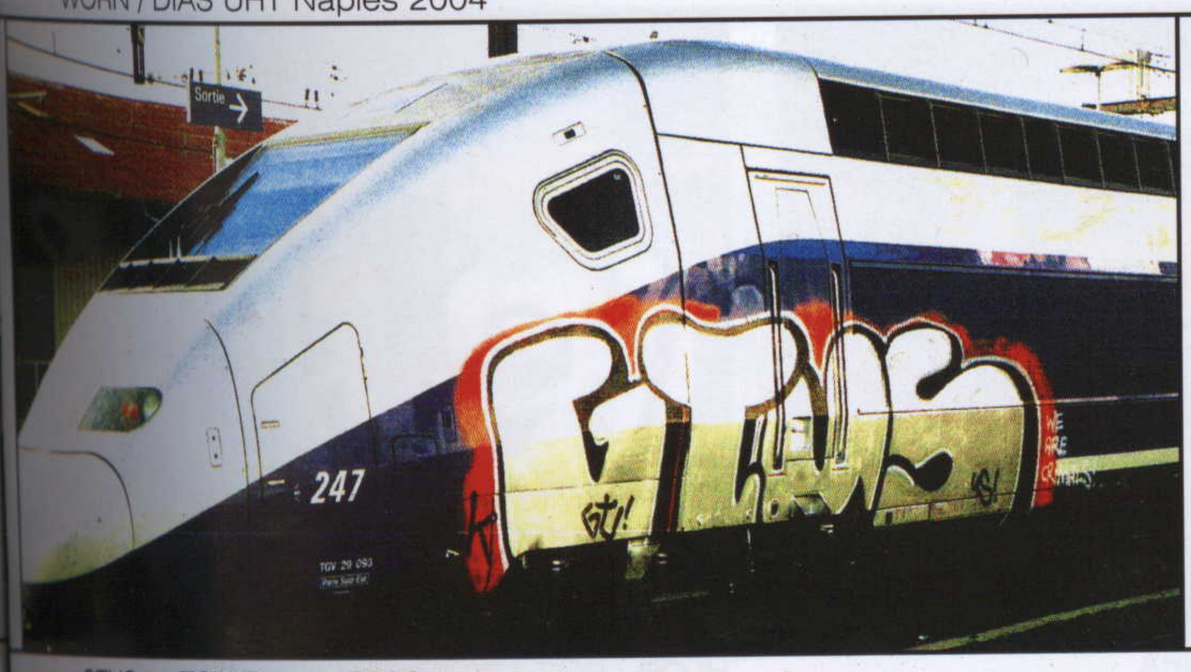

GTUS on TGV France 2003

HASS / OGS Berlin 2004

SENOR / PBT Spain 2003

SLAFE Germany 2004

COPE2 / KD BTC New York subway 2004

BAES - POWER Prague 2003

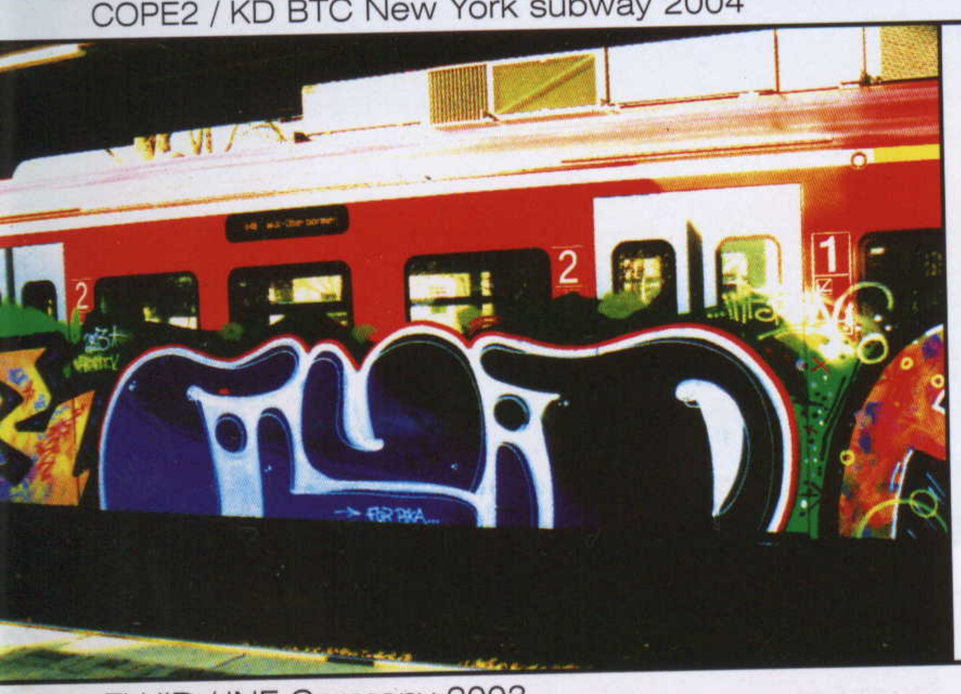

FLUID / INF Germany 2003

CMR Prague subway 2003

PHOE / WHS - CASH / ABX - AILO/ WTK Prague subway 2000

SENOR / PBT Spain 2003

HLOR / POZ TZC London 2003

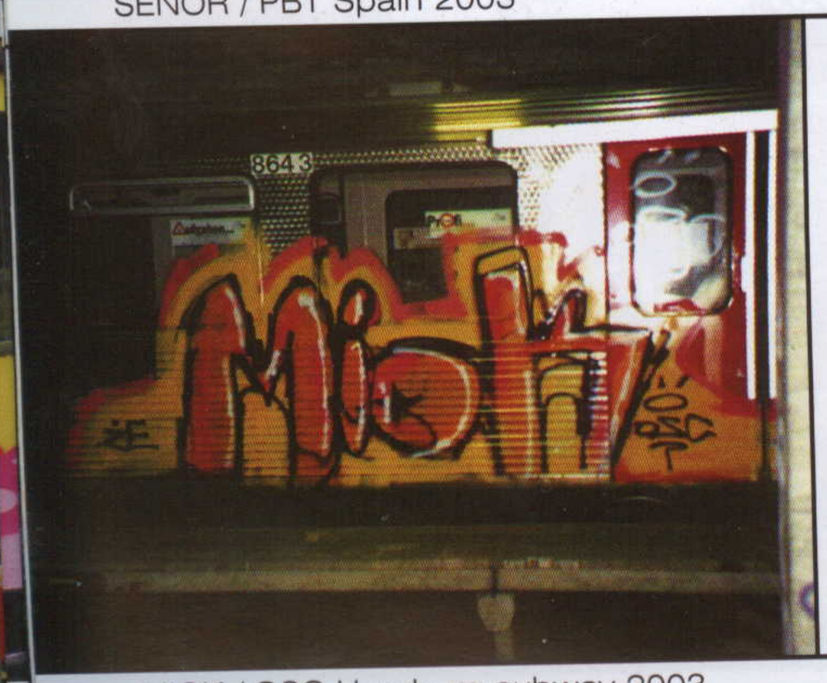

MIOK / OSC Hamburg subway 2003

CUTE DB FACE Germany 2003

RENO / 7DC Belgium 2001

DESA / MTA New York subway 1995

RISK9 Copenhagen 2003

FRA32 / KNM Paris 2004

SUN - FACE - SOK Berlin 2004

MINT Holland 2003

ASH / MSC Germany 2003

LEN / TBC Como 2003

URAN / B3S Prague 2004

Prague subway 2003

KETS / RMF - DILON / BDMSK Prague 2003

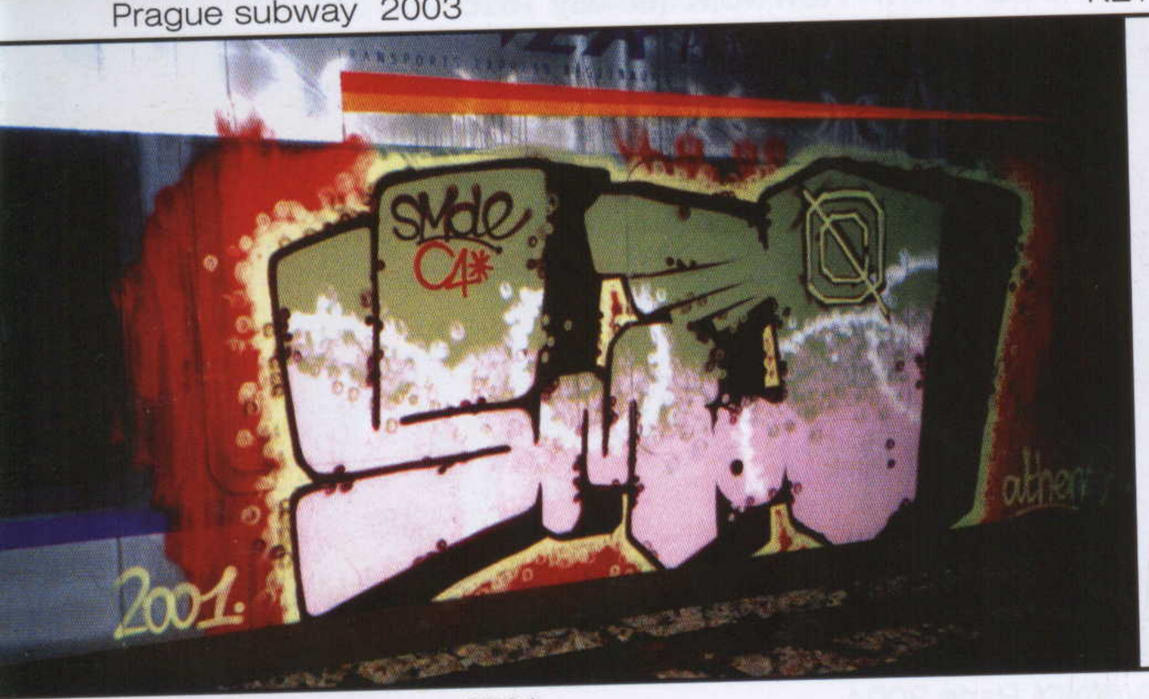

SMOLE / C4 France 2001

SENOR / PBT Spain 2003

7DC Stockholm 2002

RUDER - BLUNK - WICK - CASHONE Prague 2003

PIKS / TG KTR Berlin 2004

DINO / PM Warszawa 2004

FRA32 / KNM Paris subway 2003

DUMBO / FIA Milano 2000

YEMEN / KNM Florence 2004

TAILOR / RTH Prague 2003

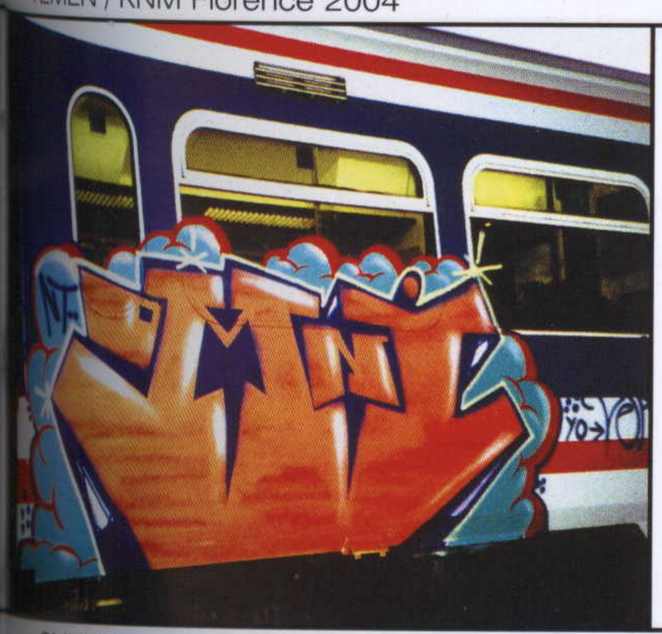

OMNI / NT London 2003

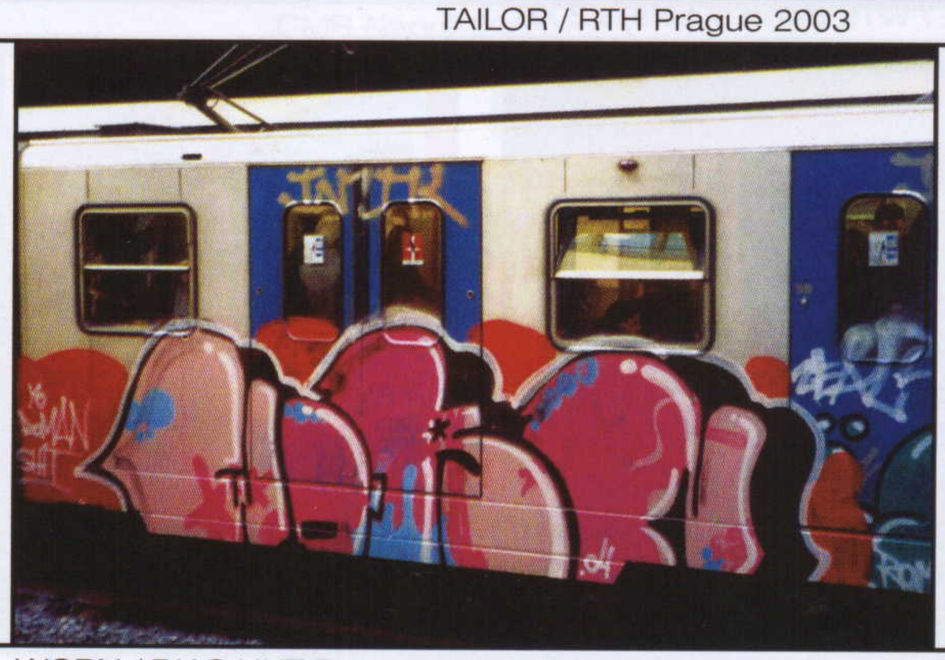

WORN / DIAS UHT Rome subway 2004

FLUID Germany 2003

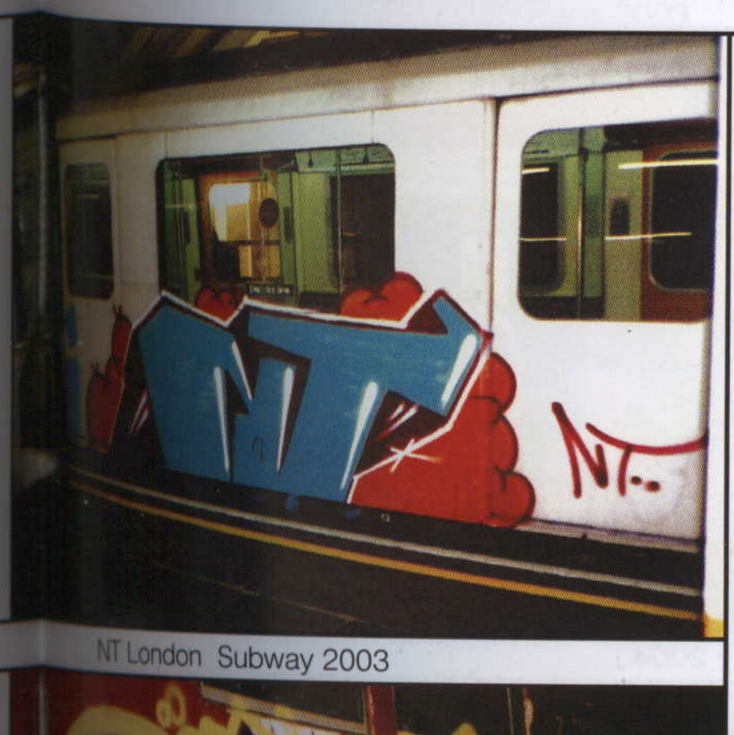

NT London Subway 2003

ILL / INF Germany 2003

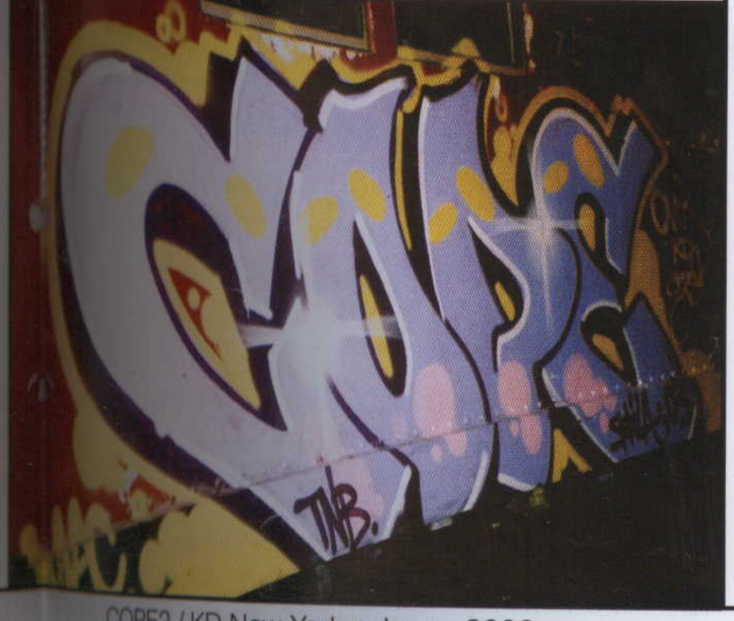

COPE2 / KD New York subway 2003

SUN / RHS Berlin 2004

HIT / INF Germany 2003

RAGE - LIBRE - PANTAL - AILOE / WTK Berlin subways 2001

SMOLE

SLAY2K Germany 2004

ASH / MSC Germany 2004

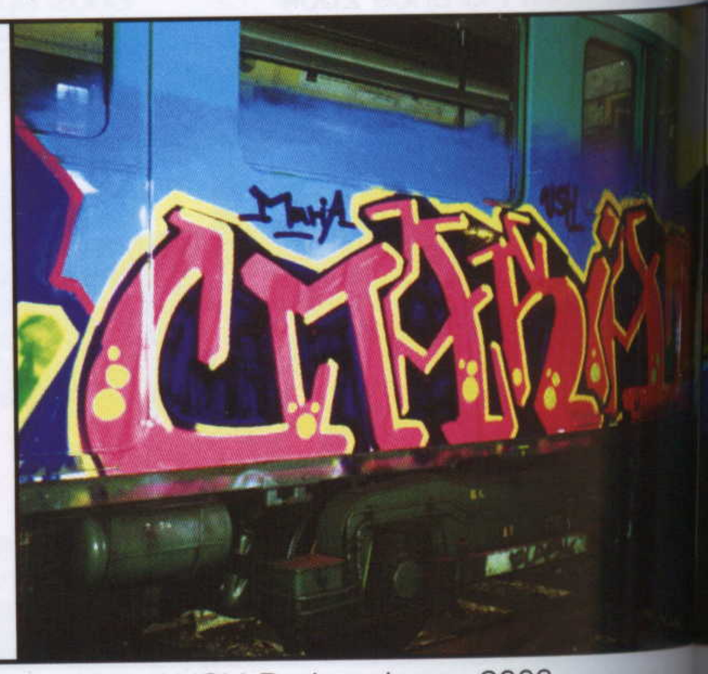

MARIA / USH Paris subway 2003

ANUS Ho

SUN - ACIT - PINK Berlin 2004

PLUM - DIN

YEMEN / KNM Italy 2004

RHB Germany 2004

JASON Italy

RED - ASH / MSC Germany 2004

CRAK - S

SMOLE / C4 Athens 2001

CMR Napoli 2003

ANUS Holland 2003

RISK9 Italy 2001

ILL / INF Holland 2003

PLUM - DING - MARIA - YORK / USH Paris 2003

JASON Italy 2003

WICK Prague 2003

CRAK - SOCE - FLUID Germany 2003

Dawno temu, w połowie lat 80-tych,
In the mid-eighties of 20th century

wirus „Write your name on the street"
Berlin has been attacked by „Write

zaatakował Berlin. Dziś, w roku 2004,
your name on the street" virus.

przynajmniej dwie z osób dotkniętych
Today, in 2004, at least two Berliners

tym atakiem nadal jest zainfekowanych.
who caught it then, are still uncured.

Teraz, 20 latach malowania mówią:
And now, after 20 years of painting,

„Zajawka nie tkwi w czymś, lecz w nas!"-
they say: „Joy is not in things, it is in us!"

Wyłącznie dla Was rozmawiają z nami:
Exclusively for you, we are talking with:

„ESTO & BASTO"

photo: archive
translation: Fiba

"Dont mess with GHS!"
GHS over SGS over
GHS, RCB, CBS, CAF, KO
Character by SHEK

[illegible]

photos: BAS2&SHEK, Skem2
and Overkill archives
translation: Fiba

BD: Pierwsze pytanie dotyczy naszego zdjęcia z rozkładówki (wielkie srebro GHS). O co poszło w tej wielkiej wojnie na srebra z SGS crew, która rozegrała się przy Friedrichstrasse kilka miesięcy temu? Mówiło o niej wiele osób z Berlina i spoza miasta. Jak to się skończyło?

BAS2: Goście z SGS zamalowali nasze bardzo stare srebro GHS i na początku sądziliśmy, że to bardzo niefajnie. Postanowiliśmy więc też ich zamalować. Na początku w ogóle nie rozmawialiśmy z SGS, ale powiedzieliśmy różnym ludziom, że zamierzamy pojechać po ich srebrze naszym. Zorganizowanie zajęło nam trochę czasu, ale w końcu zebraliśmy się i to zrobiliśmy. Okazało się, że niektórzy ludzie uważali, że nasz silver był równie dobry, jak SGSów. Inni mówili, że nie. Ale kiedy przemyśleliśmy powody przejechania tamtej pracy, doszliśmy do wniosku, że nie chodziło wcale o zrobienie lepszego srebra, ale o to, żeby nasze było na wierzchu. Chcieliśmy, żeby zobaczyli nasze imiona. Poza tym nie zrobiliśmy pracy aż tak dużych rozmiarów, jak oni. Zrobiliśmy swoje i zaczęły się fochy. Na początku wiele osób przychodziło i wspierało nas - „Dobrze, że to zrobiliście" więc czuliśmy się zadowoleni. Ale inni mówili „jesteście dupkami" i podobne rzeczy. Generalnie wszystko wyszłoby fajniej, gdyby oni najpierw nas zapytali, zanim zamalowali nasz silver. Mogli zaproponować coś wspólnego - pomalowanie całej ściany. Ale oni nie odezwali się więc musieliśmy ich zamalować, żeby im po prostu pokazać. Wtedy oni znowu zamalowali nas i wszyscy zaczęli mówić o jakichś spięciach, dąsach i bójkach, tych sprawach. Wreszcie spotkaliśmy się, a oni naprawdę chcieli się bić. Próbowaliśmy wytłumaczyć, że nie chcemy walki. Jeśli sobie życzą, to możemy się gdzieś spotkać i poobijać, ale nie po to tu przyszliśmy. Nie malujemy po to, żeby się bić. „Jeśli chcecie wojny, to możemy wam ją dać. Ale wcale tego nie chcemy" - powiedzieliśmy. Ale bitwa może mieć jakiś sens, bo bitwa to pozytyw. Dlatego na początku powstał pomysł, żeby zorganizować bitwę nieco inaczej, na przykład pokonać ich stylem. Ale pogadaliśmy razem i postanowiliśmy zakopać topór wojenny - „Zróbmy coś razem i pokażmy innym, że nie ma powodów do ciągłych kłótni i bójek." Dziś, w czasach internetu, wiele takich historii pojawia się na forach i przeważnie są to bzdury. Znalazły się tam nawet jakieś nasze uwagi, i riposty SGS, ale wszystkie były stworzone zapewne przez 14-sto letnich hejterów, którzy chcieli się wyżyć. W końcu powiedzieliśmy: „Dobra, czas na współpracę. Pokażmy dzieciakom, że nie musimy się kłócić. Nawet jeśli zrobimy to w bitwie, to efektem będzie wspólna praca, wykonana bez walki, bez wojny." Zwłaszcza w naszym wieku (jesteśmy już po trzydziestce) powinniśmy pokazywać ludziom, jak się dogadywać. Sęk w tym, że tylko dzieciaki sądzą, że wszystko można załatwić walką. Z tego powodu, w niemieckim rapie mamy dziś ogólny problem. Każdy z raperów sądzi, że musi disować innych, okazywać im brak szacunku. Sporo dziś nienawiści w niemieckim rapie.
Wracając do naszej bitwy z SGS - moim pomysłem było zrobienie wspólnej pracy GHSGS. GH w naszym stylu, potem literka „S" jak na stroju Supermana, a na końcu GS w ich stylu. Środkowe „S" byłoby wspólne. Nad nim miała być korona, a nad dwoma pozostałymi fragmentami aureole - znaki Świętego. Po prawej i lewej stronie chciałem zrobić Hands of Doom - mam nadzieję, że dzieciaki załapią bazę. Na razie w internecie ludzie ciągle gadają. Nie ma już kłótni, kłopot zażegnany, ale ludzie nadal mielą ozorami. Mam nadzieję, że kiedy już zrobimy wspólny projekt, o nim też będą mówić. Może da to innym do myślenia. Zrozumieją, że w graffiti nie chodzi o pakowanie się w kłopoty.

BD: Wszyscy spodziewali się wojny...
SHEK: Trudno jest zmienić nastawienie opinii publicznej i udowodnić, że wszyscy potrafimy żyć w zgodzie i nie walczyć ze sobą. Możemy przystąpić do bitwy, bitwy na graffiti, ale nie do wojny. Nie chcemy i nie będziemy pakować się w kłopoty. To tylko współzawodnictwo. Może młodzi zrozumieją, że dążenie do gangsterskiej rozróby, to droga donikąd. Znamy to z perspektywy, której oni nie znają. Łatwo jest się w to wpakować, ale trudno z tego wyjść. To trudne zadanie.
BAS2: Sądzę, że żyjemy w czasach Big Brothera. Wszystko na pokaz. W telewizji ludzie chcą oglądać, jak inni wcinają gówno. Media dają ludziom to, czego chcą. W programie BB w Niemczech jest podział na trzy części - biedną, średnio zamożną i bogatą. Widzów przyciąga do telewizora napięcie, jakie buduje się między uczestnikami show. Ludzie w internecie też chcą brać udział w czymś na pokaz. Chcą rozpętać wojnę. Pragną krwi.
SHEK: Możemy się bić, ale na walkę potrzebne jest odpowiednie miejsce. „Wojna!" Nie ma sprawy! Wybierzmy sobie na przykład jakąś część Afryki, która już jest zniszczona albo leży tam tylko piach. Wtedy wjedźmy tam czołgami i walczmy. Tylko nikogo przy tym nie krzywdźmy. Wszyscy ludzie, którzy chcą żyć w spokoju zawsze będą cierpieć z powodu tego typu bzdur. Tak samo jest w graffiti. Musimy tu zachować porządek i wyjść na ulicę. Jeśli zachce nam się bitki, możemy pooglądać telewizję, albo wstąpić do fight clubu. W normalnym życiu, to co innego. Prawdziwa wojna łamie wszystkie zasady.

BD: The first question concerns our title photo (big GHS silver). Whats the story of the the huge silver battle with SGS crew near Friedrichstrasse that had place few months ago? It grabbed attention of many people in and out of Berlin. What was the solution?
BAS2: They pieced our very old GHS silver over, and first we thought it was not cool. We planned to go over it. On the beginning we didnt talk with SGS. We told other people that we gonna do our piece again on top of their piece. So it took some time, but we came and we did it. Some people had an opinion that we did a silver as good as their piece. Others people thought that our piece was not so good. But when we went over it, that wasnt about making a better piece, it was about like just showing our name to them. They just should read it. And we didnt have the same size level that they have. So we did it, and there a little beef started. On the beginning, a lot of people were coming to us and saying - „OK, its cool, that you did it" - and were really happy. But other people were like - „You are assholes" etc. The thing was that it would have been much cooler, if they would have asked us before they pieced and went over our piece. Like let´s do something together, let´s do the whole wall. But they really didnt ask, so we had to go over the piece, just to show them. Then they went again over our piece, and everybody talked about stress and beef and fighting and stuff like that. So we have met and they were really thinking about having a fight. We tried to tell them - „Theres no way to fight. If you want to fight, we can all meet and we can fight but thats not really why we are up here. We paint not for fighting. If you want war we can give war, but for real - we dont want war." We said - „OK, it is the point for having a battle" - the battle is positive.
First there was the idea to do the battle in a different way, like battle them with style. But we talked altogether and we decided just put the war axe, the tomahawk to the ground, and we all decided - „Lets do something together and show the other people that there's no need to beef and fight all the time." Because today, in the time of internet, a lot of stories are going in these forums and guestbooks, and there is so many bullshit there. There were some things from us, and we saw also some posts from SGS, but all of them are created probably by 14 years old kids, haters that just want to put staff up. And then we said: „OK. It is time to do cooperation together, to show the kids that we dont have to fight." Even if you do it in a battle, you do a piece together without fighting, without war. Especially in the age we are (over 30), we should show people how to run with it, instead of showing them, as older guys, that we have to fight. But the problem is that only kids think that fight solve anything. Theres a general problem now in the rap game, everybody in the German raping thinks that he has to diss, showing disrespect. Now in Germany its really hard dissing.
Getting back to our battle with SGS - my idea was to do GHSGS piece together. The GH in our style, then letter „S" - the Superman „S", then GS in their style, so the middle „S" is common. Then over the „S" the crown, and over both pieces the Saint signs and on the left and on the right side of the piece, the Hands of Doom - the bow to the tradition and our fate. I hope the kids will understand it. Now the people are still talking on internet. You know - the beef is already over, theres no problem anymore, but the people are still talking - blablabla. I hope when we will do this piece, they also gonna talk that we made a piece together. I hope it will be something for others, for understanding that graffiti is not about having trouble.

BD: Everybody expected the war...
SHEK: Its so heavy to change the publicity mind and show that we can all live and act together without the war. We can go to the battle, graffiti battle, but not a war, and then we dont have to make or have troubles. Just a competition. They cant bring it to their minds that when they come to the gangbang shit its the way to nowhere. We know the gangbang shit, that they dont know. It is too easy to go into it, but its hard to stop. Its a really hard work.
BAS2: I think that it is BigBrother time nowadays. Its showtime, everything is showtime, and in the television they want people eating shit, so they give them, what they want! In BB show in Germany there are 3 parts - poor, middle and rich part, and that brings people to TV, the stresses among them. The people in the internet they want also to see and be the show, they try to start it - the war, the battle, the fight.
SHEK: They can do a fight, but we must have an area for the fight. Lets do war! No problem! Lets choose a place like a part of the Africa that has already been destroyed and theres just sand. Then go with tanks there and do war. But harm nobody with that. All the people that want to life peacefully always will be hurt with such bullshit. Its the same with graffiti - we have to keep it clean here and go out. And if we need a fight - we can watch TV or go in a fight club. But in real life its an other thing. A real war has no rules.

NINETIES...

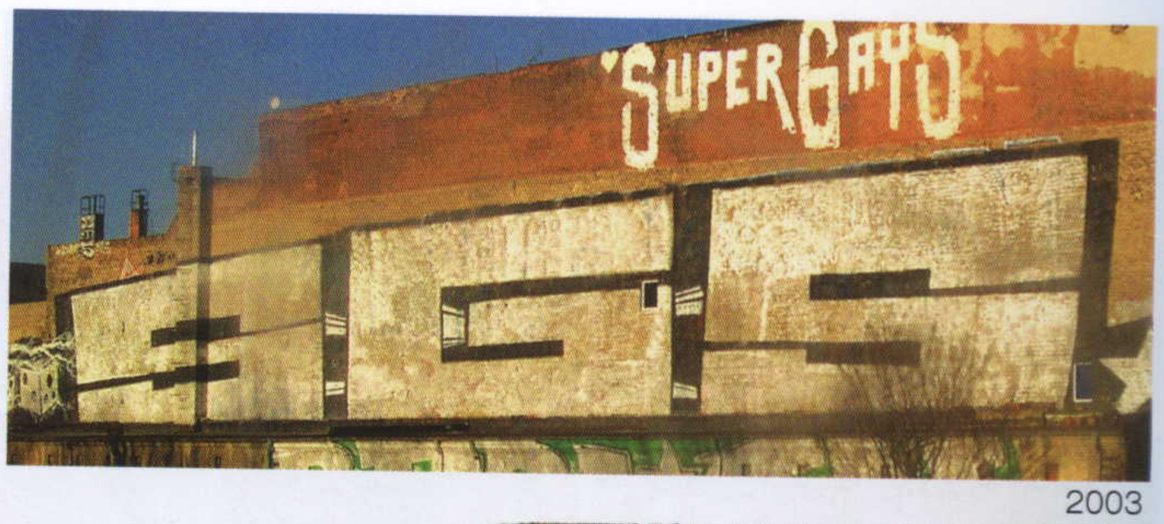

2003

III.2004

IV.2004

BD: Graffiti nie jest łatwe. Niewiele osób istnieje na tej scenie tak długo, jak wy dwaj. Nie jest to nudne po tak długim czasie?
BAS2: Nie. Zupełnie nie. Kiedy robisz to tak długo, to chwile, kiedy myślałeś, że malowanie jest nudne, masz już za sobą.
SHEK: Nie. To wspaniałe uczucie. Ciągle podwyższamy poprzeczkę. Jest coraz fajniej, a większość tego co robimy jest naprawdę szalone.

BD: Ale nadal chodzi o karmienie własnego ego, prawda?
SHEK: Nie. Teraz to inne uczucie. Przede wszystkim uczucie kreatywności, które rozwija się coraz bardziej. Wkraczasz z jednego wymiaru w następny, a każdy z tych wymiarów jest coraz głębszy. Możesz świadomie doświadczać coraz więcej, potem te doświadczenia przekazujesz ręce, a w końcu na ścianę, pociąg, lub papier. Twój ruch jest otwarty na wszystkie odczucia i w ten sposób...
BAS2: ...możesz te uczucia wyłapać i dzięki kreatywności umieścić je na ścianie.
SHEK: Dla mnie osobiście nie chodzi o ego. Nigdy. To moje życie. Żyję tym. Dzięki temu łatwiej mi odnaleźć sens życia i jeszcze coś - zrozumieć, jak stać się bardziej wyciszonym. Więcej się też myśli o kolejnych krokach. Ale to nie jest tak, że od razu dumasz o tym, jak zrobić następny krok. Myśli biegną od pierwszego małego kroczku, do następnego. Kiedy robisz wreszcie ten jeszcze jeden, kolejny krok, nie odwalasz chały, bo już wiesz z poprzednich etapów, co masz robić. W tej chwili dużo więcej czasu poświęcam na myślenie i nie muszę się potem zastanawiać, co robię, dopóki praca nie jest skończona. Dla mnie to właśnie oznacza kreatywność.

BD: Czy to działa tak samo, jak w świecie sztuk walki - „nie myśl, tylko rób"?
SHEK: Dla mnie malowanie to nie tylko graffiti, chodzi o akt tworzenia. Robię coś i jest to pozytywne. Robię coś dla duszy. Mojej i innych. Nie chodzi tu o materialny poziom istnienia. Chodzi o formę, wizję, przetworzoną przez moje dłonie i wszystko inne..

BD: Co powiedzielibyście na temat sławy w graffiti po tylu latach działalności?
BAS2: Sława jest w porzo, ale dziś nie musisz malować bardzo dużo, żeby ją zyskać. Mamy strony internetowe i jeśli namalujesz dwadzieścia wrzutów rocznie, a nawet i dziesięć i wyślesz je do 40 pism oraz na strony w sieci, i jeśli ktoś to opublikuje - już jesteś sławny. 14 lat temu wydana była tylko jedna książka o graffiti. Pewnie było ich około 3 czy 4, ale my znaliśmy tylko „Subway Art.". Nie było możliwości pojawienia się w książce. Byliśmy dzieciakami i na tym etapie dopiero dorastaliśmy i zdobywaliśmy uznanie. Na myśl nam nie przyszła wtedy kolorowa książka. Myśleliśmy tylko o umieszczaniu swych imion na ulicy i na pociągach. Pokazywaniu ich wszędzie. Dzisiaj nie wystarczy wrzucić stylu, bo wiele zależy od tego, jak umiejętnie rozpowszechnisz swoje prace i zdobędziesz rozgłos. To działa bardzo szybko. Są kolesie, którzy byli bardzo znani w Niemczech - ale nie za ich bombing i prawdziwe malowanie, tylko dlatego, ze umieli umieścić swoje zdjęcie we właściwym miejscu. Dziś w graffiti chodzi głównie o marketing, a nie dobrą zabawę. Wielu writerów wierci wydawcom dziurę w brzuchu - „pokażcie moje rzeczy w waszym piśmie". Tak samo działa wielu młodych łebków. Mówią - „zróbmy coś razem, bla, bla, bla", a później opowiadają mi, że dlatego iż malowali ze mną, znaleźli się w jakimś magazynie.
SHEK: Nie maluję graffiti dla sławy. Moim zdaniem jest to zły kierunek. Robimy to dla naszych dusz, a nie dla sławy, publiczności czy poczucia, że „jestem mistrzem", albo „jestem najlepszy". Społeczeństwo działa w ten sposób, że musisz torować sobie drogę łokciami i osiągnąć pozycję „jestem na topie", by potem móc rozkazywać - „musicie robić, co mówię". Moje podejście jest całkiem inne. Nadal stoję pewnie na ziemi i pokazuję, co potrafię. Mam nadzieję, że na innych działa to kojąco. Że jest to dla nich dobre. Wyzwala pozytywne emocje i dlatego tworzenie jest takie świetne. Nie chodzi o uczucie, że jestem od ciebie lepszy, czy ważniejszy. Jestem na tym samym poziomie, bo mieszkamy na jednej planecie. Musimy o tym pamiętać i robić co do nas należy. Robić to, co dobre. Nie chodzi mi o to, że powinniśmy przestać jeść mięso, czy coś w tym stylu. Uważam, że powinniśmy prowadzić prawdziwe, ludzkie życie. Jak Indianie w Ameryce, zanim nadeszła religia i wszystko zniszczyła.

BD: Wielu młodych writerów trzyma swoje prace i foty w sekrecie. Czy w graffiti istnieje ruch „anty-sławy"? Sądzicie, ze robią tak dlatego, iż malują wyłącznie dla siebie?
SHEK: Jest dokładnie odwrotnie. To, co większość z nich robi, to raczej ruch „ego". Dla młodej generacji wszystko jest jak gra sportowa. Po prostu sport - „Dawaj, wrzucimy panela" i robią to tylko dla fotki. Pomalowane - zbuffowane. Mają dzięki temu tajemnicę, o której się mówi, ale nie pokazują jej. Dzięki temu mogą się coraz bardziej wywyższać dzięki blefowi. To zwykłe kłamstwo. To nie o to chodzi... Dla mnie zrobienie pociągu i zdjęcia nie jest najważniejsze. Dla mnie najważniejszym jest zobaczyć pracę w ruchu. Nie maluję dla zdjęć, ani dla siebie, ale dla innych. Młodzi nie wiedzą, czym jest kreatywność, chociaż nie

BD: Graffiti is not an easy thing. Not many people are still visible on the scene as long as you both. Isn't it boring after such a long time?
BAS2: No. Really no. When you write since that long time, then the time, when you think writing is getting boring, is over.
SHEK: No. It is still really good feeling. It goes higher and higher, and is greater and greater. Most of it is crazy...

BD: But its still feeding your own ego, isnt it?
SHEK: No, it is another feeling. Its the feeling of being creative and its much more developed. You step from one dimension to the next and each dimension becomes deeper and deeper. You can experience much more consciously and then you can bring this experience to your arm and finally onto the wall, the train or paper. Your own movement opens for all feelings so in that kind of way...
BAS2: ...so you can grab them and apply to the wall through your creativity.
SHEK: And for myself thats not an ego feeding. Not. Never. Its for life. For living. It makes it easier to catch the sense of life and another sense - what the way to take to be more peaceful in everything. Also to think more about the next steps, but you dont think from the beginning how to get that next step. You think about the first step to the next step. So when you get the next step you dont do bullshit because you already know what to do from the steps before.
I think more in the moment and I dont have to think what I did after its done. Thats what creativity means for myself.

BD: Does it work like in martial arts world - „dont think, just do"?
SHEK: For me painting is more than just graffiti part - it is the acting part. I do something and thats something positive. I do something for the souls - for my soul and for other souls. It is not for material level of existence, it is for the form, for visions, through my hand, through everything...

BD: What would you say about the fame aspect in graffiti after all those years of painting?
BAS2: The fame is OK, but today you dont need to go out and paint a lot to be famous. You have internet pages and if you do like 20 pieces a year, even 10 pieces and send them around to 40 magazines and webpages, and if they publish it - you are already famous! 14 years ago there was only 1 book published about graffiti. I mean there were probably 3-4 books, but the only book we knew was `Subway Art.There was no way to appear in the book, because we were kids and in this phase we have been growing and getting fame. We never thought about color book! We just thought about putting up the name on the streets and on the trains, and showing them around. Today it is just like applying it to the surface and then it is also about how can you spread flix to get fame. It is fast way and there are some guys who were really famous in Germany, but not for their bombing and real painting, just for the putting photos in the right place. The whole graffiti thing is more marketing today, instead of having fun. Many writers are stressing the magazine guys - „Put my stuff into the magazine". And its the same like a lot of young cats make. They say: „Lets do a piece together, and blablabla", and later they tell me „just for painting with you I am having it in a magazine".
SHEK: I do graffiti not for the fame. I think it is the wrong direction to go. It is for our souls not for the fame, publicity or something like to be a „KING" or „I am the best!". It is the structure set by society that I have to use my elbows to make place and gain this „I am on top, yeaahh!" position, so I can order - „You have to do!". My way is quite another - I am still on the ground, and I show what I can do. I hope it is peaceful and good for the others, for good emotions and that makes it so great. But its not the feeling that I am on top of you, nor higher than you. Just on the same level, because we are living on one planet. We have to save it and we have to do it right. Just make good things. I dont mean we have to stop eating flesh or something like that. I mean we should live the real human existence, like the Indians of America in the time before the religion came and make all destroyed.

BD: Many young guys keeps their flix and works in secret. Is that an „anti-fame" movement in graffiti? You think its because they are doing graffiti just for themselves?

BAS2 - COPE2 - WESP IN NEW YORK

twierdzę, ze sam jestem nie wiem jak kreatywny. Pragnę pokazać co utraciliśmy w ciągu tego tysiąclecia - a jest to głos duszy. O to chodzi w malowaniu - by inni usłyszeli ten głos. Zawsze robię freestyle. Nie zakładam, jakie będą kolory. Nie kalkuluję, jakie uczucia chcę przekazać. Nie zakładam, jakie będą linie, czy styl. Po prostu maluję. Chcę, żeby moje prace jeździły, ale w dzisiejszych czasach szybko są usuwane. Kiedy wrzuty na pociągach nie pojawiają się tak często, więcej osób może usłyszeć głos duszy, który nie poddaje się żadnej kontroli. Ludzie, którzy zobaczą taką pracę na stacji metra, najpierw będą w szoku - „Ah!" - to ich dusza zaczyna mówić. Jest to głos wcześniej im nieznany. Najpierw jest szok, ale potem uczucie - „tak, mogę to przeczytać", a wreszcie „hmmm... ale nie potrafię wytłumaczyć tego, co przeczytałem". Wtedy przekaz już jest w człowieku. Działa. Ludzie, którzy nie zajmują się graffiti są wtedy bardziej wolni. Uwalniają się od tej prostej linii, która mówi - „masz się poruszać od tego punktu, do tego, a jeśli zboczysz z drogi, to jesteś zły, robisz źle". Ale to nie jest złe, gdyż malując nikogo nie krzywdzę. Krzywdzić ludzi mogą gangi i inny szajs, ale nie to, co my robimy. Nasza działalność jest inna. Dlatego niezbyt często maluję na pociągach. Wiem, że moja praca w kilka minut zostanie usunięta. Dzisiaj wygląda to zupełnie jak sport - możesz namalować, zrobić zdjęcie i skupić się na swoim ego, zamiast na uczuciu swobody. To też nie jest złe. W porządku, jeśli tak robisz, ale powinieneś otworzyć swoją tajemną skrzynkę. Trzymać ją otwartą i pokazywać zawartość, kiedy ktoś o to poprosi. I nie myśl przy tym „jeśli ci pokażę moje prace, będziesz musiał powiedzieć, że jestem mistrzem", czy coś w tym stylu. To nie jest najważniejsze.

BD: Mówisz, że malujesz graffiti nie dla sławy, ale dla zabawy, dla wszystkich itd. Czy nie chodzi o to, że nie dajecie już rady walczyć o sławę, czy też powrócić z dawną siłą i znowu być zauważanym?
BAS2: Nie chodzi o sławę, bo tę już zdobyliśmy. Nie musimy jej rozwijać. Już jesteśmy sławni, więc co by to dało, gdybyśmy wychodzili codziennie na ulicę i robili coraz więcej i więcej. Gdzie kończy się sława? Nie ma na to skali. Jest jakiś początek, ale nie ma końca. Zadowala nas obecnie to, co już zrobiliśmy dla sławy. Teraz już chodzi tylko o zabawę. Nasze prace ciągle wszędzie widać, i robimy też nowe rzeczy - od czasu do czasu, i taka sława nam wystarcza.
SHEK: Po prostu to robimy. To właściwe podejście - robić swoje nie w jakimś celu, ale po prostu to robić, koncentrując się na akcie tworzenia, a nie jakichś innych aspektach. Podążam za swoimi wizjami i maluję.

BD: Malujesz od ponad 20 lat! Co sprawia, że graffiti nadal tak bardzo cię interesuje?
SHEK: To nie działa tak, jak kupno samochodu, stuningowanie go i wykończenie. Zależnie od moich możliwości finansowych, na kupno i tuning wozu do postaci, jaką sobie wymarzyłem, zajmuje mi kilka lat. I dlatego tuningowanie wozu w takim momencie wydaje się nudne. Jednak w rzeczywistości w tym co robię, mogę być tylko coraz lepszy. Zrób krok w inną stronę, bądź kreatywny. Naprawdę kreatywny - i w wielu samochodach widać tę cechę. A to jest kolejny krok. Krok w stronę oryginalności. Należy się tego trzymać. Zawsze możesz się wycofać, ale jeśli jesteś silny, nie będziesz miał problemów. Jest tyle dróg, które można obrać w graffiti, czy innych zajęciach, że trzeba to robić. Jeśli twojej duszy to odpowiada, po prostu nie możesz przestać z powodu twojego pochodzenia, marzeń, wizji - te wszystkie rzeczy nie mogą być nudne. Na tej planecie każdy i wszystko jest kreatywne. Musimy o tym codziennie pamiętać, a dzięki temu w przyszłości odniesiemy sukces. Wiele osób zgubiło to uczucie. Ich zdaniem było to „nudne".

BD: Jak wygląda twoje codzienne życie i zajęcia? Jaki wpływ wywiera na nie graffiti? Cały dzień w sklepie - czy to nie jest nudne?
SHEK: Pragnę robić dobre rzeczy. Maluję graffiti i staram się na tym zarabiać, ale pozostaję wierny prawdziwemu stylowi graffiti. Nie pozwalam sobie dyktować, jak mam robić prace graficzne. Takie mam stanowisko i dlatego żyję bardzo ubogo. Nie chcę sprzedać mojej duszy i zostać zaszufladkowanym.
BAS2: Mam czasami kłopoty z moją dziewczyną (pozdrowienia dla Jejo, kocham cię). I tyle. Wkurza się, kiedy mnie nie ma, bo akurat maluję. Ale praca w sklepie hiphopowym pozwala mi spotykać i poznawać wielu młodszych ziomków, dlatego w ciągu dnia jest to ciekawe. Zdarza się dwa, trzy razy dziennie, że nawinie się ktoś z serią pytań. Otrzymują informacje. Czasami bywa to nudne, ale tylko wtedy, kiedy ludzie są nudni. Wtedy, gdy spotykasz osoby, które zawsze zadają te same pytania, tylko pytają, chcą wiedzieć, chcą jedynie eksploatować. Nic ci nie dają, chcą tylko brać od ciebie. Wtedy robi się nudno. Ale są też inne osoby. Przychodzą do sklepu i opowiadają mi swoje historie. Pytają, co o tym myślę. Chcą z nami malować i snują opowieści. Wtedy nie jest nudno. Później, kiedy wychodzę ze sklepu, również nie jest nudno. Idę do pracowni (ale nie siedzę tam codziennie, tylko czasami), a poza tym wychodzę malować. Byłoby nudno, gdybym musiał przestać. O to właśnie chodzi, że jeśli malujesz od ponad 20 lat już dawno minął czas, kiedy było to nudne. Jeśli malujesz 2, 3, 4 lata, wtedy możesz stwierdzić - „dobra, to jest nudne", ale kiedy malujesz dłużej, nuda mija.

BD: Czy sądzisz, że będziesz w stanie żyć z pracy w sklepie i graffiti, kiedy się zestarzejesz? A jeśli ludzie będą tylko chodzić na imprezki techno i graffiti przestanie ich interesować?
BAS2: Sadzę, że ten ruch raczej się rozwinie, a nie zniknie. Hip hop pochodzi z Nowego Jorku, od czarnych chłopaków. Nie zniknie dzisiaj, czy jutro. Nie da się powiedzieć po prostu „kończymy z hip hopem, od dziś słuchamy rocka". Albo ktoś powie nagle „ hip hop był w porzo, ale teraz lubimy Ol i już nie jesteśmy hip hopowcami, tylko skinami". Nasz ruch stale się rozwija i ważnym jest, by utrzymać z nim kontakt, Łapać nowy styl. Zawsze trzeba być w modzie. Popatrz na scenę. Musisz zauważyć, co będzie następne, a potem ja muszę spróbować to sprzedać.

BD: Czy jest różnica między sprzedawaniem duszy, a malowaniem graffiti za pieniądze?
SHEK: Kiedy jestem proszony o to, żebym robił po swojemu, wszystko gra. Słucham ich, ale zawsze pracuję po swojemu. Jeśli im się spodoba, będę z nimi pracował.

BD: Jak działasz obecnie na ulicy i w mieście?
BAS2: Maluję, kiedy mam czas, ale teraz nie robię tego codziennie. Co najmniej raz, czasami dwa razy w tygodniu. W zeszłym roku malowaliśmy ciężarówki, co najmniej 3, 4 razy w tygodniu. Wstawaliśmy bardzo wcześnie rano. Musieliśmy być na miejscu o świcie. Zrobiliśmy 30 - 40 ciężarówek w dwa miesiące. Malowaliśmy wtedy jak szaleni. Znaleźliśmy gościa, który to zalegalizował, dostaliśmy pozwolenie. Poprosił, żebyśmy zrobili to razem z nim. Uznaliśmy, że ciężarówki są niezłe, bo przejeżdżają przez miasto. Podobnie jak metro. Wszyscy mieszkańcy miasta widzą nasze prace. Nieźle się przy tym bawiliśmy i malowaliśmy prawie codziennie. Czasami nawet 2-3, albo cztery ciężarówki jednego dnia. W tej chwili robimy pociągi i ściany. Totalny nastrojowy odjazd. Trochę bombingu jest zawsze ważne dla klimatu.
SHEK: Robiliśmy prawdziwe graffiti - jak na pociągach. Nie zmieniliśmy sposobu myślenia, żeby stać się artystami na ciężarówkach, czy żeby sprawdzić, jak daleko możemy się posunąć z techniką. Po prostu robimy graffiti. Czyste malowanie. Chodzi o to, że legalne akcje często zmieniają nastawienie. I właśnie to chciałbym podkreślić - ja nie zmieniam nastawienia przy „legalnej" pracy. Ta robota, to również graffiti. Tylko prawo twierdzi, że graffiti jest nielegalne. Bo nie mogą go kontrolować. W tym sęk. Robimy to legalnie, za pozwoleniem, na ciężarówkach, ale to prawdziwe hardcorowe, czyste graffiti. Możemy to robić legalnie, a ciężarówki pokażą się publice. Mogą je zobaczyć i powiedzieć „Yeah!". Większość osób, które widzą ciężarówki, nie wie, że to my je robiliśmy, a mimo to słychać, jak mówią na głos - „O, fajne!" To prawdziwe graffiti i o to mi właśnie chodzi z pociągami itd.

BD: W zeszłym roku GHS brało udział w finałach konkursu Write4Gold. Teraz wygraliście eliminacje północnych Niemiec. Czy trudno jest się mierzyć z młodszymi autorami?
BAS2: Głównym tematem pojedynku, była „Zmiana klimatu". Ludzie zawsze myślą w zbyt prosty sposób. Słysząc ten temat, kojarzą efekt cieplarniany, przemysł.

SHEK: It is quite another way. This is probably an „ego" movement what most of them do. For the new generation its more like a sporting game. Now it is a sport - „Yeah, we can hit a train!" - and its done for a picture. Done - buffed. Now, they have the secret that hang on in the air, but they dont show this secret so they can put themselves higher and higher with bluffing. It`s a bluff. Thats not that thing... For me it is not so important to do a train and have a photo. For me a most important thing is to see that going - not for the photo, not for me, for the other souls. They dont know what can be creativity, but I dont want to say that I am so creative. I want to show what we have lost in this thousand of years - and this is a soul voice. This is about painting so other people could see that soul voice. I always freestyle my pieces. I dont calculate which color I take, I dont calculate what the filling I do, what lines or style. I just paint. I want them to be seen on the line, but these days its too fast to buff. When the pieces are running on the train not so often, the more people can see the voice of the soul, that is uncontrolled from anything. And they, the people who see this piece on the subway station, first they will be shocked - „Ah!" - because their soul is speaking. Thats another voice they didnt know before. So the first is shock but the second is - „Oh yeah! I can read it!" - but then - „I cant explain what I read." Then it is already inside. It is working. Then the people who dont make graffiti can be more free. Free from this straight line which says - „You just have to move from this point to this point and if you go over this point then you are a bad man, its wrong." But it isnt wrong because I hurt nobody, like we all do hurt nobody. When you hurt somebody, then its gangbang or another shit, but its not our thing, thats something different. Thats why I do not so much on trains, because I know that my whole piece will be buffed in few minutes. But now its only this way, like we have in sport anytime - you can make your picture and then you can concentrate on your „ego business" more than a free feeling. Its not bad, this is OK, when you do it, but you have to open your own secret case, you have to hold it open and show it when somebody ask. And dont do your „If I show, then you have to say that I am the king" or something like that. It is not so important.

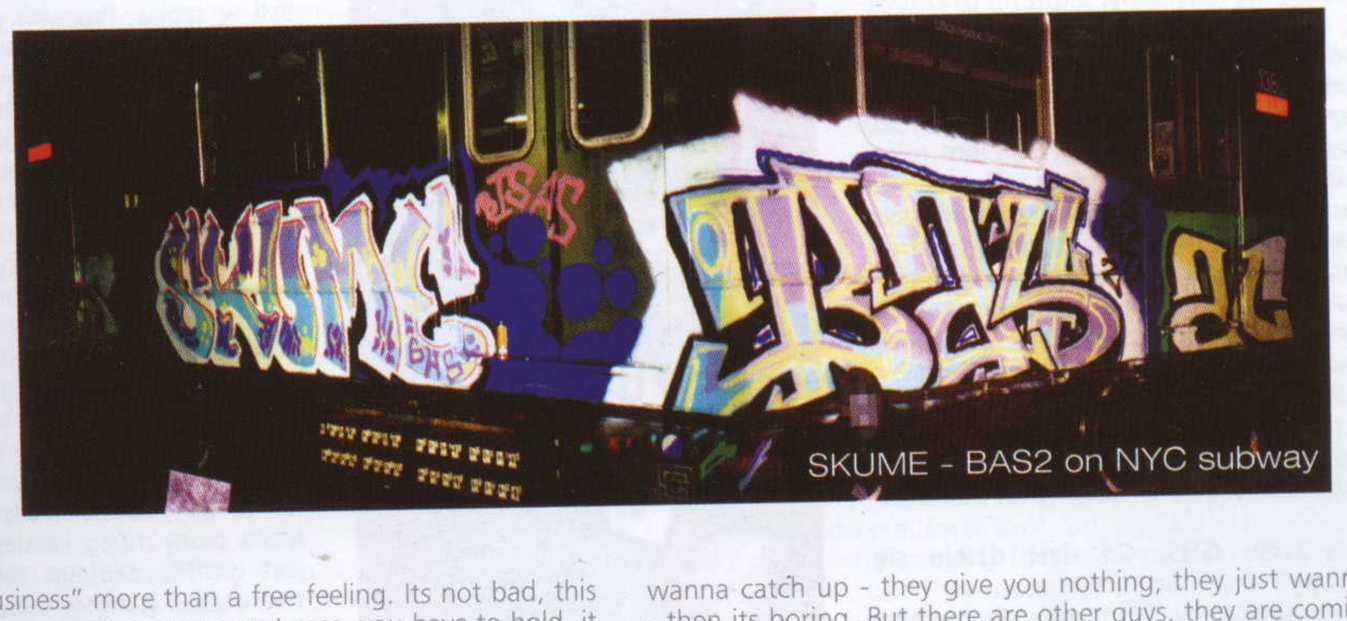

BD: You say that you are doing graffiti not for fame but just for fun, for everybody etc. Isnt it that you are not able to get more fame or get up and be visible again?

BAS2: Its not for fame, 'cause we have fame. We dont need to make it bigger. We have fame already so what will change if we go out every day and make more, more, more. Where`s the end of fame? Theres no scale. There is beginning, but there is no end... So we are happy in the moment with what we did for fame, so now it is not about fame, but just for fun... Pieces are still all over and we put some new up, once in a while, and thats the all fame we need.

SHEK: We just do it. The right thing is not doing it for something but just doing it, concentrating on the act, not other aspects. I follow my visions and produce.

BD: You paint from over 20 years! What still makes graffiti so interesting to you?

SHEK: It is not quite on the same level like buying a car, tune it up and finish. Depending on my money possibilities I need few years to tune my car exactly how I wanted it. And this point seems boring for the car tuning. But for real from this point it can be better and better. Make a step on another way – be creative, really creative - we see it in so many cars. And thats next step. Step to the originality - you have to follow that. You have always time to give up but if you are strong - its no problem. Theres so much of directions to go in graffiti or anything else, that you have to do it. When your soul feels good with that - you have to go, you cant stop, because your origins, dreams, and visions- those all things cant be boring. On this planet everybody and everything is creative. We have to keep it in our minds every day and then we can really go succesful to the future. But many people lost that, and their point was - „Its boring".

BD: What is your every day life and activities? How graffiti affects that? You work whole day in the shop - isnt it boring?

SHEK: I want to do good things. I paint graffiti and try to make money with it, but I stay faithful to the true graffiti style and I dont let dictate me how to do graphic works. So thats my position and I live on really low level, because I dont want to sell my soul and put me into a box.

BAS2: Sometimes I have problems with my girlfriend (big up to Jejo, I love you). Its the only thing. She`s like pissed off when I am out, and I go to paint. But working in a hip-hop shop makes that I meet and know a lot of young guys, so its interesting in the daytime. Once in a while or two, three times a day theres somebody with a bunch of questions. They get informations. Sometime its boring, but its boring only when the people are boring. If you meet people that always ask you the same questions, only asking, they just want to know, they just wanna catch up - they give you nothing, they just wanna take something from you - then its boring. But there are other guys, they are coming to the shop, they tell me their stories they ask me, what I think about it.. They want to paint with us and they tell me other stories. Then its not boring. Later when I leave the store it is also not boring, we go into the office but I am not everyday here, just sometimes, and I also go out to paint. It would be boring if we have to stop that. This is the whole thing that if you are painting for 20 years, then its already over the point of being boring. If you paint 2,3,4 years, then you can say - „OK, this thing is boring", but when you paint that much, you are over the point of being boring.

BD: Do you think it is possible to live with this kind of shop or painting graffiti, when you will get older? What if people will go only to the techno parties and dont care about graffiti anymore?

SHEK: Those parties will need designers for the flyers.

BAS2: I think the whole thing gonna develop, its not gonna stop. I mean hip-hop came from NY from black guys, and it will not disappear today or tomorrow. Its not like - „OK, hip-hop is over and from now, we are into rock music" or something. Or somebody will say - „OK, this was cool but now we like Oi music and we are not hip-hop anymore, now we are skinheads." Its always developing and it is important to be in touch with that. Catch the new style. We always have to be in fashion. Look to the scene - you have to see what is next and then I have to try to sell that.

dziurę ozonową... Właśnie z takim myśleniem masz do czynienia, kiedy spotykasz ludzi nie zajmujących się graffiti. Tematy we Włoszech i w Polsce („Czas na show" i „Niekończąca się opowieść") były bardziej otwarte. „Zmiana klimatu" to typowy temat, jaki wymyśla się w środowiskach młodzieżowych i w centrach młodzieżowych: Stop Wojnie, Zmiany Klimatu itp. Większość crews nie próbowało tworzyć. Zrobili to, co najłatwiejsze i najbardziej oczywiste dla ich umysłów.

SHEK: W tej walce można było zauważyć, kogo przechwycili politycy i media. Jaki sposób myślenia prezentowali writerzy. Można było też dostrzec, kto jest bardziej wolny i zdolny do kreatywności.

BAS2: Kolejna rzecz związana ze „Zmianą Klimatu" to fakt, że puszki sprayu również wpływają na jego zmiany. Chodzi o substancję FCKW (fluoro-chloro-wodoro-węglany), którą jeszcze niedawno były wypełnione puszki, a które są przyczyną dziury ozonowej. Wracając do Write4Gold - moim zdaniem każdy, kto się tam pojawił, chciał wygrać konkurs. Walka zaczęła się o 9, a my przyszliśmy o 10.00. Wzięliśmy puszki, potem pograliśmy w piłkę, potem zastanawialiśmy się nad pomysłem - zrobiła się pewnie 1 po południu. Potem znowu pograliśmy w piłkę, aż wreszcie zaczęła się konkurencja Hardcore Tagging. Przede wszystkim nieźle się bawiliśmy, a graffiti było tego częścią. Jeśli się stresujesz, ludzie zauważą to w twojej pracy... Inna sprawa, że nasz kawałek o „Klimacie" opierał się na koncepcji przedstawienia zmian w graffiti od 1984 do dziś. Napis „Klimat" był w stylu, w jakim malujesz swoje pierwsze wrzuty. Dość brzydki, nieprofesjonalny - tak właśnie wyglądały te wrzuty w 1984 roku. Napis „Zmiany" namalowaliśmy z pełnią kolorów, w stylu, jaki prezentujemy dzisiaj. Postaci na pierwszej części, to prawdziwi B boys ze starej szkoły, z grubymi, złotymi łańcuchami, grubymi sznurówkami i klamrami z imionami. W kawałku z 2004 roku znalazł się gość z laptopem, co nawiązuje do internetu, telefonem z opcją MP3 i pompowanymi butami. Kiedy dziś patrzy się na tych kolesi, trudno zgadnąć, że są związani ze sceną hiphopową. Wtedy byliśmy w Berlinie pionierami. Staraliśmy się być prawdziwymi B-boys. Niektóre dzieciaki zapewne nie skapowały naszej koncepcji. Mogli mówić: „cholera, mogę namalować litery „Climate" 10 razy lepiej", ale po prostu nie zdawali sobie sprawy, co chcieliśmy im pokazać.

BD: Opowiedzcie teraz o crew GHS. Co dziś dzieje się z pozostałymi członkami grupy?

BAS2: GHS - „Ghettostarz", powstało w 1991 roku, Pierwszymi jej członkami byli WESP i SKUME. Potem dołączył KHAN. Później poszło szybko. Coraz więcej ludzi się dołączało. Obecnie członkami są WESP, KHAN, BAS2, BISAZ, LEROY, ATOM, DOC, SKUME. Najważniejsze dla tej grupy nie jest malować jak maestro. Nie. Najważniejsze w GHS jest braterstwo. Większość członków ma wytatuowaną nazwę crew na ręce. Najważniejszym hasłem grupy, jest: „Jeden Bóg, Jeden Umysł, Jedna Grupa... na dobre i na złe". GHS zawsze było crew, które chciało robić stylowe wrzuty, bombić pociągi i ściany. To są chłopaki, którzy - jak sami mówią, pokazali berlińskiej scenie duże srebra. W latach 90, kiedy mówiłeś o crew z olbrzymim silverem, tak dużym, że tylko niebo go ogranicza, to musiałeś mówić o GHS. Oni nadal tu są i robią swoje: LEROY maluje obecnie głównie pociągi - kiedy ma okazję, ale ponieważ niełatwo jest zrobić pociąg, maluje też na ścianach. WESP maluje tylko wtedy, jak ma wolną chwilę. Chodzi mi o to, że ciągle coś robi, ale nie używa do tego ściany. Maluje sporo na papierze i rozwija swój styl. To, co wszyscy robimy, jest jak wojna na styl: „- Robisz to rozmawiając przez telefon." „- Nie. Nie robię." „- Owszem, robisz!". Kiedy naprawdę siedzisz w graffiti, to tak naprawdę zawsze to robisz, w jakiś sposób zawsze malujesz. W życiu codziennym WESP projektuje strony i grafikę internetową. KAHN również robi strony i też maluje, kiedy ma na to czas. Ale tylko wtedy, kiedy trafi się dobry moment. Dziś musi zarabiać na życie... a pozostali: ATOM rapuje, jest MC i dużo maluje, DOC siedzi w pierdlu i pewnie maluje też tam. Pewnie robi jakieś tagi i style, czy coś, bo w więzieniu nie zbombi przecież metra. BISAZ szkicuje, o ile wiem, bo nasz kontakt jest w tej chwili urwany. Wiem jednak, że któregoś dnia znowu będzie z nami na ścianach. Nadal jest niezwyciężonym królem wholecarów w Niemczech. SKUME łapie chałtury dla filmu i bombił by więcej, gdybym go trochę ponamawiał.

BD: Scena Graffiti w Berlinie wydaje się zamknięta i zainteresowana wyłącznie sobą. Jesteście przedstawicielami jej pierwszego pokolenia i zapewne wiecie, dlaczego tak jest. Dlaczego?

SHEK: Sprawa jest bardzo prosta. Zaczęło się w 1984 roku, może trochę wcześniej, ale 1984 uznajemy za datę rozpoczynającą graffiti w Berlinie. Wokół Berlina Zachodniego mieliśmy mur. Naprawdę trudno było się dostać do miasta, czy złapać kontakt ze światem zewnętrznym. Dlatego też trudno było skomunikować się z innymi miastami, czy krajami. Musieliśmy robić własne, lokalne rzeczy. Później parę osób z Niemiec Zachodnich przyjechało do Berlina i zobaczyło, co robiliśmy. Byli w szoku. Poszaleli. Wszyscy byli świetnymi writerami, ale zrozumieli, że graffiti w Berlinie jest inne, głębokie, pełniejsze stylowo itd. Ludzie z innych krajów, jak Holandia, USA, Francja przyjeżdżali do Zachodnich Niemiec, ale trudno im się było dostać do Berlina. Różnice się pogłębiały. Berlin rozwijał się osobno, reszta Niemiec osobno. Choć w samym środku - byliśmy jednak wyobcowani. Kiedy runął mur wydostaliśmy się z naszego miasta i chcieliśmy się pokazać i złapać kontakt z innymi. Dlatego krąży tyle mrocznych historii o Berlinie, plotek i kłamliwych opowiastek. Gadają tyle bzdur na nasz temat, żeby utrzymać nas w oddaleniu od innych. I głównie dlatego wszystko wygląda dziś tak, a nie inaczej. Kłopot w tym, że przeciwnicy Berlina gadali o nas bzdury i zniesławiali nas. Kiedy przyćmiewamy ich naszym stylem, paliliśmy ich w hall of fame`ach, zupełnie niszczyliśmy - wtedy oni stawali się agresywni. Ale głównym powodem tego wszy-stkiego były filmy. Zbyt dużo Hollywoodu. Produkcje typu Big Bossa, które piorą mózg każdego, kto nie wie tak naprawdę, czym jest graffiti. Dlatego tak wielu writerów tu i tam zgrywa twardzieli i gangsterów, a to tylko pogłębia przepaść między Berlinem i nnymi miastami. Dziś ludzie lepiej się dogadują. Być może ziarno porozumienia zaczęło kiełkować? Tak to według mnie wygląda. Staraliśmy się chronić naszą grupę przed tymi bzdurami.

BD: Czy interesujecie się polityką?

BAS2: Tak i nie. Nie jestem aktywny politycznie, ale codziennie oglądam wiadomości, żeby wiedzieć co się dzieje na świecie i w naszym kraju. I zawsze biorę udział w wyborach, głosując na partię, która moim zdaniem jest najlepsza.

SHEK: Żadnej polityki. Rodzaj ludzki ma swoją naturalną polityka i taka jest najlepsza. Jest łatwa i prosta. Chcesz żyć. Żyć nie doznając krzywdy. Jeśli ktoś cię krzywdzi, potrzebujesz pomocy. Jeśli ktoś ci pomaga, ty pomagasz jemu z równym zaangażowaniem. To wszystko.

BD: Jakie są Wasze marzenia?

SHEK: Moje marzenia... Chciałbym malować tak długo jak żyję i jeszcze dłużej. Być bardziej kreatywnym. Chciałbym móc rozwijać się szybciej, niż obecnie. Chciałbym wycisnąć więcej z mojej duszy, wizji, uczuć... taką mam właśnie wizję przyszłości... i chciałbym żyć w pokoju...

in the office

BD: Where is the difference between selling the soul and making graffiti for money?
SHEK: When they ask me to do, my own stuff then its OK. I listen to them, but I always work my way. If they like it then I work with them.

BD: What is your activity on the streets and in the city nowadays?
BAS2: If I got the time I go out to paint, but not everyday anymore. At least one time a week, probably two times. Last year we were doing the trucks and we did three or four times a week. We get up really early in the morning. We had to be there pretty early, and we did like 30-40 cars together with him, and we thought the trucks are cool because they run through the city. The same way like subway does. Everybody in society sees our work. We had a lot of fun with that, and we did a truck almost every day. Sometimes 2-3 or even 4 trucks during the day. Nowadays we do trains and walls. It´s a total mood thang. But to bomb a bit is always important for the mood.
SHEK: We did real graffiti like on the trains. We dont change our minds to be an artist on the trucks and how far we can go with technique. We just do graffiti. Pure writing. The thing is that legal works mostly change minds, and thats what I want to say - I dont change my mind for „legal"works, and legal work is graffiti, too. It is the law which says its illegal, because they cant control it. And thats the point. We do it legal, with the permission, on the truck, but really hard core, pure graffiti, thats it.
We can do it legal, and trucks go out to the publicity and they can see and say - „Oh yeah". The most people who see the trucks, dont know that we did it, and we still hear them saying loud - „Oh, nice!" Thats real graffiti and thats what I mean about the trains and everything.

BD: Last year you have started in finals at Write4Gold competition. Now you won the North Germany eliminations. Is it hard to fight against younger guys?
BAS2: The main topic of the battle was „Climate change". The people always think too straight and with such topic they think - warm effect, industry, ozon whole... Thats the same thinking like when you meet people who dont make graffiti. The topics in Italy and Poland („Its showtime", „Never ending story") were more open. „Climate change" is the typical topic you get in the youth environments and youth centers: Stop war, Climate change, etc. Most of crews didnt try to create, they just made what was the easiest and most apparent for their minds.
SHEK: We could see in that battle who got grabbed by the politics, by media. What the mind structure writers already have caught. We could also see who is more free to be more creative.
BAS2: Anoter thing about „Climate change" - we should just have to know one point - the climate also changes because of spraycans. Thats the thing that cans were filled with FCKW (fluorochloro-hydrocarbons) which causes ozone whole.
Getting back to Write4Gold - in my opinion everybody who came there really wanted to win the competition. The battle started at 9.00 and we came at 10.00, then we took the cans, then we played soccer, then we thought about the concept, it was probably already 1 pm. Then again we played soccer, then the tagging thing started. First of all we just had fun and graffiti was a part of it.. If you are stressed all the time, people see it in the piece...
The other thing is that our „Climate" piece on the wall was the concept of the graffiti change from 1984 till today 2004. The „climate" piece was really like in the style how you do your first piece, a pretty ugly an unprofessional piece, that is how pieces looked like in 84. The „Changes" piece is with its fill-ins our way to piece today. The characters on the 84 are true old skool B-Boys with Fat Gold Chain, Fatlaces and Namebelt and on the 2004 side is a guy with Laptop for Internetfame, MP3 Telephone and Air Maxes. When you see these guys today, you won´t even know that he is from the Hip-Hop Scene. Back then we were pioneers for Berlin, we tried to be real B-Boys. Some kids probably didnt understand the concept and they'd say: „Oh shit, I can paint the Climate piece ten times better!" but they dont realize what we wanted to show them.

BD: Please introduce GHS crew. Whats up with other GHS members nowadays?
BAS2: GHS - „Ghettostarz"- was founded in 1991. The first members where WESP and SKUME. Then KHAN joined the crew. And then it doesn't took to much time - more and more people came to the crew. The actual members are WESP, KHAN, BAS2, BISAZ, LEROY, ATOM, DOC, SKUME. The biggest thing in this crew is not to paint like the best Maestro. No. The biggest thing in GHS is the Brotherhood. Most of the members have the name of the crew tatooted on the arm. The Main slogan of the group is „One God One Mind One Crew... in good and bad times". GHS was always a crew who wanted to do style pieces and to bomb trains and walls. They are the guys who, as they say, invented big silver pieces to the Berlin writing scene. In the 90's when you talked about a crew with huge big silver pieces, which are so high that sky is only the limit, then it was GHS. They are still around and pay dues: LEROY in the moment paints mostly trains, if he get the chance, and because it aint that easy to make trains, hes doing walls too. WESP he is only painting when he got free time. I mean that he really always „paint" but he doesnt use the wall, but he draws a lot on paper and is developing his style. It's a kind like in stylewars what we all do: „-You do it on the phone?" „- No I don´t." „-Yes you do!" If you really are in graffiti, then you are always in it and in some ways you always write. In life WESP is doing webpages and internet design. KAHN is also doing webpages and he also is painting when he got the time, but its only when he has the right moment because he earns money for living now... and the other guys: ATOM - he is rapping, is an MC and paints a lot, DOC is in jail and probably is painting in jail. I think he is doing some tags and styles or something, because he´can´t hit a subway in jail. BISAZ is sketching as far as I know, because the contact is interrupted in the moment, but I know he is coming back to paint with us one day. He is still the German unbeaten Wholecarking!! SKUME is doing jobs for film companys and he would bomb more, if I would stress him a bit.

BD: Graffiti scene in Berlin seems closed and interested just in itself. You are the first generation, and probably you know the reason for that. Whats that?
SHEK: The story is really simple. It started at 1984, maybe a little bit before, but 1984 is time we set as a starting date for graffiti in Berlin. There was a wall around West Berlin, and it was really difficult to come into Berlin or to make a contact with outside. Thats why the communication to other lands or cities or countries was hard to establish. So we had to do our, local stuff. Later, some people from West Germany came to Berlin and see all what we did. They were stunned. They went crazy here. All of them were good writers, but they realized that graffiti in Berlin was different, was deeper, was more styleful etc. People from other countries around, like Nederland, USA, France were travelling to West Germany, but it was hard to them to come to West Berlin. So the difference was growing. Berlin for itself and Germany for itself. Although inside, we were outside. When the wall fell down, we went out of our city and wanted to show ourselves strongly and get connected with others. Thats why we have so many bad stories about Berlin, and rumours, and lying histories. They talk so much shit about us just to keep us far away from contact to the other. That was the first thing why it is like that today.

The problem was that anti Berlin keepers were talking bullshit and tried to defame us. When we burn them with our styles, we burn them at hall of fames, we burn them completely, they became aggressive. But the main reason for it were the movies - too much Hollywood, the Big Boss productions that fuck up the brain of everyone who doesnt really understand what graffiti is. And so many graffiti writers here and there are playing tough and gangbanging, that it made the hole between Berlin and other cities even deeper. These days people come more together, maybe the seed of understanding started to germinate? And thats the story. We tried to save our crew from all this bullshit.

BD: W jaki sposób się relaksujecie?
SHEK: Relaksuję się, kiedy siadam i myślę o graffiti. Myślę o życiu, o niczym, o... Nie chodzi mi właściwie o myślenie. Nigdy nie myślę. Odprężam się, pozwalam myślom płynąć w nieskrępowany sposób. To zawsze są pozytywne myśli i tak właśnie się relaksuję. A jeśli mam w ręku ołówek, albo długopis... Nie jest ważne, czy rysuję, czy robię co innego. Relaksuję się w każdej chwili.
BAS2: W domu z dziewczyną, albo w czasie weekendu z kumplami, w klubie, na imprezie, albo w dobrym barze z dobrą butelką Absoluta, Stolicznej, czy innej wódki.

BD: Na zakończenie - jakiś przekaz od Was?
BAS2: Róbcie swoje, bawcie się - to najważniejsze, pozostańcie prawdziwi dla samych siebie.
SHEK: Graffiti to nie tylko to, co robimy - obrazy z duszy. Graffiti jest innym słowem na „życie". Graffiti jest życiem.

BAS2 - SHEK - DJCOOL 2003

SHEK - KAOS - REW - SOK - BAS2 - AMOK on Mauer Park hall of fame 1998

BAS2 - SHAW 2003

KACAO - SHAW - BAS2 - DHOR 1999

GHS +SHEK - CLIMATE CHANGES - Write4Gold - Neubranderburg 2004

BD: Are you interested in politics?
BAS2: No and yes. I´m not politically active. But I´m watching news daily to know what is going on in the world and in our country. And I always go to the election to vote for the party which I think is the best.
SHEK: No politics.We have the natural politics and thats the best politics. Its so simple and easy: You want to live. Live without being hurt. If you are hurt you need some help. Somebody helps you, you help him with the same involvement. Thats it.

BD: What is your dream?
SHEK: My dream... I want to draw as long as I live and beyond, to be more creative. I wish I could go forward faster than now, because I want to push out more of my soul, of my visions, of my feelings... and thats my vision for the future...and to life peaceful together.....

BD: How do you relax?
SHEK: I relax, when I sit down and think about graffiti. Think about life, think about nothing, think about... I dont really mean thinking. I never think, I let it go, I let it flow naturally and thats always positive thinking, and thats my relaxing. And if I have a pencil in the hand or the pen... Thats no matter if I draw or do something else - I relax every second, every moment.

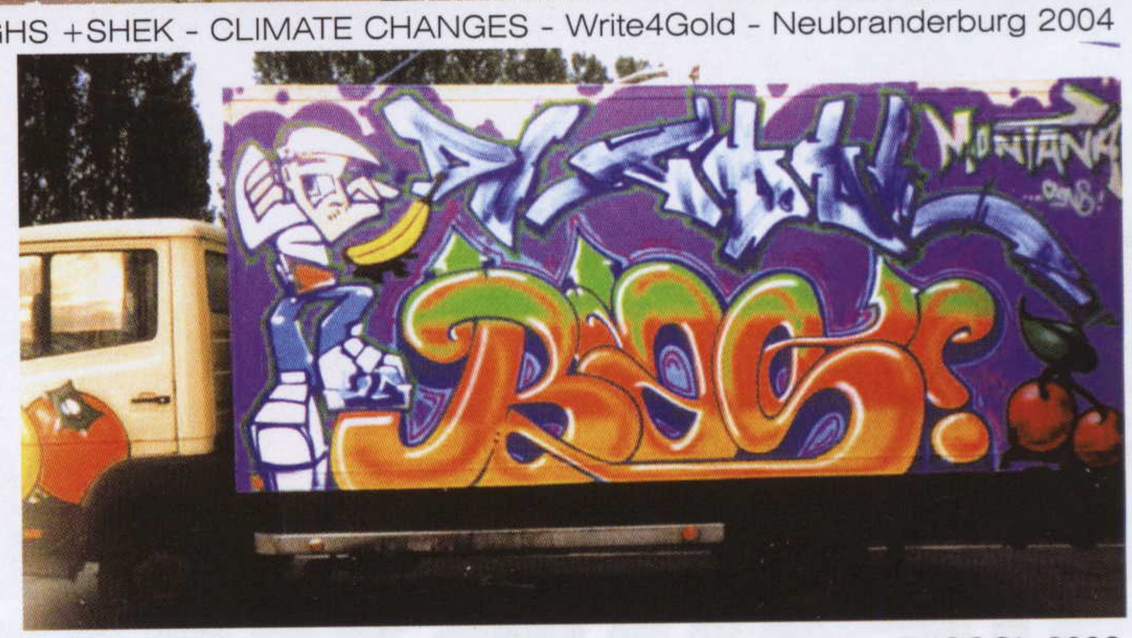

BAS2 - DJCOOL 2003

BAS2: At home with my girlfriend or on the weekend with my Homeboybrothers, in a club, a party or in good bar with a good bottle of Absolut, Stolichnaya or Standart Wodka.

BD: And for the end - any message from SHEK and BAS2 to the people?
BAS2: Do your thing, have fun and - thats the most important thing - stay true to yourself.
SHEK: Graffiti is not just what we do - the drawings from the soul. Graffiti is the other word for life. Graffiti is life.

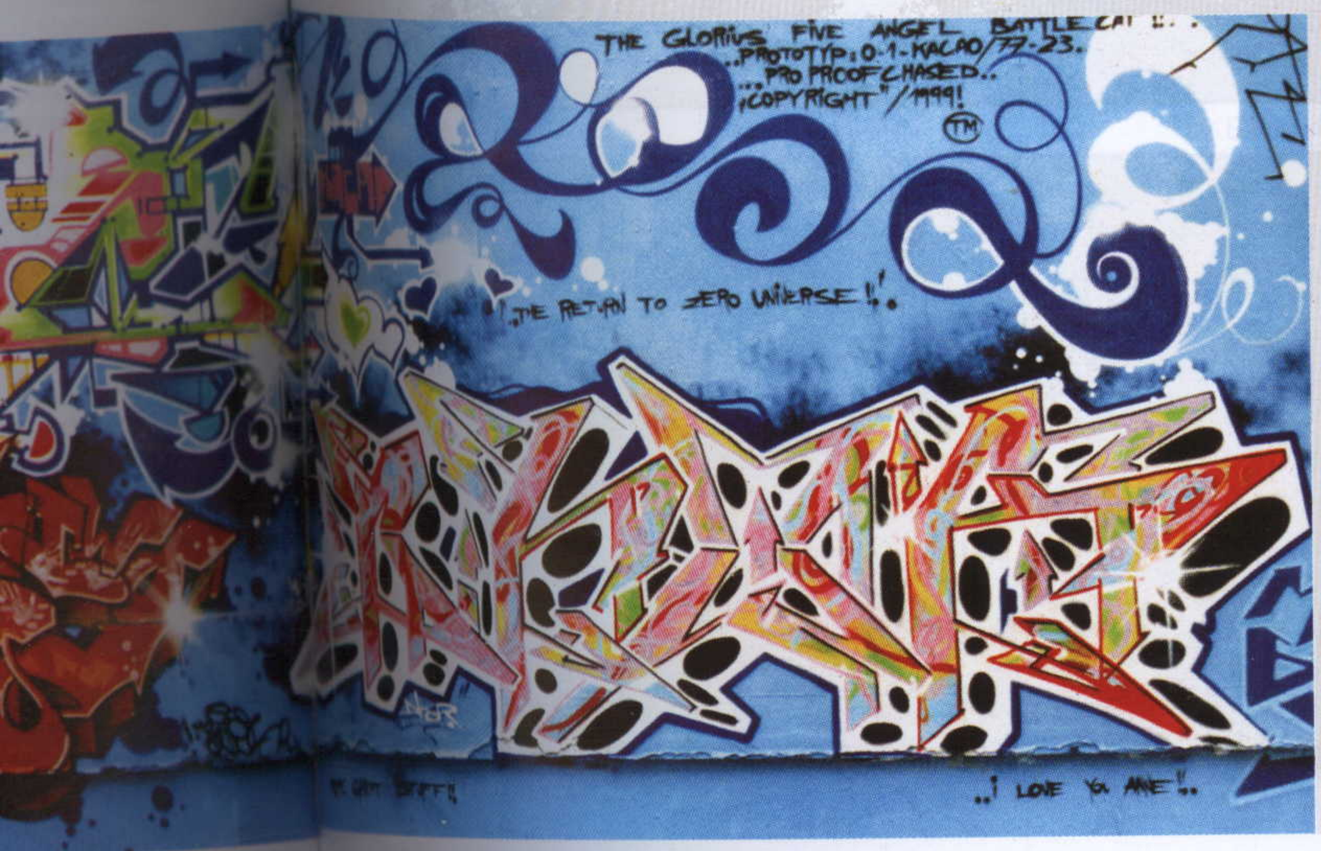

GHS on subway frontside 2004

RKT Germany 2003

ROK2 / BDMSK - TASSO / MACLAIM Innsbruck 2003

SHAW - TYPE Berlin 2001

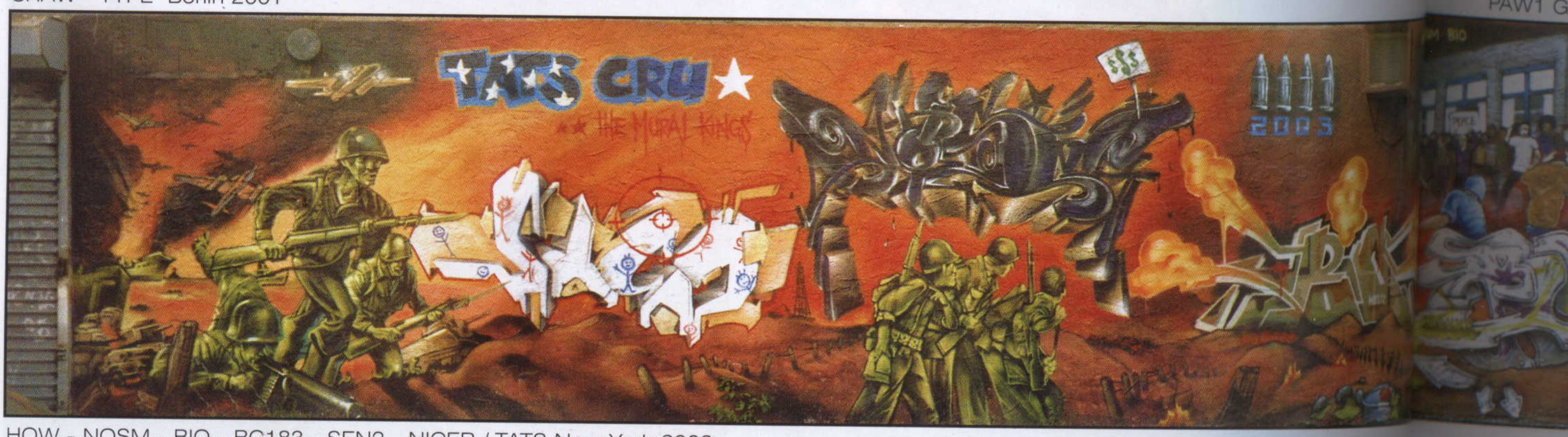

HOW - NOSM - BIO - BG183 - SEN2 - NICER / TATS New York 2003

MEETING OF STYLES Paris 2003

JERO - BONIM - CADE - SYE - NESH - DICE2 - FADE France 2003

EMIT - SCRIBE / DF USA 2003

HOW / TATS on the Bronx rooftop 2003

PAW1 Germany 2004

KERAMIK / WDD Wien 2003

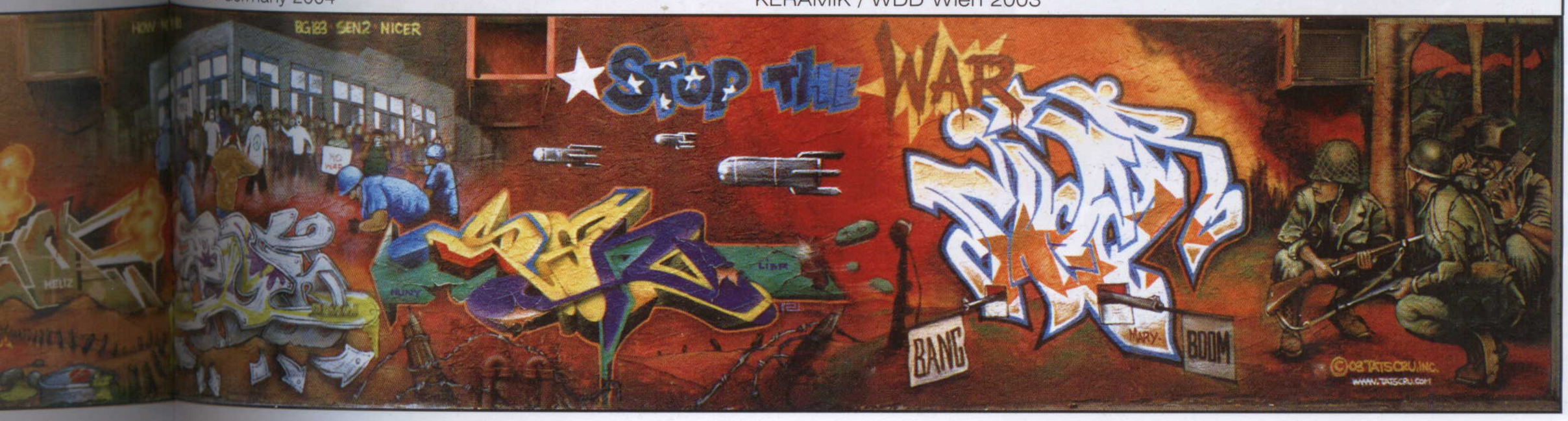

ECB Koblenz 2004

NT CREW England 2003

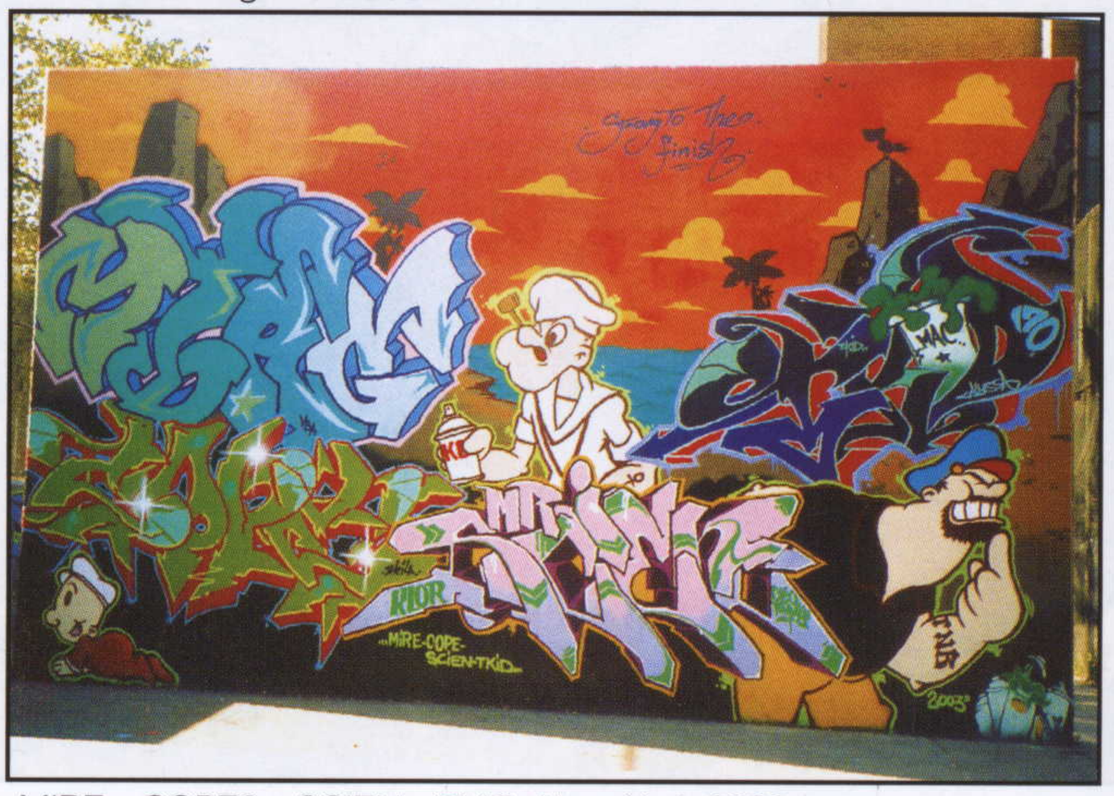

MIRE - COPE2 - SCIEN - TKID New York 2003

MEETING OF STYLES

VANIA - DEMER - BEEN3 - COPE2 - ISPEKT - MUSE - RIOT - EXTA - PHYME - DOS - MAD - DETONE New York 2004

PASHA - CLIENPIS - PUPPET - HITNES Pori 2003

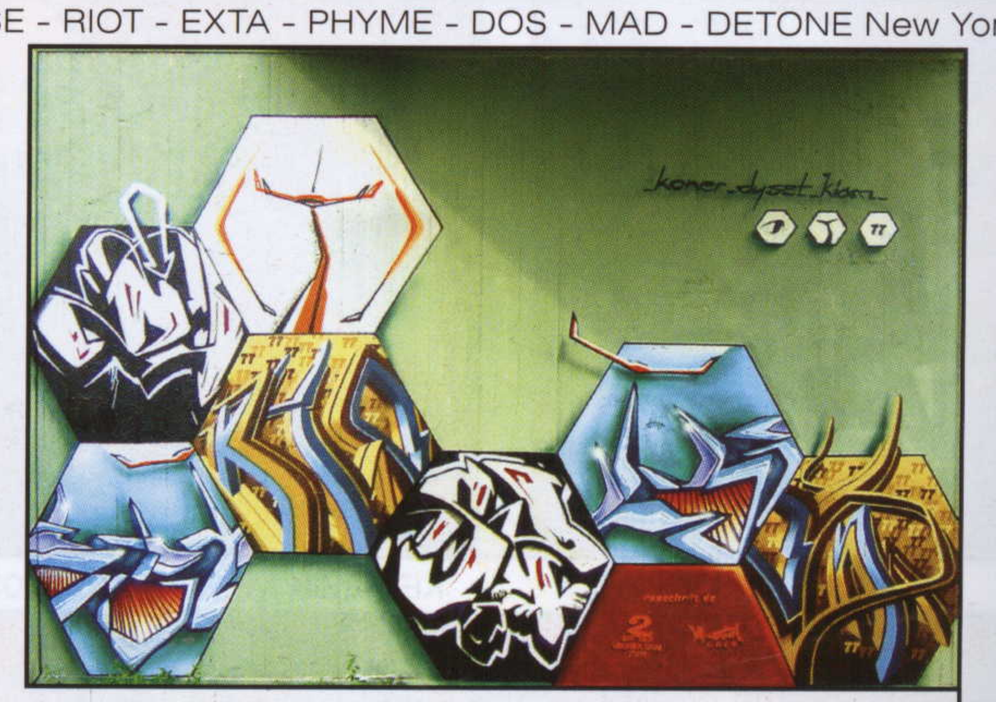

KONER - DYSET - KIAM77 / CG - Hannover 2004

BATES / AIO Warszawa 2004

IFCC - PEMO - ZBIOK - RUBIK - YBZHO - PLEKS Zielona góra 2004

YLES

Madrid 2003

DICE2 - CADE - SYE - BONIM France 2003

szawa 2004

DESL / BDS Kraków 2004

COPE2 / KD New York 2003

BUSK - ALOR - ARP1 - SPOT - KRYOT - ROK2 - ARZT - COLIN Austria 2004

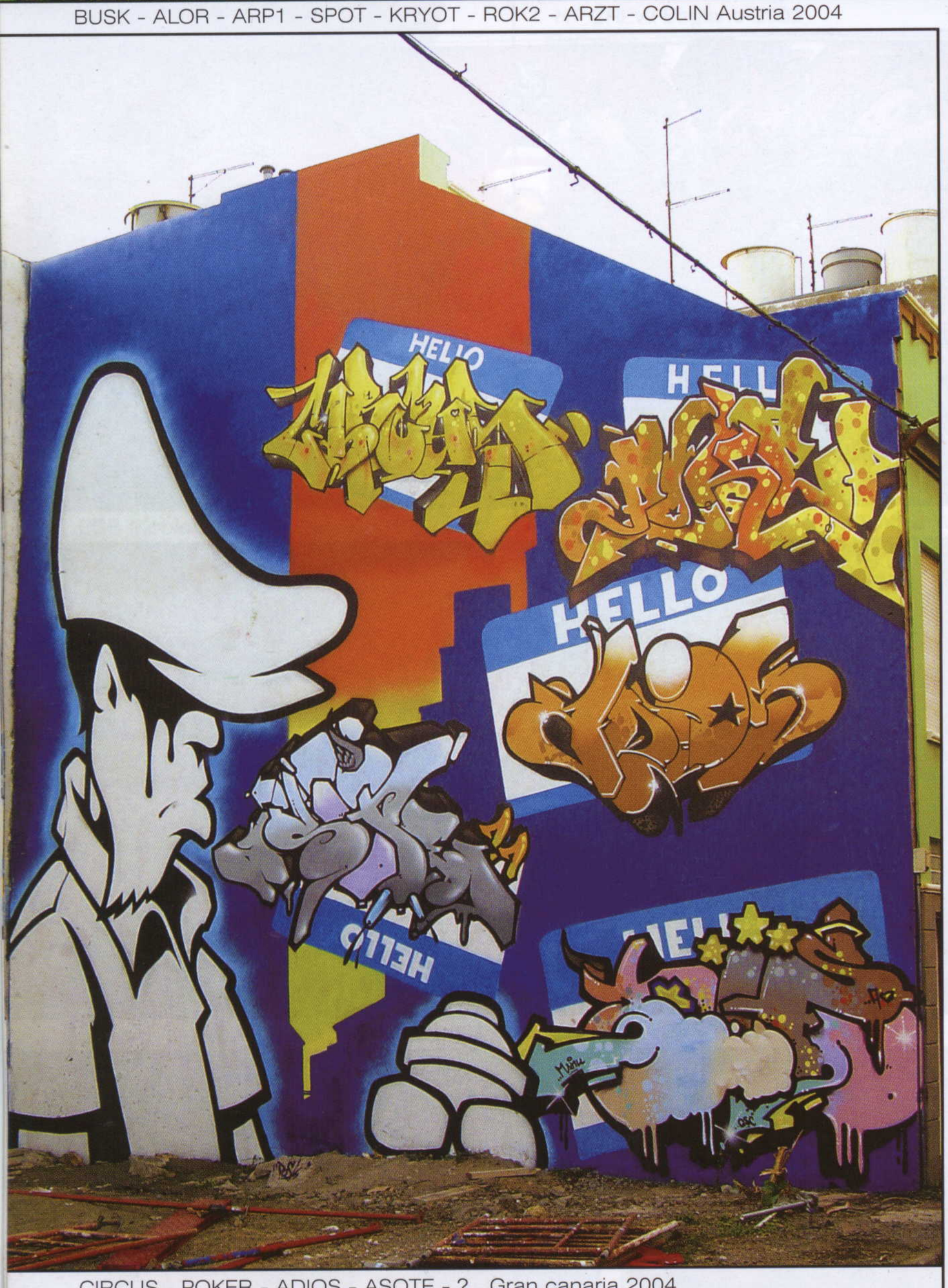

CIRCUS - POKER - ADIOS - ASOTE - ? Gran canaria 2004

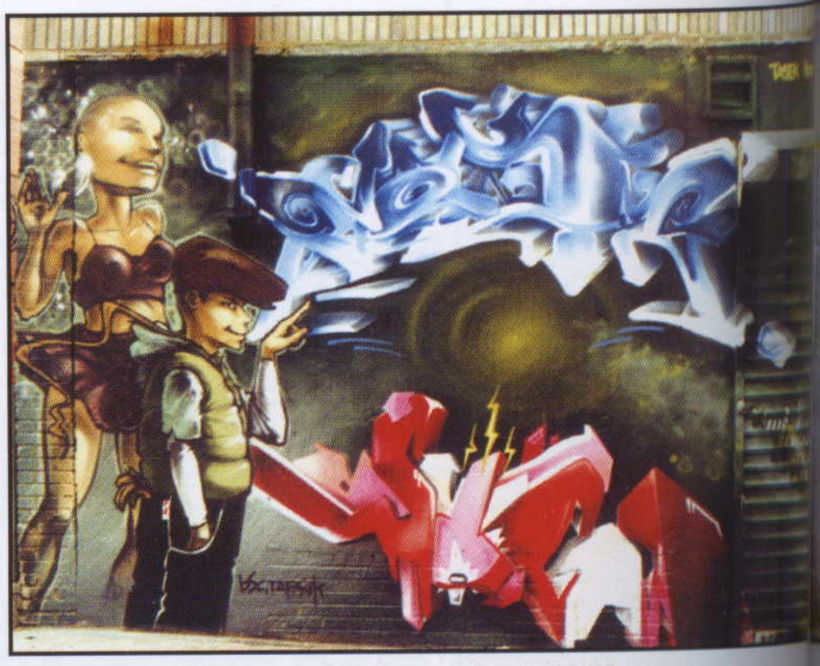

TASEK - NOSM - HOW New York 2003

PONK / EWC - KERSER / TG - DESTROI

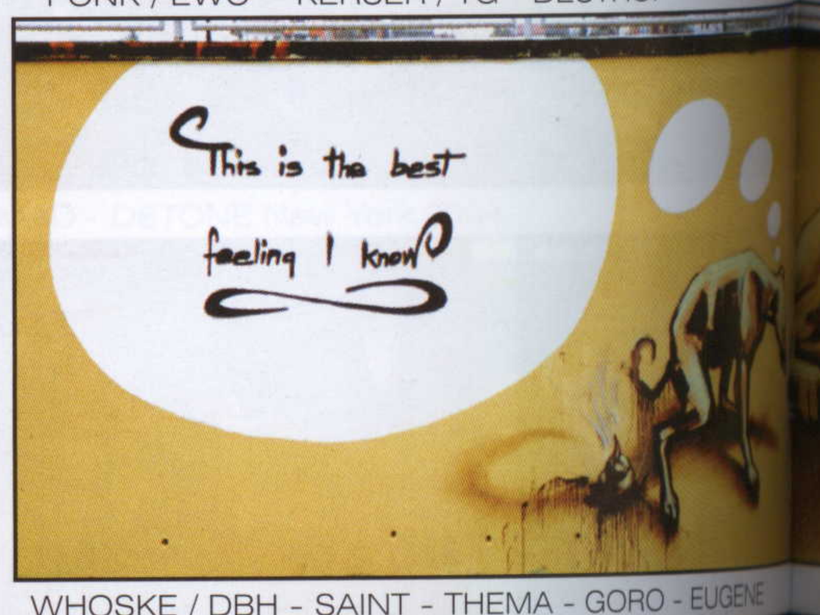

WHOSKE / DBH - SAINT - THEMA - GORO - EUGENE

DADDY COOL - Germany 2003

LOOMIT / FBI Wien 2004

MEETING OF STYLES New York 2003

? Germany 2004

DINO - CADE- SYE - DICE2 - FADE France 2003

SZCZECIN ROCKAZZ Szczecin 2004

EUGENE

-LEN / TBC Zagreb 2004

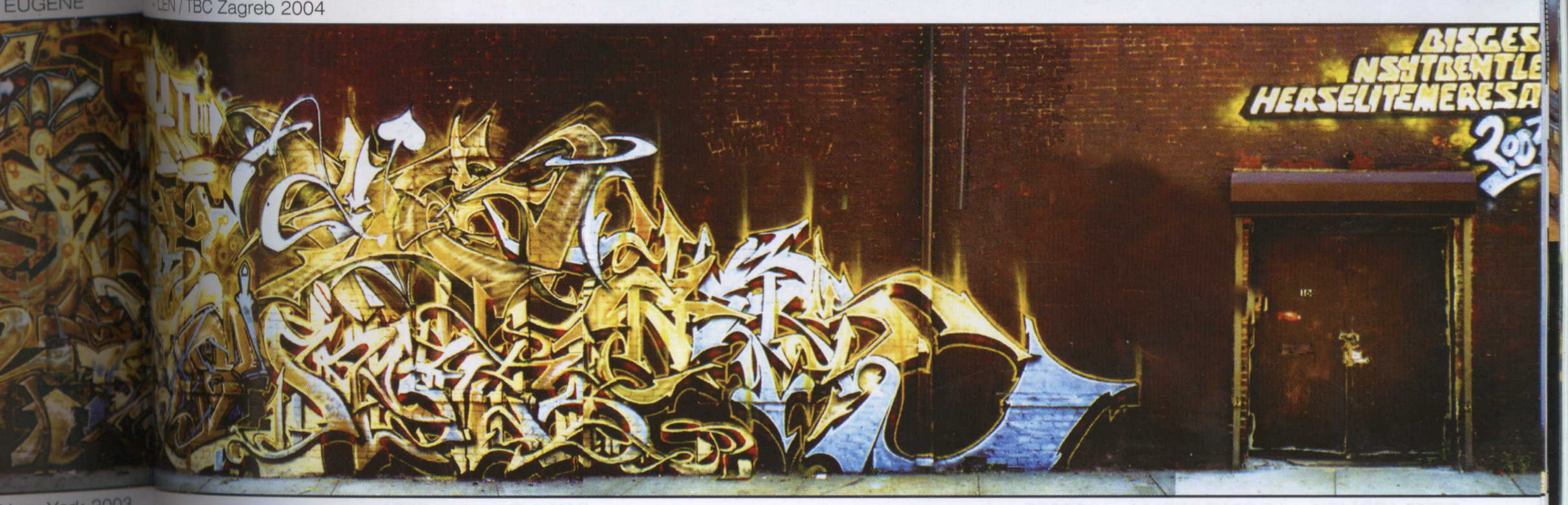

New York 2003

ECB - ZOLO Germany 2004

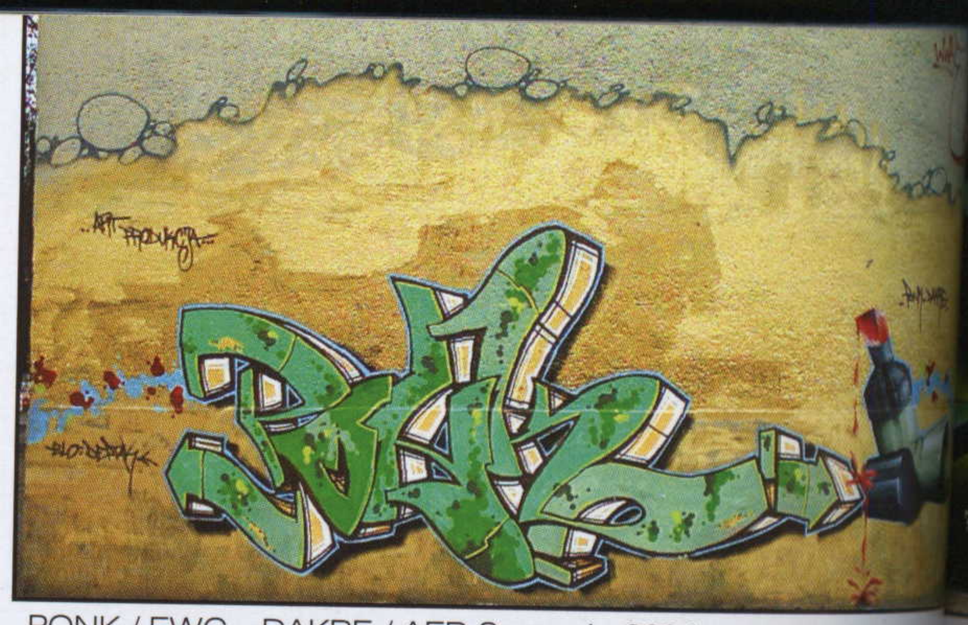

PONK / EWC - DAKRE / AER Szczecin 2004

BIRDS CREW

AIKIDO / CAF - GINO - ROCK - ?? - STEK / CAF Berlin 2000

PAW1 - CODEAK - POWER - BESOK - STUKA - TASEK - DARE - DAIM/ BND Germany 2003

EROSIE / SOL Berlin 2004

STAIN - NEAS - VENS - ZENITH Belgium 2003

ANIME / UPS

IMPAS - ANEL - TAXE / MUS Kraków 2003

KOOL SAVAS

Berlin 2004

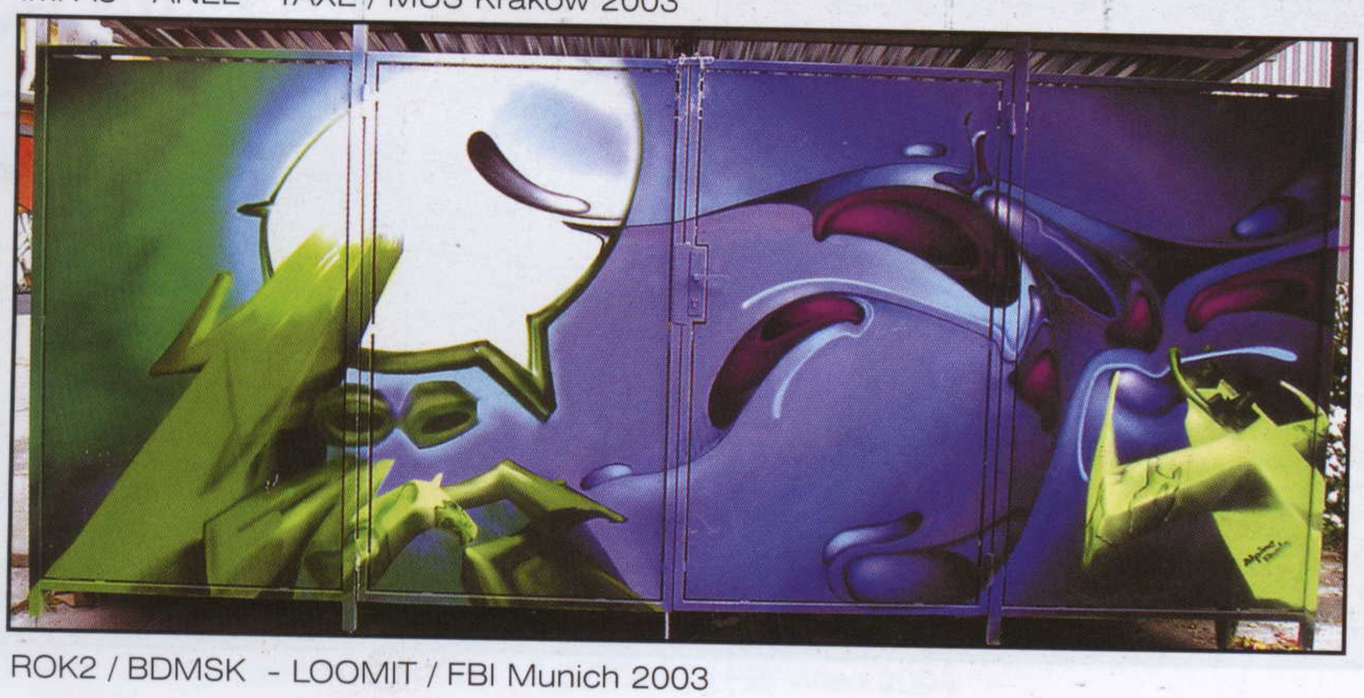

ROK2 / BDMSK - LOOMIT / FBI Munich 2003

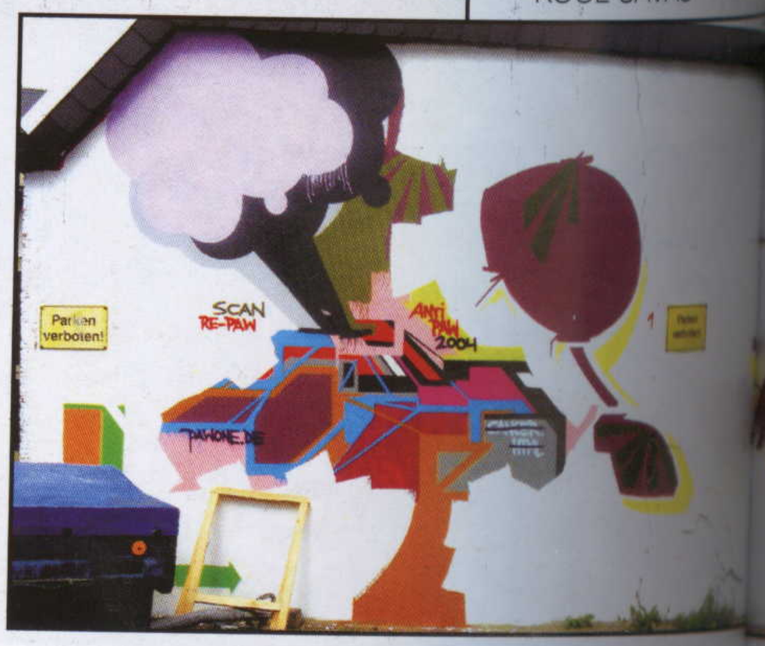

PAW1 Germany 2004

CREW Berlin 2004

ANIME / UPS Inowroctaw 2003

OKUDA - CASE - AKUT - ISRA Gran canaria 2004

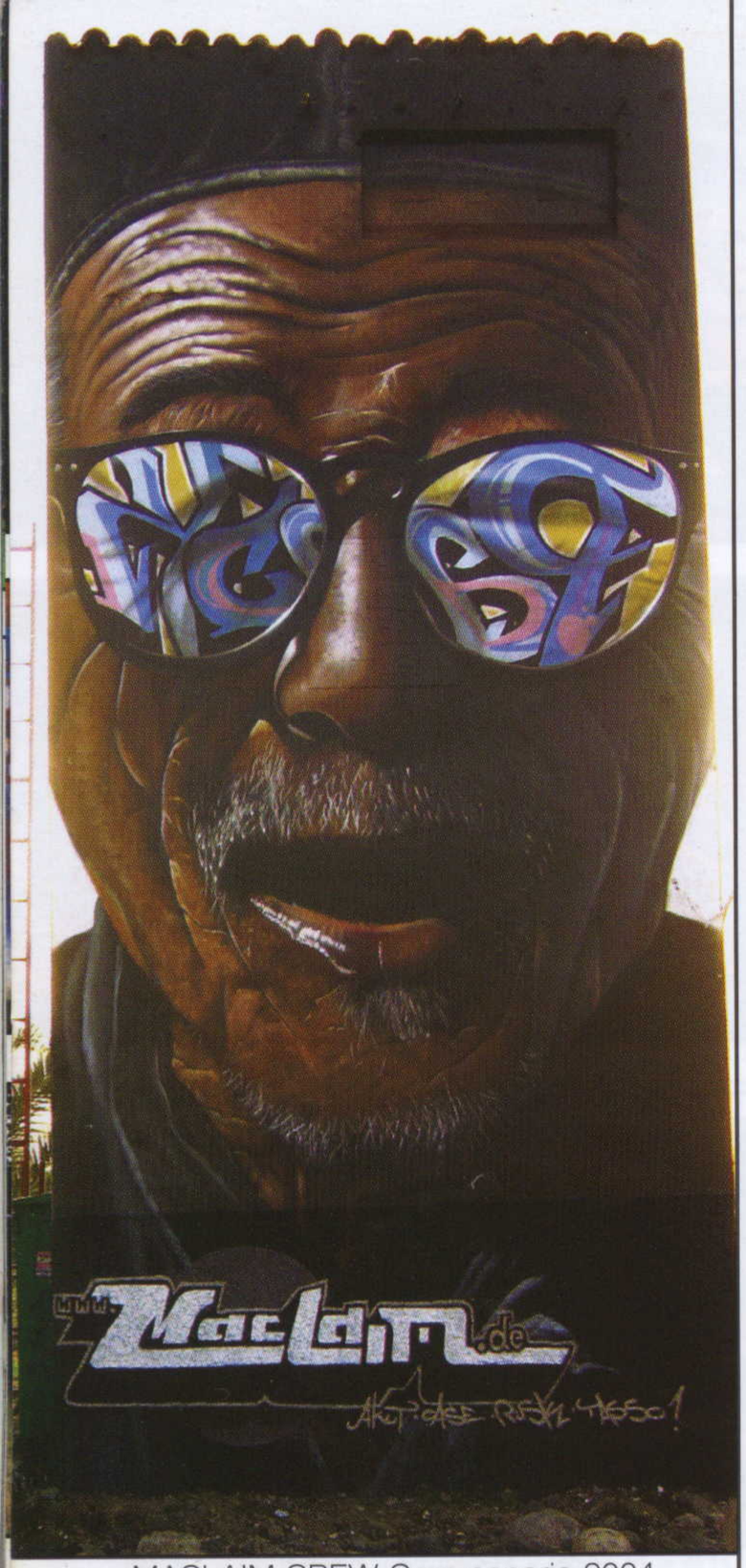

MACLAIM CREW Gran canaria 2004

KIAM77 / CG Wiesbaden 2004

SEAR / GFA - BONE / SKS Berlin 2004

NT CREW England 2003

NT CREW England 2003

EROSIE / SOL Berlin 2003

ANIME / UPS Inowrocław 2003

BUSK Wien 2004

PATRYK /

MEETING OF STYLES Antwerpen 2002

MANSON / EWC T

MEETING OF STYL

in 2004

PATRYK / BDS Leszno 2004

DOME - KONER - KIAM77 / CG Gran canaria 2004

MANSON / EWC TSK - LIMPS / VHS TSK - CHINA / BHK Koszalin 2004

MEETING OF STYLES Paris 2003

MEETING OF STYLES Pori 2003

TAILOR / RTH Germany 2004

DAIR / EWC Gdańsk 2003

DEAR - KEST - RED Berlin 2003

ANIMUS / UPS Inowrocław 2003

ROK2 - ARZT / BDMSK Innsbruck 2003

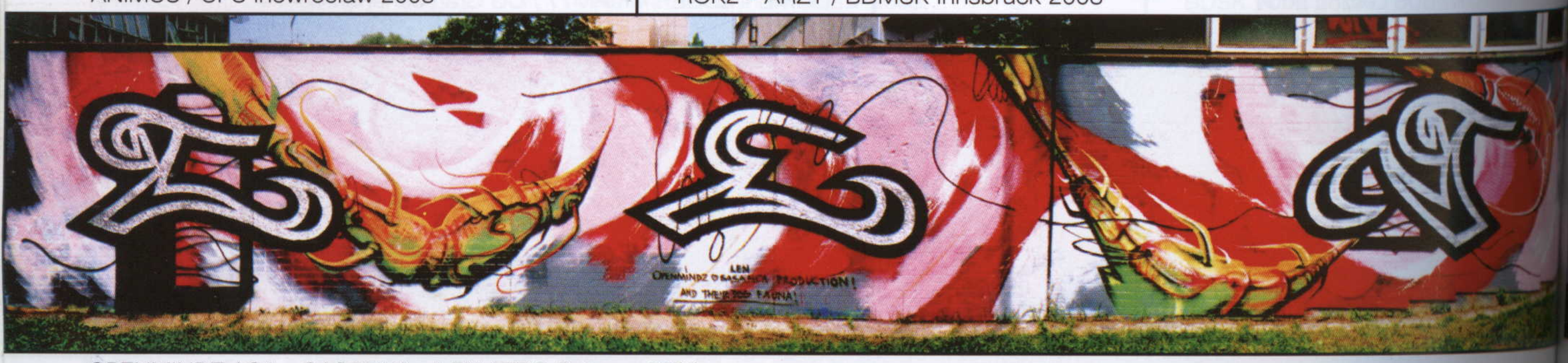

OPENMINDZ / CA - SASANKA - LEN / TBC Ostrava 2003

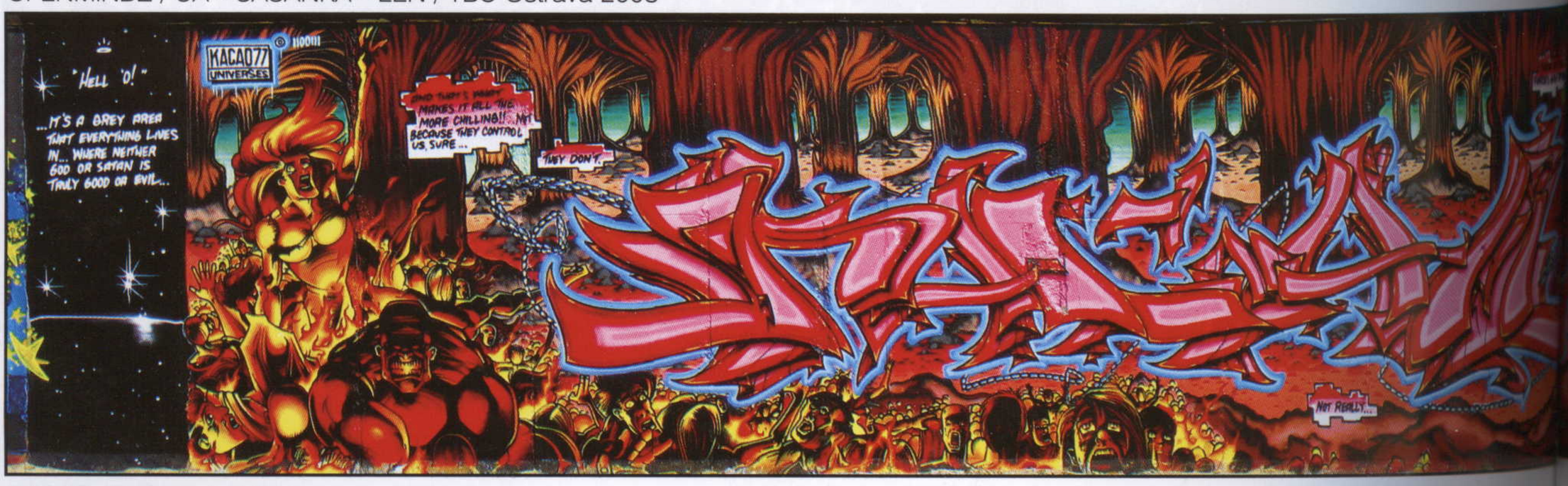

KACAO / RTZ Berlin 2004

SERM Berlin 2004

SPIKE - KRYOT Wien 2004

EMIT / DF USA 2004

GRAFFITI Wien 2002

LIMPS / VHS TSK Poznań 2004

?? Gran canaria 2004

Mur zapewniał izolację.
The Wall provided isolation.

Kiedy padł - dwie siły stworzyły
So after its fall, two powers

wspólną, zjednoczoną energię.
melted into one united energy...

I chociaż jest wolna już wiele lat
But although free from years,

wciąż koncentruje się w mieście.
it still concentrates in the city.

Nie chce znać co dzieje się obok.
Not interested whats outside.

Dlatego dziś możesz spotkać dwa
So now, you can meet two kinds

typy Berlińczyków. Jedni są otwarci,
of Berliners. First ones are

ciepli i mili. Ale pozostali nie są
really open, warm and kind.

wcale zamknięci! Ani trochę!
But the rest are not closed! No!

Po prostu nie są zainteresowani...
They are just not interested...

Znasz to miasto? Nie? Tak czy owak
You know that city? No? Anyway

Chodź i zobacz
Come and see

BERLIN RE-VISITED

photo: Arp1
text:Ash1
translation: Fiba

BERLIN RE-VISITED

text: Ash1
translation: Fiba

W wielu miastach graffiti sprawia wrażenie wymuszonego. Nie jest naturalne. W Berlinie graffiti jest tak naturalne i organiczne, jak w żadnym innym miejscu na świecie, jakie widziałem. Znajduje się tam gdzie powinno.
Sonic 3000.

Wjazd do Berlina od strony wschodniej jest jak koszmarny sen typografa. Ilość liter migających za oknem pociągu wystarczyłaby na wypełnienie niejednej książki. Jest ich tak dużo, że w oko wpadają tylko bardziej znane lub co większe imiona i nazwy grup. Bliżej centrum wizualny chaos trochę się porządkuje. Ogromne srebra na linii kolejowej, gigantyczne litery na dachach hal, a na ścianach nowość ostatnich lat - stylizowane podpisy wałkiem. Pierwsza wizyta oszałamia, zachwyca i wypala się w zwojach mózgowych powodując syndrom opadniętej szczęki. Ilość i różnorodność stylów przerasta możliwości ludzkiej percepcji i pamięci. Dopiero przy którejś z kolejnych wizyt (kiedy jest się już troche starszym i bywałym) odkrywa się, że większość tagów, sreber i wrzutów jest brzydkich, odpadniętych, zniszczonych i wcale nie takich fajnych jak wydawało się kilka lat temu. Pojawia się nostalgiczna refleksja. Na szczęście humor poprawiają wciąż widoczne perły stylu z poprzedniej dekady oraz nowatorskie, koncepcyjne zabawy writerskiej awangardy. Ściany wschodniej części miasta, dokumentują swobodną aktywność uliczną ostatnich kilkunastu lat. Ten wizualny przesyt tworzy niepowtarzalną atmosferę Berlina i trudno dziś wyobrazić sobie, że mogłoby być inaczej.

Berlińskie graffiti natchnęło mnie do malowania, chociaż jestem Amerykaninem i mieszkam zaledwie 4 godziny drogi od Nowego Jorku. Mur Berliński i prace na nim ukazują, że graffiti w Berlinie, nawet to sprzed czasów Beat Street, tworzy niepowtarzalną historię. Zawsze było związane z miastem i jego mieszkańcami, ale największym osiągnięciem ostatnich 20 lat jest to, jak wiele innowacji i stylu na poziomie artystycznym graffiti wyszło z Berlina.
Sonik 3000

Od 20 lat tysiące writerów w niemieckiej stolicy komunikuje swoje istnienie. Inspirują się nawzajem. Próbują pójść krok dalej. Wypełniają stylistyczną misję. Sięgają na następny poziom. Wykuwają jakość unikalną i rozpoznawalną w skali naszego globu. Styl Berliński. Jednak nie jest to jedna określona cecha, forma, czy maniera, bo każdy twórca ma własne, odmienne i indywidualne podejście do liter, obrazów i samego aktu tworzenia. Niektórzy idą jeszcze dalej - stylem jest dla nich proces tworzenia. Wspólne dla większości są indywidualność, oryginalność, innowacyjność, świeżość, odejście od klasycznych wzorców, nowe, przewrotne definicje liter, wolność interpretacji formy, symbioza z ulicą i stuprocentowo poważne podejście. Bez taryfy ulgowej.

Dlatego Berlin zaskakuje. Tym, co trudne, niemożliwe, bądź niewykonalne. Kilkudziesięciometrowe srebro w samym centrum miasta. Blockbuster na stromym, prawie pionowym dachu. Zaciśnięta pięść wysokości wieżowca. Jeden symbol w tysiącach miejsc w całym mieście. Widoczny z samolotu, kilkusetmetrowy napis na murawie w parku. Tysiące reklam zniszczonych w jednej nocnej akcji. Energia. Myślenie zadziwiające skalą. Determinacja. Dowód na to, że pomysł i koncentracja, pozwalają zrealizować niemożliwe.

Wydaje się, że to miasto wyciąga z każdego writera maksimum. Ciągła atmosfera współzawodnictwa w stylu, czy wielkości, zakaziła wszystkie pokolenia, jakie dotychczas poznałem. Malowanie z berlińskimi writerami było za każdym razem świetną zabawą. W Berlinie, czy gdziekolwiek indziej, zawsze wykazywali wielką elastyczność.
Loomit.

Obserwując powstawanie graffiti w Berlinie Zachodnim, zauważa się w nim echa Nowego Jorku. Wschodnia część miasta wystartowała kilka lat później, gdy zjednoczenie Niemiec w 1989 roku zlikwidowało mur i pozwoliło wypróbować nieznane wcześniej możliwości. Wypracowane do tej pory przez writerów z Zachodu „recepty" na malowanie pozwoliły nowej scenie na łatwiejszy start.

Duża konkurencja oraz walka o oryginalność i pozycję narzuciły błyskawiczne tempo rozwoju. Zastrzyk świeżej krwi, sportowa żyłka rywalizacji i twórczy potencjał berlińskich writerów skoncentrowały uwagę na nieznanych dotąd obszarach. Szczególnie inspirująco na kreatywny boom wpłynęła socjalistyczna infrastruktura wschodniej części miasta. Pełna przemysłowych budynków, szarych hal fabrycznych i ceglanych krajobrazów pozostałych po NRD. Writerzy z tych dotąd enerdowskich dzielnic zaczęli torować drogę niespotykanym dotąd sposobom malowania i pojmowania graffiti. Jednocześnie zjednoczenie miasta spowodowało rozbudowę systemu kolei naziemnej i podziemnej, przewożącej dziennie setki tysięcy potencjalnych widzów. Zapewne niewielu jest artystów, którzy odrzuciliby pokusę zaprezentowania się takiej publiczności. Dlatego każdy berliński writer wyjątkowo starannie traktuje sprawy swojego imienia, swojego stylu i swojej autoprezentacji. Niektórzy posuwają się aż do absurdu.

Sądzę, że Berlin jest Nowym Jorkiem europejskiej sceny writerskiej. Trudno byłoby znaleźć inne miasto pełne tylu writerów z taką ilością dobrych stylów. Miasto jest funky, a historia jego dwóch części stała się symbolem naszej historii. Uwielbiam döner kebab.
Cakes.

W stolicy Niemiec nie ma półcieni i tak jak kebab wszystko jest ostre aż do bólu.

Przez 20 lat (1984-2004), berlińska społeczność writerów wykształciła własne, radykalne reguły podejścia do tematu graffiti. Przemoc, naturalnie obecna w tak dużym mieście, zajęła w nich swoje wygodne miejsce. Brak szacunku to przestępstwo. Przejechanie czyjejś pracy bez uzgodnienia może skończyć się problemami zdrowotnymi. Opowiadanie bajek na cudzy temat - również.

Scena bardzo szybko chłonie przekazy ustne. Opowieści, plotki i historie wylęgają się tu i krążą w ogromnych ilościach. Nic dziwnego - słowa to esencja graffiti. Być może dlatego wszyscy malarze z Berlina, których spotkaliśmy byli doskonałymi rozmówcami. Choć nielatwo ich przekonać, mają otwarte umysły i umiejętność dyskusji popartej argumentami. Omawiany temat analizują i poddają surowej ocenie. Uwielbiają dzielić się efektami swoich przemyśleń i szukać sedna. W sprawach dotyczących graffiti są bardzo zasadniczy i przeważnie podoba im się tylko własny styl. Potrafią jednak docenić to co naprawdę dobre i doskonale wiedzą co oznacza szacunek lub jego brak.
O ludziach tworzących berlińską scenę można powiedzieć wiele dobrego, można też wiele im zarzucić. Jednak jedno jest pewne na bank - szalenie dbają o to, żeby był ruch w interesie.

Za miejscówkę, kontakty, zaufanie i długie writerów rozmowy dziękuję wszystkim, których spotkałem i którzy pomogli mi w próbach zrozumienia ich Miasta.

Ash1

Graffiti in many cities feels forced, does not feel natural. The graffiti in Berlin feels as natural and as organic as any I've seen in the world. It looks and feels right.

Sonic3000

Entrance to Berlin from the east side feels like a nightmare of typographer. Quantity of letters flashing outside of the train window would fill a few books. There is so many of them, that your eye catches only more famous or bigger names and crew signs. Closer to the center visual chaos calms down a little. Huge silvers on the train line, gigantic letters on the roofs of halls and on the walls the novelty of last years - stylized signs made with roller. First visit dazes, fascinates and burns into the brain ganglions, creating the syndrome of fallen jaw. Quantity and variety of styles overgrows the possibilities of human perception and memory. During one of the next visits (when you become a little older and been around) you discover, that most of the tags, silvers and pieces is ugly, rotten, destroyed and not as cool as you thought a few years before. Nostalgic reflection appears. Luckily still visible pearls of style from passed decade and new concept-play of writers` vanguard build up your feelings. The city, and especially its eastern side is filled with signs of free street activity from last teen years. This visual surfeit creates unrepeatable atmosphere of Berlin and it is hard to imagine, that it could be different.

Berlin's graffiti inspired me to paint, even though I'm an American who lives four hours from New York. The Berlin Wall and its paintings of all kinds means that Berlin's graffiti, even before Beat Street, is unique in its history. Berlin's graffiti has always been relevant to the city as a society, but the even more powerful achievement in the past twenty years has been how much innovation and style has poured out of Berlin at the artistic level of graffiti.

Sonik3000

For 20 years, thousands of writers in German Capital communicate their existence. They inspire and push each other. Try to go one step further. Fulfill stylistic mission. Reach to the next level. They forge quality that is unique and recognizable in the scale of our globe. The Berlin style. But it is not only one, definite trait, form or manner - because every creator has his own, different and individual approach to the letters, images and the creation act itself. Common to most of them are individuality, originality, innovativeness, freshness, leaving the classical patterns behind, newness, perfidiousness of letters definition, freeness of form interpretation, symbiosis with the street and 100% serious approach. No cheap tariff.
That is why Berlin shocks. With what is hard, impossible or unworkable. Few dozens meters silver in the center of the town. Blockbuster on steep, almost vertical roof. Clasped fist the size of high rise building. One symbol in thousands of locations all over the city. Possible to see from plane, few hundreds meters big sentence on the grass in the park. Thousands of commercials destroyed during the action in one night. Energy. Thinking that amazes with scale. Determination. Proof to the fact, that the idea and concentration make impossible possible.

It seems like, that this city pushes every writer within to the maximum.This permanent atmosphere of competition , in style or in masses, infected every generation I met so far.Working with Berlin writers was always big fun and, if it was in Berlin or somewhere else, it showed a great flexibility.

Loomit

Observing the rising of graffiti in West Berlin, one can notice the echoes of New York in it. The eastern side of the city started few years later, when union of Germany in 1989 removed the Wall and allowed to try possibilities unknown before. The formulas, worked out by the writers from the west so far, made the new scene start easier.
Big concentration and struggle for originality and place forced very fast development. Income of the fresh blood, sport kind feeling for competition and creative potential of Berlin writers focused on so far unknown grounds. Especially inspirational for the creative boom was the socialistic infrastructure of the eastern part of the city - full of industrial buildings, gray factory halls and brick landscapes - leftovers of DDR. Writers from these neighborhoods began to find new way for so far unparalleled ways of painting and understanding graffiti. Simultaneously the unification of the city caused the on-ground and underground train system build up. System, that carried hundreds of potential viewers daily. For sure there is not many artists, who would deny the temptation of showing themselves to such kind of public. That is why every Berlin writer exceptionally carefully treats the subject of his name, style and auto-presentation. Sometimes it looks absurd.

I think that Berlin is something like New York for European writing scene. You can hardly find any other city with so many writers and so many good styles. The city is so funky and the history about two parts is kind of symbolic for our history. I love döner kebab.

Cakes

In the capital of Germany there are no penumbras, and just like kebab everything is so spicy, that it hurts. For 20 years (1984-2004) the Berlin writers community created its own, radical principles of approach to the graffiti subject. Violence, naturally present in the city of this size, took its comfortable place in it. Luck of respect is a crime. Going over somebody's work without agreeing may lead to health problems. Telling bullshits about somebody - also.
The scene quickly absorbs the mouth to mouth messages. Stories, gossips ant tales breed here and go around in unmeasured quantities. No wonder - words are the essence of graffiti. Maybe that is the reason, why all Berlin writers we have met were such a good interlocutors. It is not easy to persuade them, but their minds are open, and they have a skill of leading a discussion followed by mostly reasonable arguments. They analyze every subject and judge it mercifully. They love to share effects of their thinking and go for the essence. As far, as graffiti is concerned, they are very fundamental and usually all they like is their own style. They are able however to appreciate this, what is really good, and they know precisely, what respect or lack of it means.
One may say many good things about people creating the Berlin scene. One may also impute many things. But one thing is certain however - they take care really good for their „business" to run.

For the place, contacts, trust and long writers talks I thank everyone, whom I've met, and who helped me in trying to understand their City.

Ash1

live the step on the pe

e step on the pencillead

!!! long live the s

oesprechen.
write-off *s* **1.** ✝ Abschreibung *f*. **2.** bsd.
Br. Totalschaden *m*

down *v/t* a... schreiben. ~ **in** *v/t* schreiben (to an *acc*): ~ **for** *et.* anfordern. ~ **off** *v/t* **1.** *j-n*, ✝ *et.* abschreiben. **2.** *bsd. Br.* ...agen zu Schrott fahren. ~ **out** *v/t* **1.** *Namen etc* ausschreiben. **2.** *Bericht etc* ausarbeiten. **3.** *j-n, e-e Quittung etc* ausstellen. **4.** *Rundfunk, TV: j-n* herausschreiben (*of* aus *e-r Serie*). ~ **up** *v/t* **1.** *Notizen etc* ausarbeiten. **2.** berichten über (*acc*); *et.*

...verbien.
...rückschreiben. ~
...ben, niederschrei-

hoch lebe der tritt auf die bleistift

the night is my blackbook

home is part of da street

Georgisch

Hebräisch

Hebräisch

creativirus

Hieroglyphen

I want to let you participate …
Y'all shall participate in me…
…in an human being…
…in the expression of his soulact – his space (your space) of time
…his trains of thought-
beyond the taste

write [rai
Brief etc schr
(*od.* **all over**) **his**
m Gesicht gesch
chreiben. **II** *v/i* **3.** schreiben
m schreiben; → **home**
rbindungen mit A
te| back *v/i*
down *v/t* aufsch
ben. **~ in** *v/i* schr
et. anfordern.
abschreiben.
Schrott fah

ren. **~ out** *v/t* **1.** *Namen etc*
n. **2.** *Bericht etc* ausarbei
e Quittung etc ausstellen. *t*
V: j-n herausschreiben (
~ up *v/t* **1.** *Notizen*
ichten über (*acc*)

(1) Jeder hat das Recht, seine Meinung in Wort, Schrift und Bild frei zu äußern und zu verbreiten und sich aus allgemein zugänglichen Quellen ungehindert zu unterrichten. Die Pressefreiheit und die Freiheit der Berichterstattung durch Rundfunk und [illegible] gewährleistet. Eine Zensur findet nicht statt.
(2) Diese Rechte finden ihre [illegible]
gesetz

Hebräisch

street
is part of
home
BAD
creativirus
Chinesisch
Georgisch
Hindi
Thai
Japanisch

MISSION OF MESSAGE

text&flix: based on different media
translation: Fiba

Berlin uwielbia udowadniać swoją energię i siłę. Ostateczny przekaz z najwyższą techniką. Komunikacja to tylko narzędzie. Przeczytaj instrukcję. Naucz się ją stosować.

Zdjęcie 1 ($ kills): ktoś zrobił to pod koniec maja 2002 roku, dwa dni przed wizytą George`a W. Bush`a w Berlinie. W dniu jego przyjazdu, zdjęcie było we wszystkich gazetach oraz w TV. Czy prezydent widział to z samolotu? Porównaj rozmiar liter z pociągiem widocznym po prawej stronie zdjęcia. Spróbuj to przebić.

Zdjęcie 2 (portret): Również w czasie wizyty amerykańskiego prezydenta, ktoś namalował ten obrazek w centrum Berlina. George Bush pyta: „Czy chcecie wojny totalnej?" i jednocześnie myśli „Jeśli nie i tak będziecie ją mieli". Pierwotnym autorem Wypowiadanego zdania jest minister propagandy Trzeciej Rzeszy, Joseph Goebbels. Wypowiedział je 18.02.1943 po klęsce Szóstej Armii Niemieckiej pod Stalingradem.

Zdjęcie 3 (gość wiszący na linie): ten wielki plakat został powieszony na oczach wszystkich w ciągu dnia na „Französischer Dom" (znany berliński budynek). Był to koniec zimnego stycznia 2003, a następnego dnia rządy Francji i Niemiec miały zadeklarować w Światowej Grupie Bezpieczeństwa czy popierają wojnę w Iraku. Na plakacie można było przeczytać w językach angielskim, niemieckim i irakijskim arabskim: Zatrzymać wojnę zanim się zacznie!

Zdjęcie 4 (duża reklama): zupełnie niespodziewanie ktoś zmienił największy berliński banner. Turecki slogan promujący wakacje w Turcji – „Nawet sen nie może być piękniejszy" został wzbogacony jednym słowem: „Nawet sen nie może być piękniejszy – Irak", a na czole dziewczyny pojawił się krwawy postrzał. Akcja miała miejsce tej samej nocy, kiedy rozpoczęła się wojna w Iraku w marcu 2003.

Berlin loves to prove its energy and power like that. Ultimate message with ultimate technique. Communication is just a tool. Read the instruction. Learn how to use it.

Picture 1 ($ kills): Someone made it 2 days before George W. Bush comes to Berlin in the end of May 2002. So it was in TV and in Newspapers at the day of his arriving. Did the President saw it from the plane? Check the size of the letters and compare it with the train on the right side of the photo. Try to beat it.

Picture 2 (George Bush): In the same time somebody painted this picture in the middle of Berlin. On the graffiti piece George Bush asks: "Do you want a total war?" and simultaneously thinks "If not, you will get it anyway". The spoken phrase is a famous sentence asked by minister of propaganda in Third Reich, Joseph Goebbels, in 1943 after defeat of German Sixth Army at Stalingrad.

Picture 3 (guy hanging on the rope): This huge poster was fixed during the daytime on the „Französischer Dom" (a famous building in the city of Berlin). It was the end of cold January 2003 and next day the German and French government were supposed to declare in the World Safety Group if they are for or against the war in Iraq. You could read on the poster in English, German and Iraquian Arabic: „Stop the war before it starts!"

Picture 4 (big advertisement): Unexpectedly someone changed the biggest poster in Berlin. Turkish slogan on the advertisment for holidays in Turkey - „No dream can be nicer" got "enriched" with one word „No dream can be nicer - Iraq", and a bloody headshot on the girls face appeared. It was made at the same night when the war in Iraq started in March 2003.

Policja w Niemczech, jak w każdym cywilizowanym kraju jest narzędziem aktualnie rządzących sił. Akcje, takie jak na zdjęciach są bezwzględnie ścigane i mogą skończyć sie poważnymi kłopotami. Nie próbujcie tego w domu!

The police in Germany, like in every civilized country is the tool of the power that actually rules. All actions like those on photos, are ruthlessly pursued and can bring serious troubles to the performer. Dont try this at home!

1 AKIMIND Berlin 2003
2 VARIOUS ARTISTS Berlin 2004
3 AKAY Berlin 2003
4 EROSIE Berlin 2003

1 KOBOLD Ber
2 ANDRE Lond
3 UNIDENTIFIE
4 THE LONDON

1 KOBOLD Berlin 2002
2 ANDRE London 2003
3 UNIDENTIFIED Berlin 2003
4 THE LONDON POLICE Berlin 2004

03

2

3

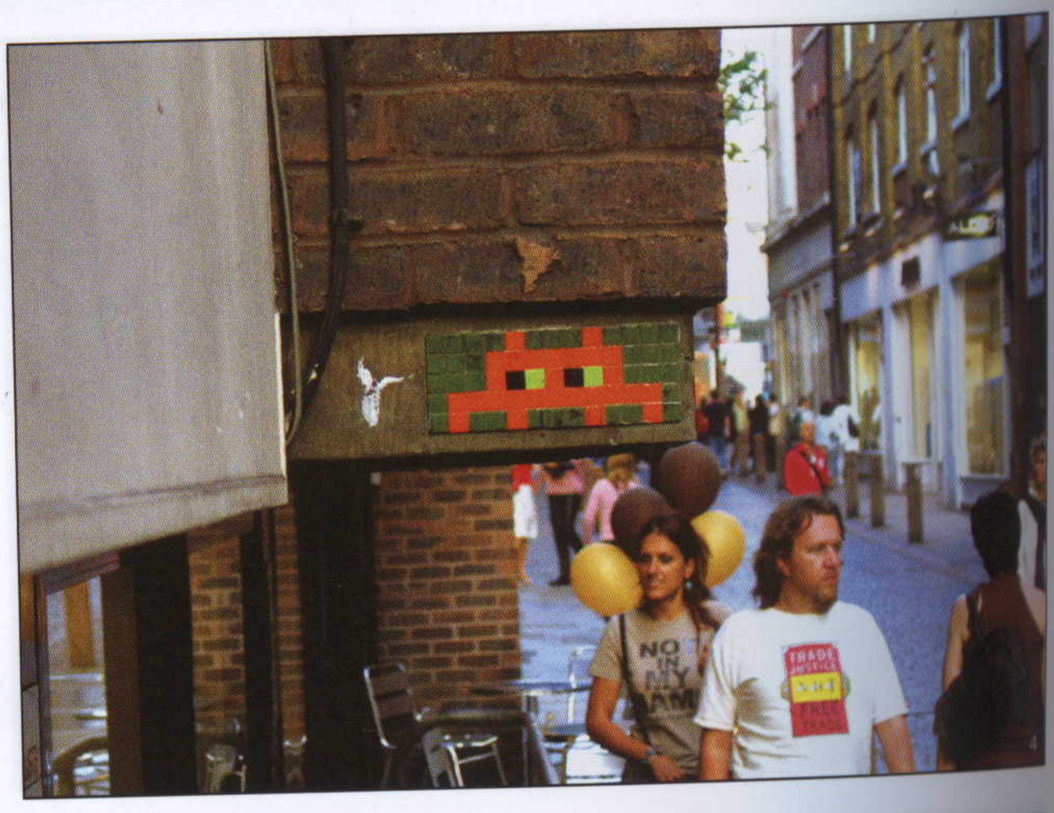

5

6

1 AKIMIND Berlin 2004
2 PLOK Berlin 2004
3 UNIDENTIFIED Berlin 2004
4 SPACE INVADER London 2004
5 UNIDENTIFIED 2004
6 YOK Australia 2003
7 CBS Berlin 2004

1 YOK Australia 2
2 UNIDENTIFIED L
3 BANKSY London
4 OBEY Berlin 200

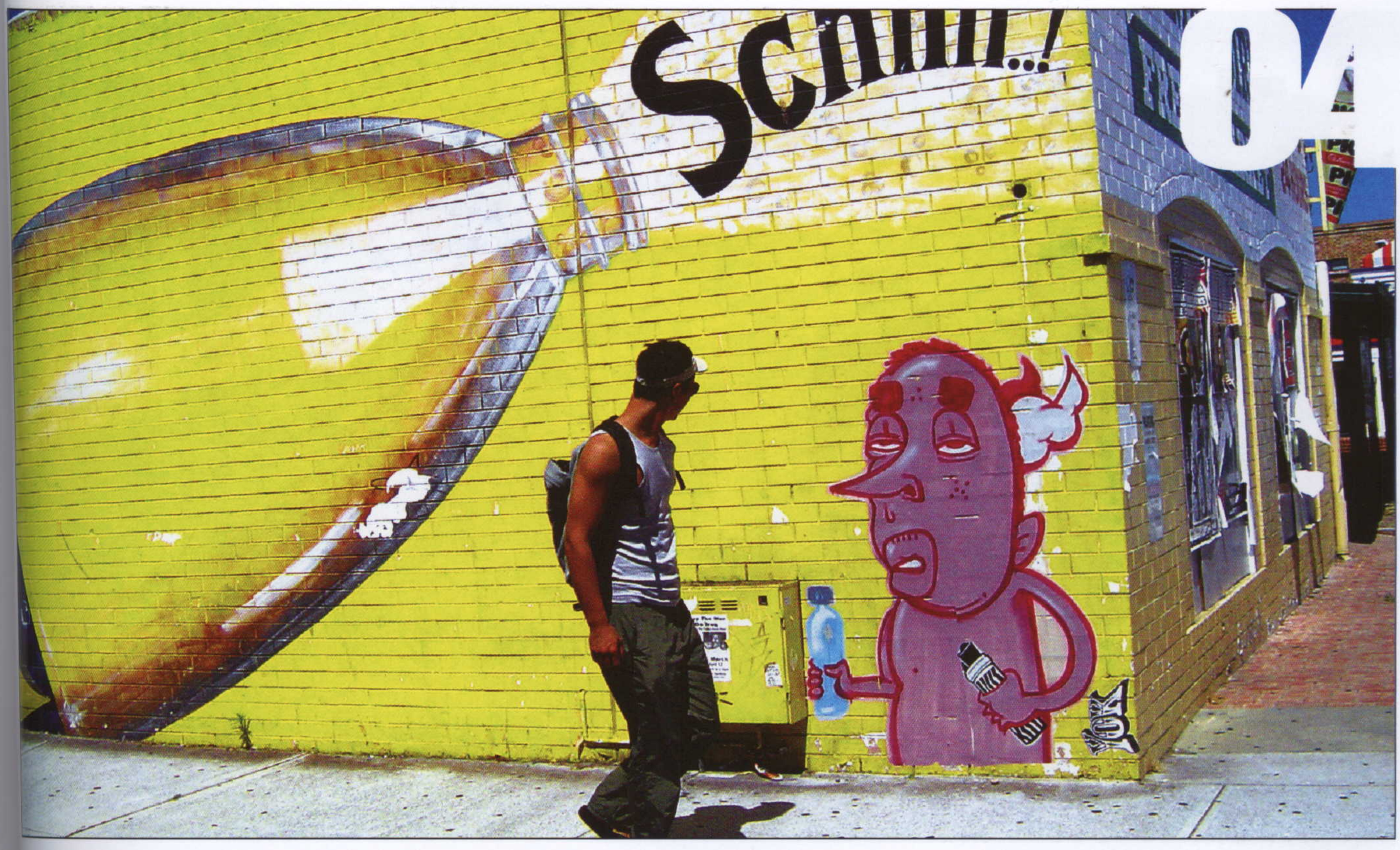

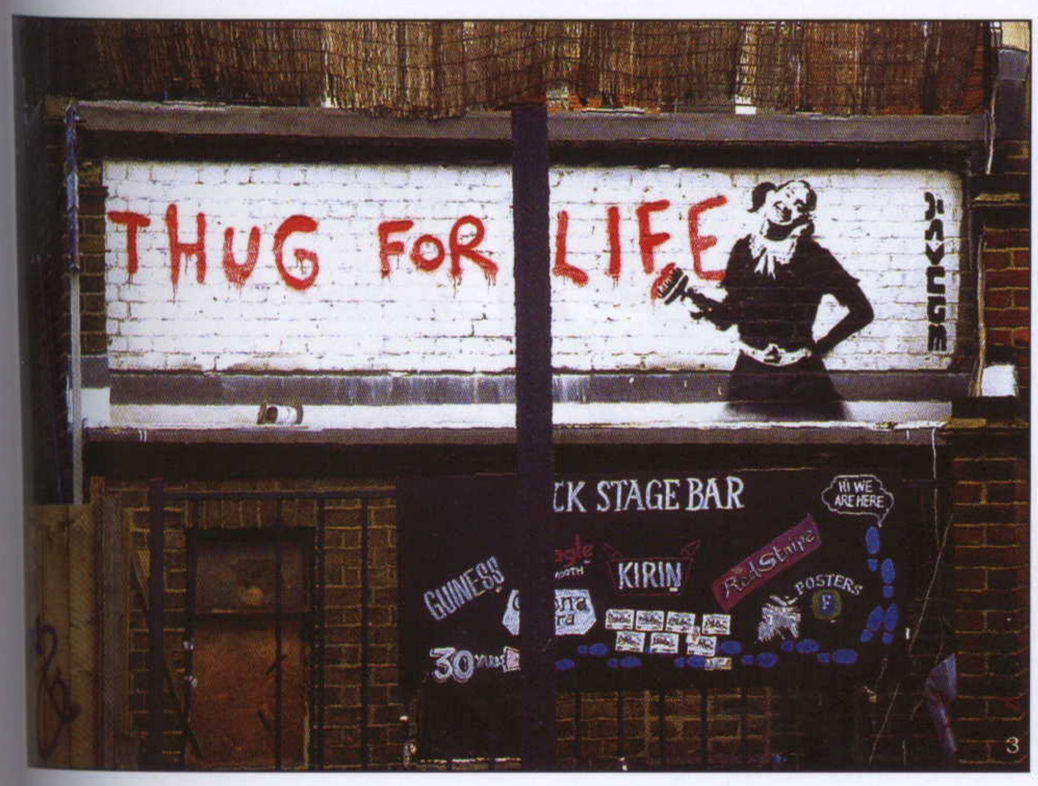

MIND Berlin 2004
PLOK Berlin 2004
FIED Berlin 2004
ER London 2004
DENTIFIED 2004
OK Australia 2003
CBS Berlin 2004

1 YOK Australia 2003
2 UNIDENTIFIED London 2004
3 BANKSY London 2004
4 OBEY Berlin 2004

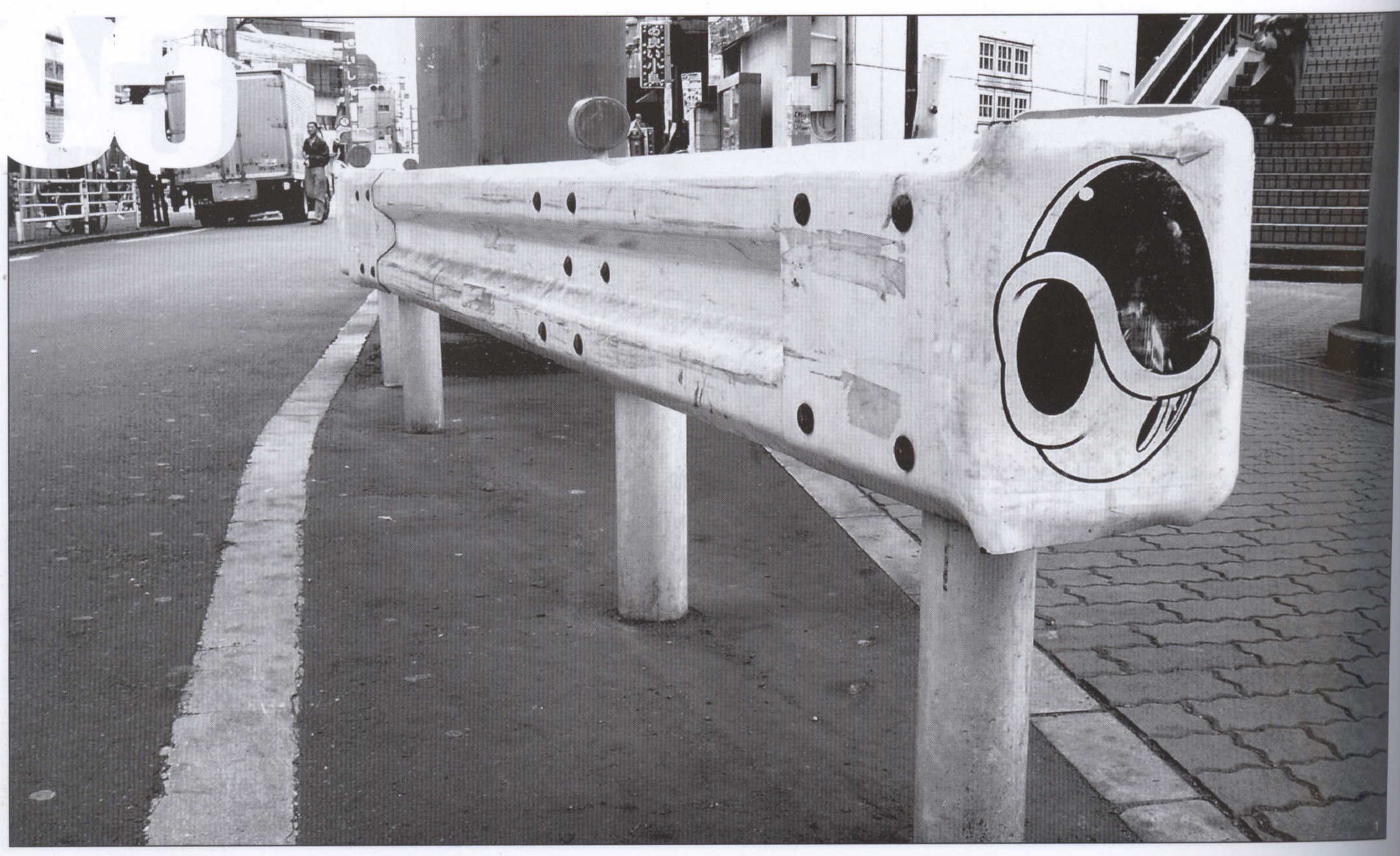

1 UNIDENTIFIED Japan 2004
2 SHOK1 London 2003
3 OBEY Berlin 2004
4 D FACE London 2004
5 UNIDENTIFIED Berlin 2004
6 UNIDENTIFIED Berlin 2004

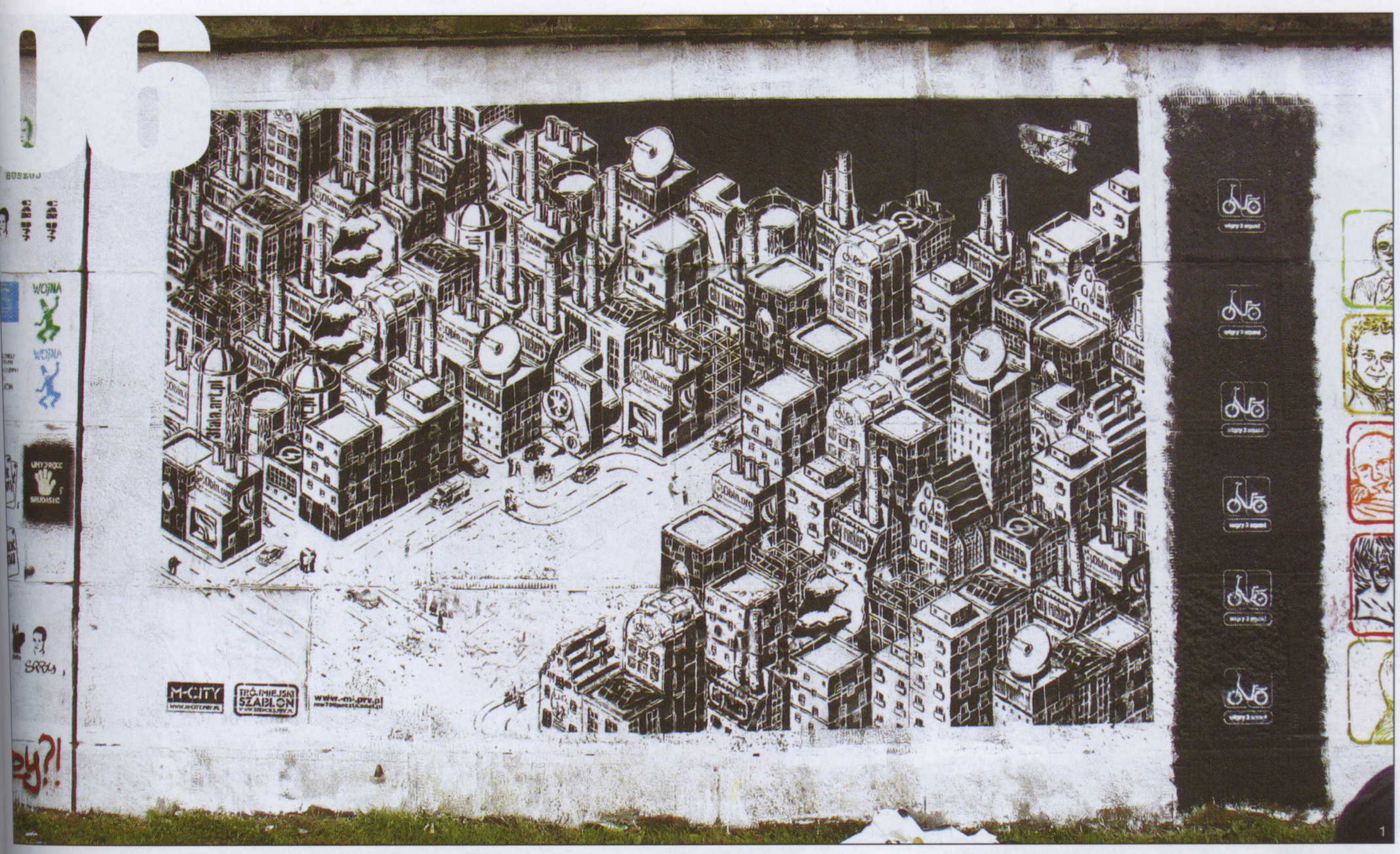

1 M CITY Warszawa 2004
2 UNIDENTIFIED Berlin 2004
3 PHELPS 2004
4 ES Zielona Góra 2004
5 BUSK&PIVO Wien 2004

07

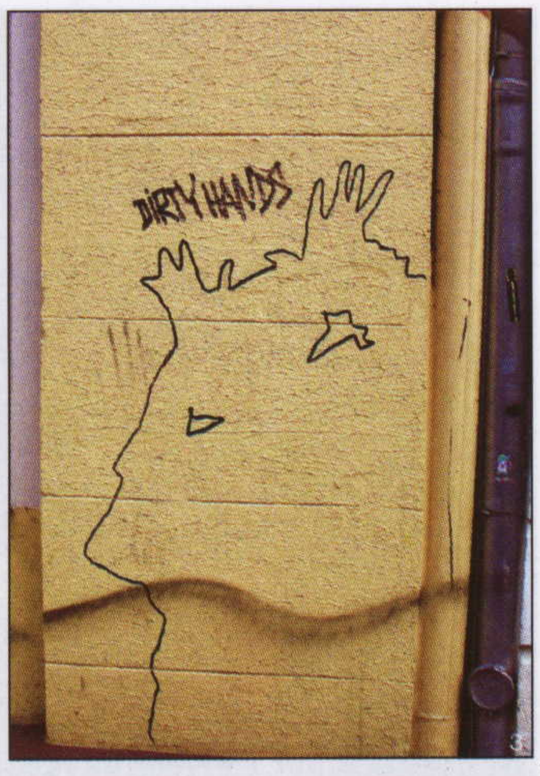

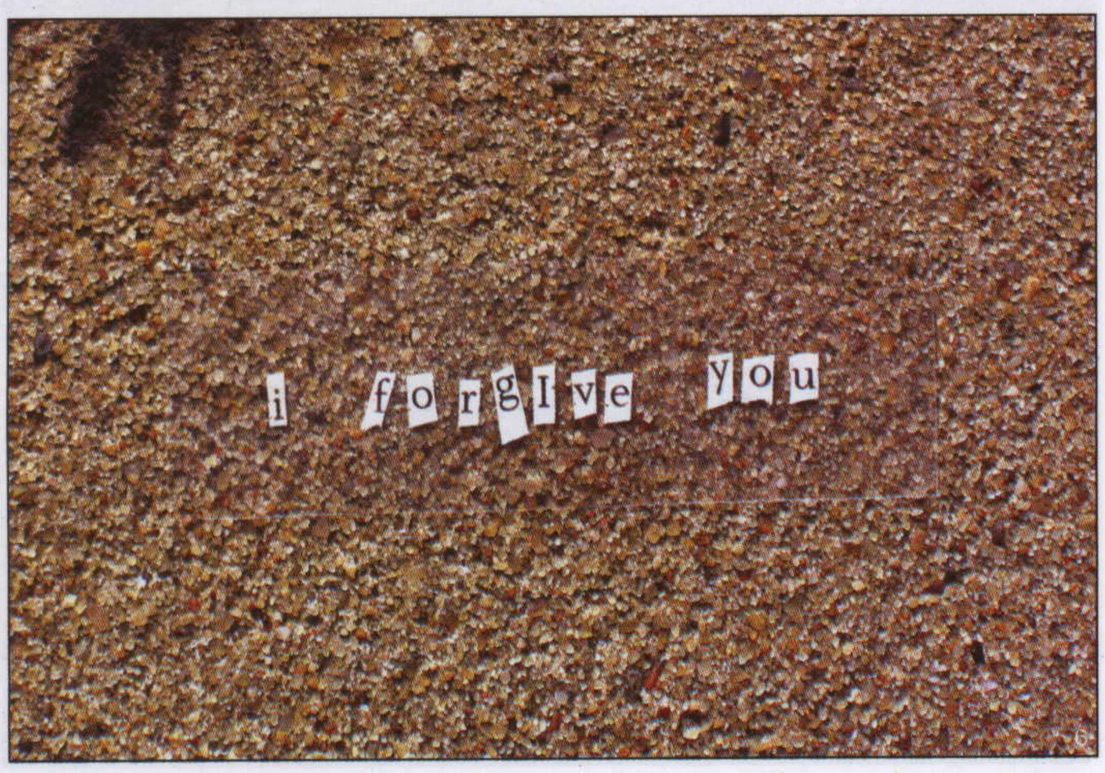

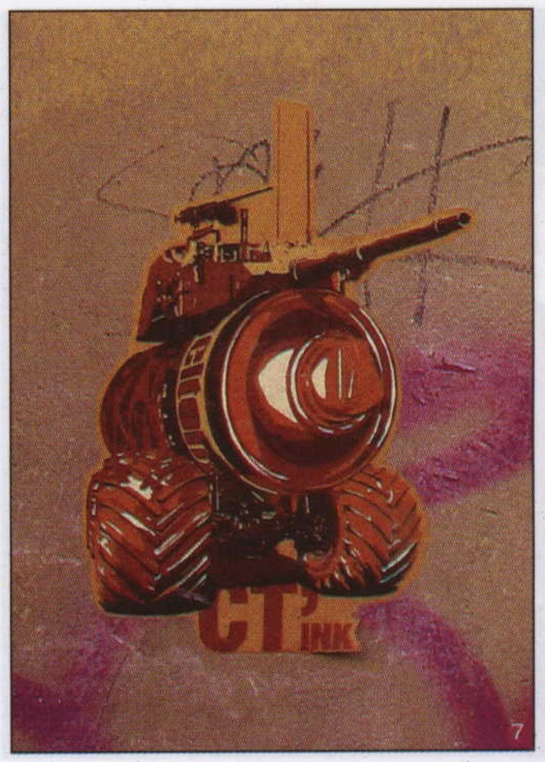

1 PATRYK 2004
2,3,4 UNIDENTIFIED Berlin 2004
5 UNIDENTIFIED Berlin 2004
6 UNIDENTIFIED London 2004
7 UNIDENTIFIED Berlin 2004
8 CBS Berlin 2004

RYK 2004
Berlin 2004
Berlin 2004
ndon 2004
Berlin 2004
Berlin 2004

EOS 30V DATE

JEŚLI NIE ZDĄŻYSZ ZE ZDJĘCIEM,
NIE OBWINIAJ APARATU

Dzięki zaawansowanej technologii Twój aparat poradzi sobie z każdym ujęciem. Musisz mu tylko zaufać. EOS 30V posiada najszybszy autofocus w swojej klasie* i odporną obudowę, która sprosta najtrudniejszym warunkom. Do wyjątkowych zalet zaliczyć można nową automatykę pomiaru błysku E-TTL II, sterowanie okiem i 7-punktowy obszar ustawienia ostrości. Oto cały EOS 30V Date. Z nim zapomnisz o wymówkach!
Więcej informacji na www.canon.pl

Również dostępny EOS 33V (bez funkcji sterowania okiem i datownika).
*stan na styczeń 2004 r.

you can
Canon

© 2002 UEFA TM
UEFA Euro 2004 PORTUGAL
OFFICIAL PARTNER

MONKEY SEE MONKEY DO!!

NEW

BERLIN STYLEPIE

By DEZ78

SOMETHING FOR THE TRADITIONALIST, WHO WANTS TO CELEBRATE THE GOOD OLD TIMES. YOU'VE GOT A COMBINATION OF THE FINEST 'YUMMY' OLDSKOOL INGREDIENTS FROM OVERSEAS AND FROM SELECTED AREAS OF EUROPE. TASTES LIKE GRANDMA'S. GORGEOUS, MY MAN.

COŚ DLA TRADYCJONALISTÓW, KTÓRZY PRAGNĄ POWSPOMINAĆ STARE, DOBRE CZASY. ZNAJDZIECIE TU KOMBINACJE NAJLEPSZYCH, NAJWYŚMIENITSZYCH OLDSKULOWYCH SKŁADNIKÓW POCHODZĄCYCH ZZA OCEANU I WYBRANYCH MIEJSC W EUROPIE. MIESZANKA BABUNI. DOSKONAŁA, STARY.

YEAH, SPICY. THAT DEFINITLY BURNS INTO YOUR SKULL, BUDDY.

WŁAŚNIE TAK, OSTRO PRZYPRAWIONE. TO, CHŁOPIE, NA BANK WYPALI POD TWOJĄ CZACHĄ TRWAŁY ŚLAD.

YOU CAN'T GET ENOUGH, YOU ARE CONSTANTLY UNSATISFIED?!? ARE YOUR EYES ALWAYS BIGGER THAN YOUR STOMACH? TASTE THIS! AND YOU'LL GET SICK OF IT ALL!

CIĄGLE MAŁO? WCIĄŻ CZUJESZ NIEDOSYT? ZAWSZE TAK BYŁO? POPIE OCZY, WILCZE GARDŁO? SPRÓBUJ TEGO, A NA PEWNO BĘDZIESZ MIAŁ DOŚĆ.

THE ULTIMATE MIX WITH THAT VERY SPECIAL INGREDIENT FOR THE RISKY GUY. YOU'VE GOT TO TASTE IT. BUT BE CAREFUL. ALWAYS REMEMBER: THE DOSE MAKES THE POISON.

NAJLEPSZA MIESZANKA DLA RYZYKANTA, Z DODATKIEM SPECJALNEGO SKŁADNIKA. MUSISZ TEGO SPRÓBOWAĆ, ALE OSTROŻNIE. ZAWSZE PAMIĘTAJ: TO DAWKA DECYDUJE, CZY COŚ JEST TRUCIZNĄ.

SERVING SUGGESTIONS / SUGEROWANY SPOSÓB PODAWANIA :

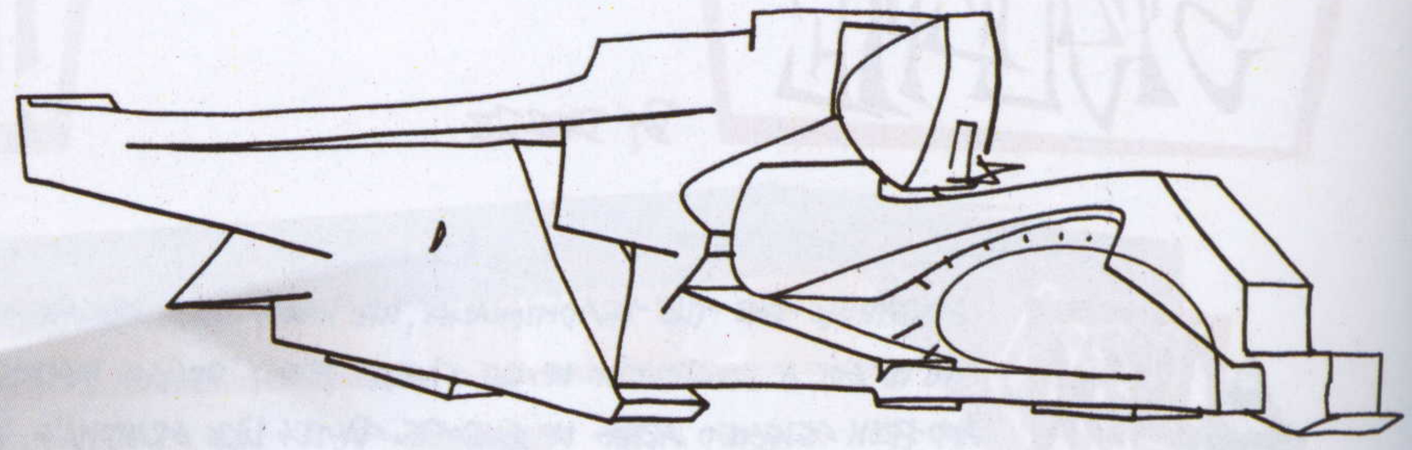

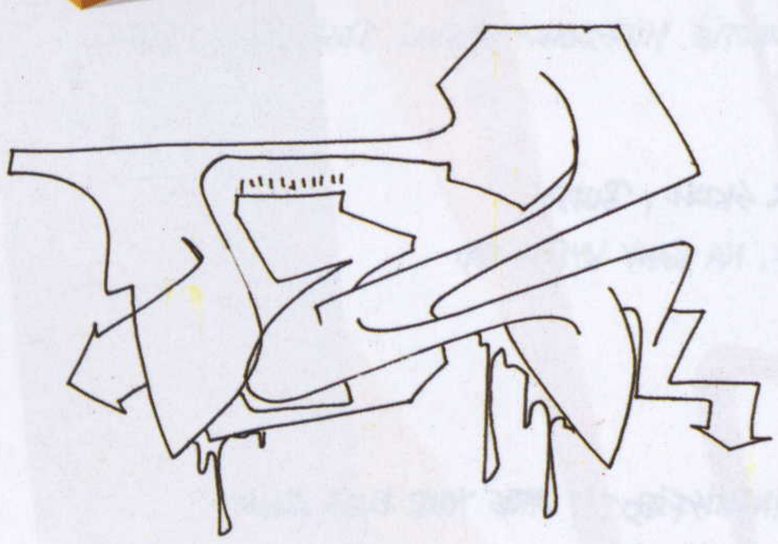

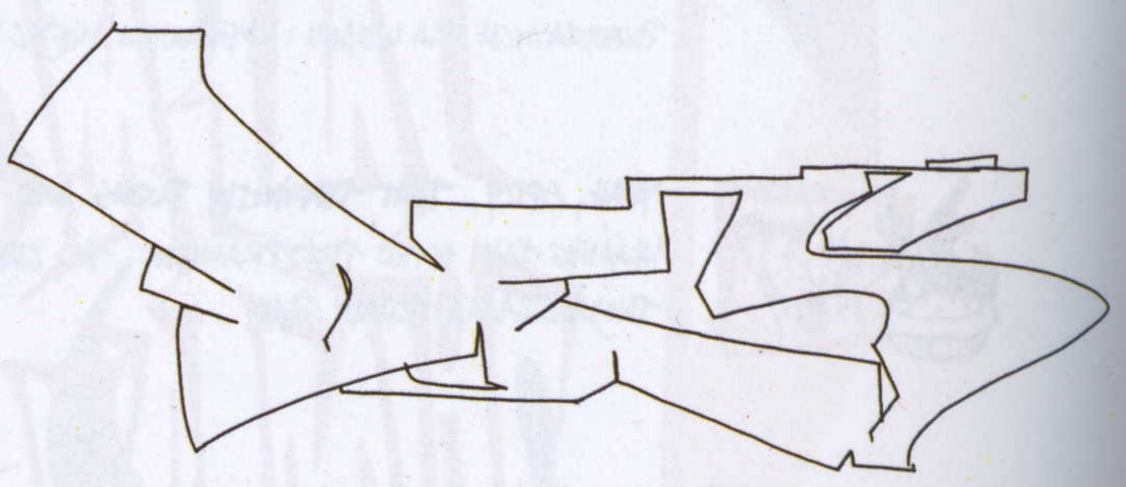

SERVING SUGGESTIONS / SUGEROWANY SPOSÓB PODAWANIA :

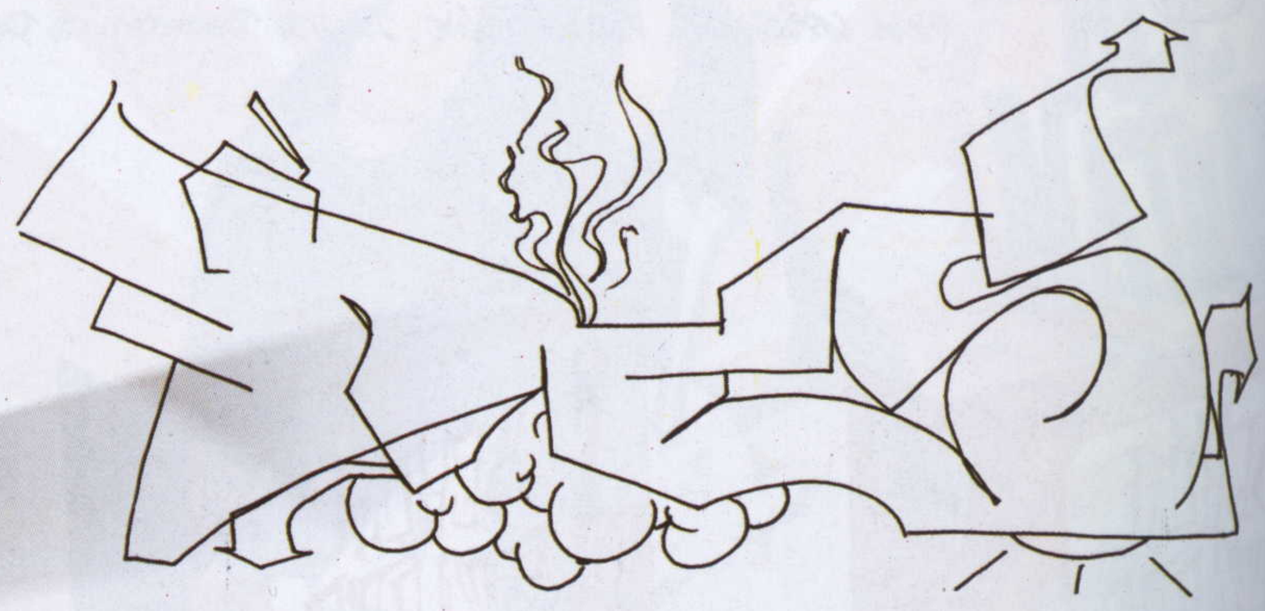

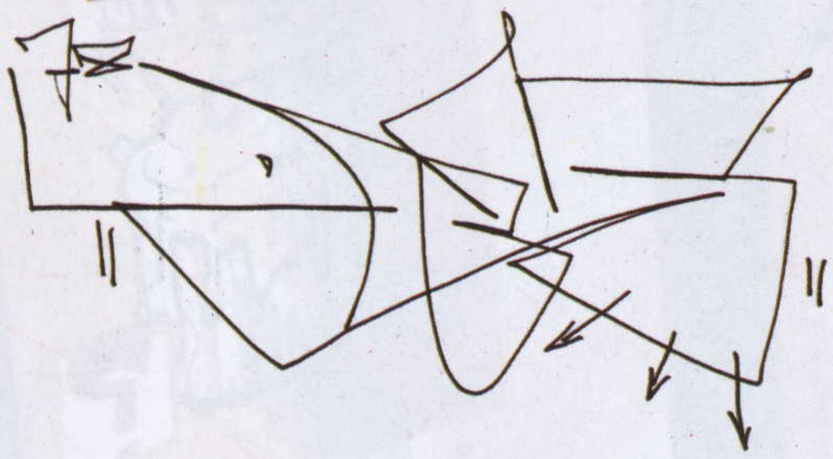

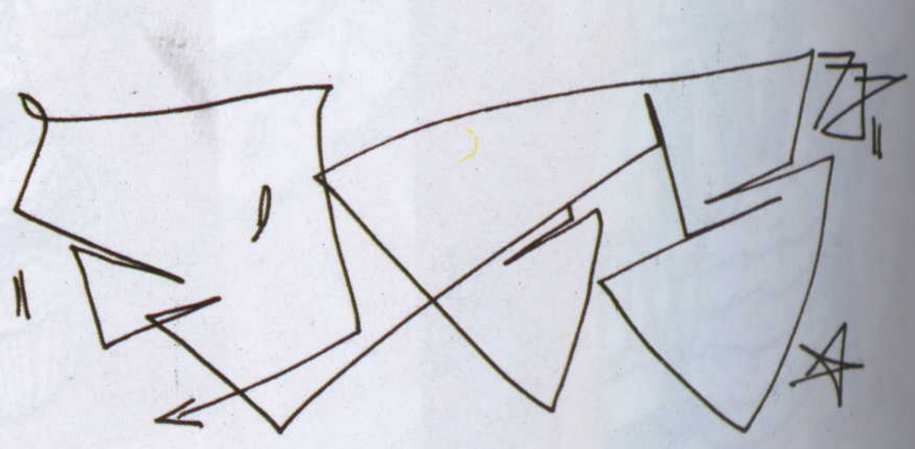

NEW

SERVING SUGGESTIONS / SUGEROWANY SPOSÓB PODAWANIA :

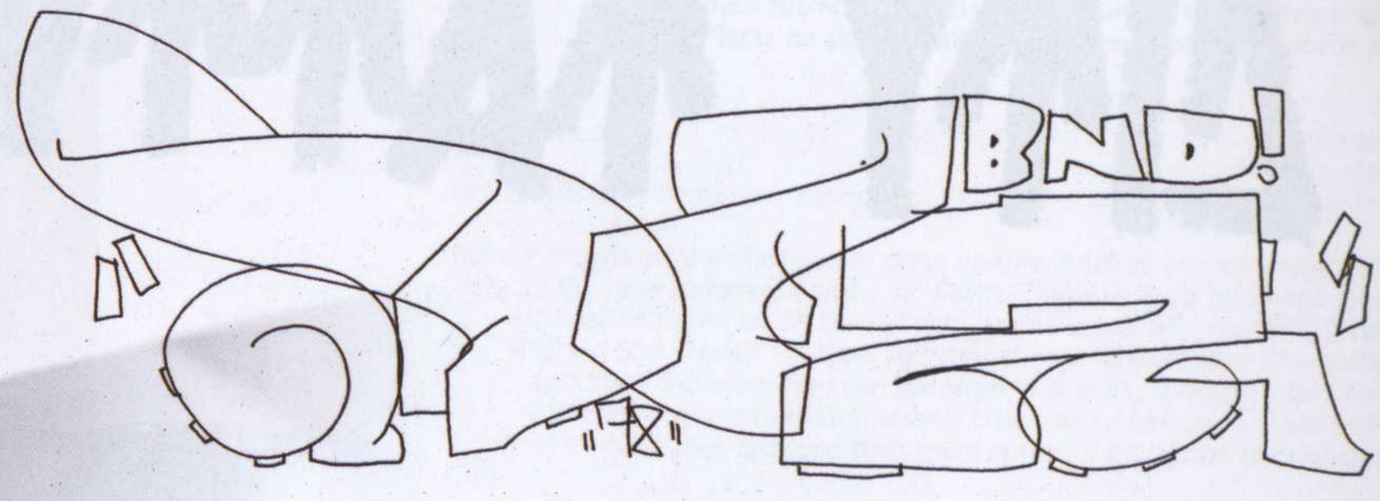

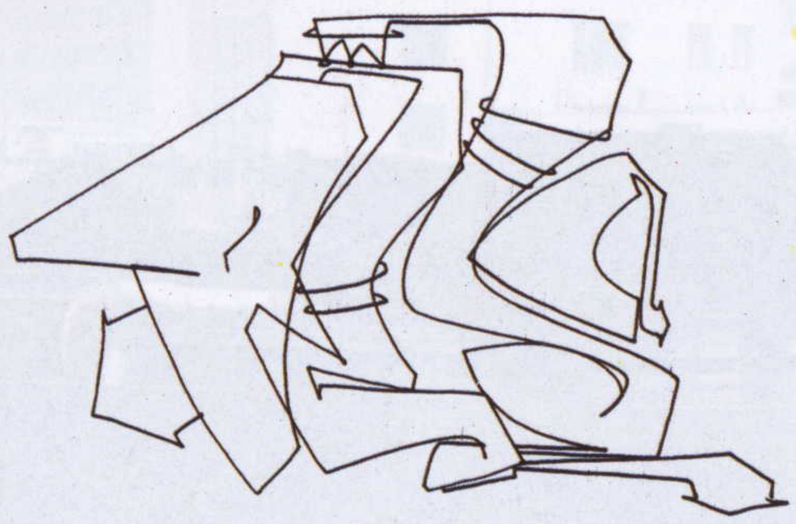

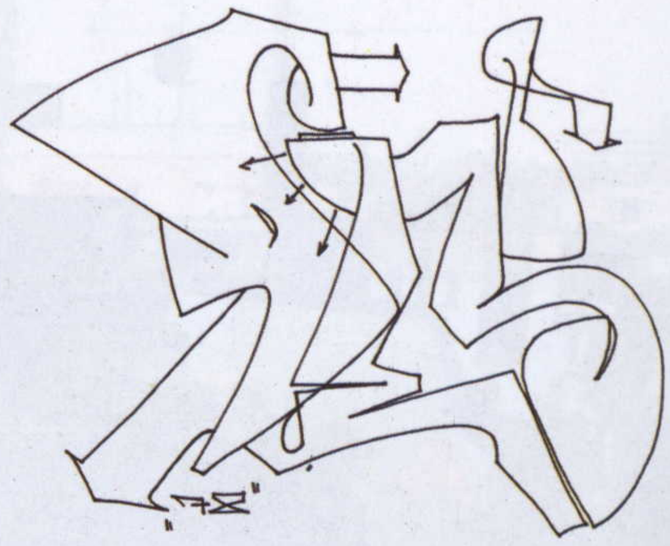

SERVING SUGGESTIONS / SUGEROWANY SPOSÓB PODAWANIA :

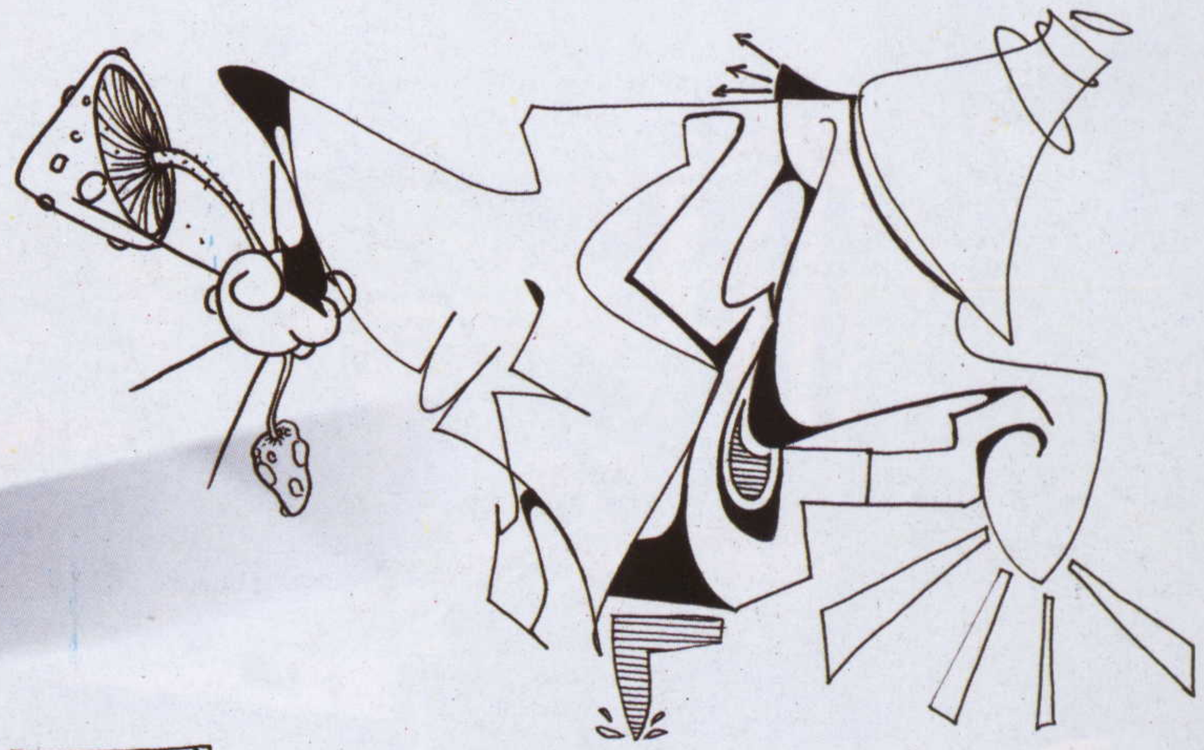

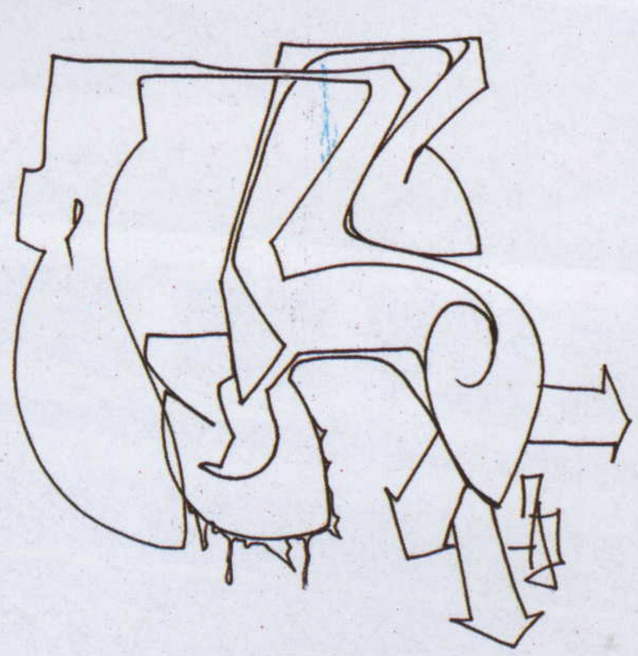

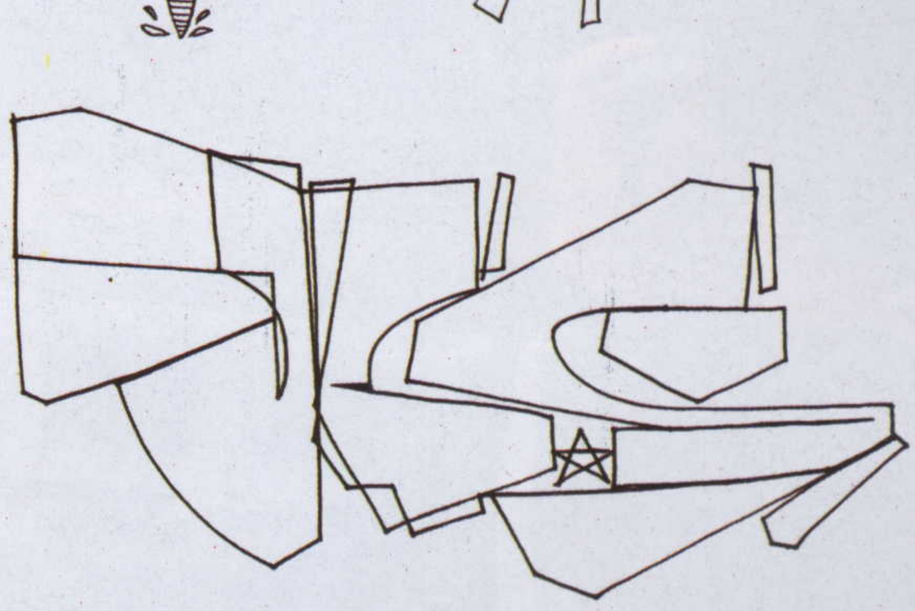

® Registered Trademark

text&fix: Gino
translation: Fabs

Żyć dzięki pasji, to marzenie, które wielu chciałoby spełnić.
Jej uwiecznienie to kolejny krok.
Bez sponsorów, bez klientów, bez wątpliwości.

W czerwcu 2004 roku, berlińskie trio – LAKE, Jana Lamprecht and Gino Fuchs wykonali trzy murale (na zdjęciu). Nie są ani agencją, ani firmą, jednak często razem pracują. Zaczynali od graffiti (głównie charakterów) w latach 1991-1993. Mniej więcej 10 lat temu pojawiły się również zamówienia na graffiti, które od 6-8 lat stały się ich źródłem utrzymania. Realizowali zlecenia w Berlinie, całych Niemczech, kilku krajach Europy, w Kanadzie oraz Chile. Teraz na skórze Berlina wytatuowali własny, autorski projekt.

To live thanks of passion is a dream to fulfill.
Its preservation is the next step.
No sponsor, no comission, no doubts. Once born, the concept must be finished.

Those 3 murals on the photo were done in June 2004 as an own project of Berlin trio: LAKE, Jana Lamprecht and Gino Fuchs. They are not a firm nor agency, but work often together. All started with graffiti (especially characters) between 1991- 1993. About 10 years ago they started to paint also commercial jobs and since 6-8 years they can live from that work. Different jobs were done in Berlin, whole Germany, several countries of Europe, Canada and Chile. Now they tattooed their own, author`s project on the skin of Berlin.

Info:
www.lake-oner.de
www.ginofuchs.de

REFORM

Berlin-Warszawa-Express

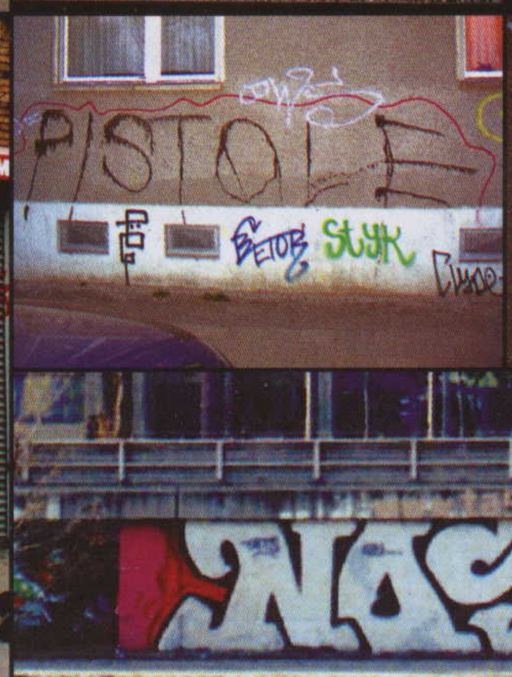
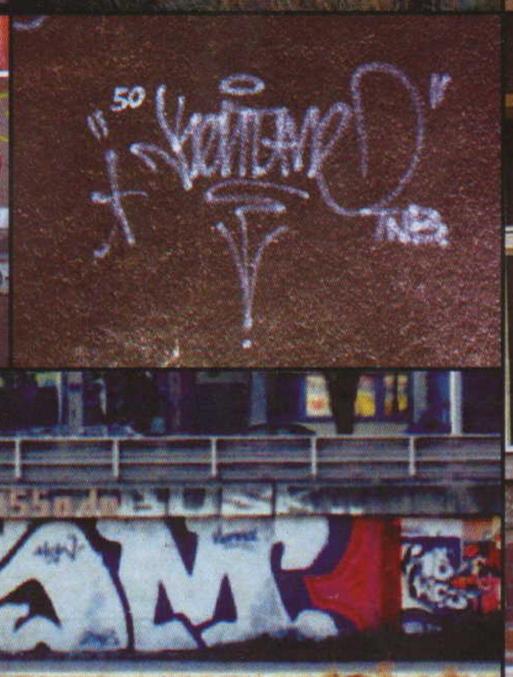

Warner
CBS
HELLS ANGELS
61
1480
RIC
NIC
DUMBO

Doin' it Cookie Style
Cookie

SPREAD LOVE

ICBS!
ICBS!
ALLES
UBER
...UBER

7°
ΟΡΑΝΟΣ
ΛΕΩΦΟΡΟΣ ΑΜΑΡΟΥΣΙΟΥ 58
- ΛΕΩΦΟΡΟΣ ΕΙΡΗΝΗΣ 71

RTE

PRESSING RETOUCHES

CST

ZATOR

OCB
OCB

PRO
VA1V

Elementine

KOBWPJ

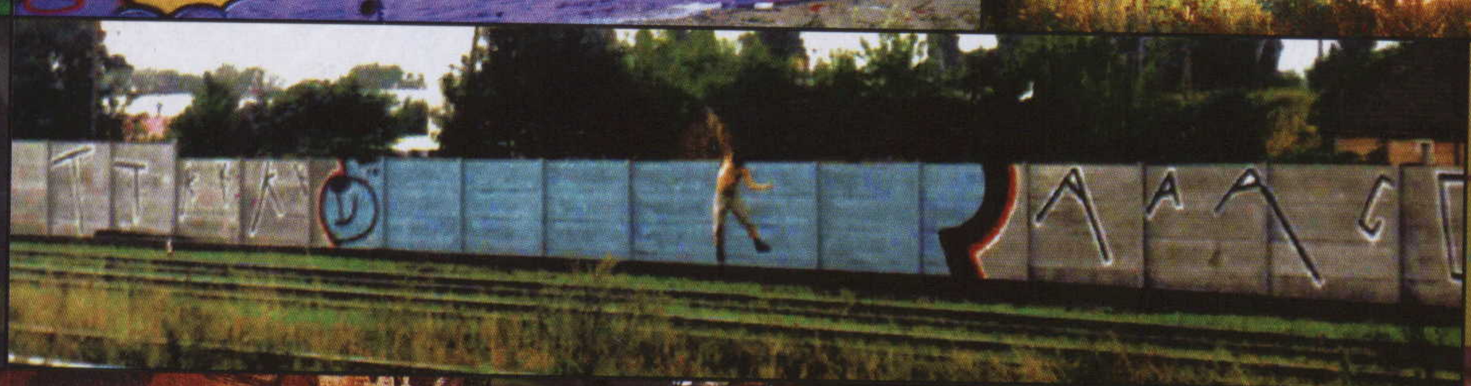

IFCC

ASHAIOP
CIGARETTE

FOR THE KING &
FAMILY...

LOST SOUL

COP
cocky

SMILE
JOKEY

PERRY
2004
CAMIVAN

QUEENS

NEW&FRESH!!

QUEENS
HIP HOP SHOP

GRAFF > MTN, MONTANA, MULTONA, AEROSOL ART / FIXY, TRYSKY, ČASÁKY, VIDEA, DOPLŇKY...

WEAR > MORO, FOKUZ, PUMA, PUCCA, ECKO, CARHARTT, PHATFARM, ETYLINA, MARTIN CEMPER, HELLO KITTY...

MUSIC > VINYLY, CD, MC...

JÁNSKÁ 11/13, BRNO, CZECH REPUBLIC
28. ŘÍJNA 80, OSTRAVA 1, CZECH REPUBLIC
WWW.iQUEENS.CZ, SIME@iQUEENS.CZ

DEPO crew

DEPO CREW & HRAŇÁK HIP HOP MAGAZINE PREZENTUJĄ:

oficjalna strona: www.hiphopkemp.pl

HIP HOP KEMP

EDYCJA 2004

KEMPING NAD SREBRNYM JEZIOREM
13-15.08 HRADEC KRÁLOVÉ, CZECHY

Overkill Shop

Sneakers | Graffiti | Music

Köpenicker Str.195a | 10997 Berlin Kreuzberg
U-Bhf Schlesisches Tor (U1) | Tel. 030-69506126
www.overkillshop.com

Fame City
THE SPIRIT OF STYLE™

Samariterstr. 5 10247 Berlin
Tel.: +49 (0) 30 / 42 08 30 16
Fax: +49 (0) 30 / 42 08 30 27
e-mail: info@famecity.de
www.famecity.de

galeria koloru

"Galeria Koloru" Graffitishop, Warszawa ul. Nowy Świat 22/28
pawilon 31, tel. +22 8282342, info@rabeko.pl
www.rabeko.pl

HARDCORE LIVESTYLE
ANAGRAM SINCE 2000

anagram

DON'T FORGET THE STREET...

Ełk, ul. Wojska Polskiego 13, tel. 87-6215387
Olsztyn, ul. Janowicza 3Ł, tel. 89-5425070
www.Anagram.Elk.pl

Sprawdź daty
i lokalizacje na:
www.meetingofstyles.com

"Meeting of Styles"

Writers Gold

FINAL BATTLE
31.07.2004
SPLASH FESTIVAL
CHEMNITZ

HIRO MAGAZYN
SKATE.SNOW.CITY

Proponujemy tanią i atrakcyjną formę dotarcia do bezpośrednich Państwa klientów - zarówno stałych - miejscowych, jak i przyjezdnych.
Oddajemy Państwu do dyspozycji Moduł Reklamowy. Rozmiar jednego modułu to 68mm x 49mm, możliwe jest natomiast łączenie modułów w dowolne kombinacje.

1 moduł to koszt 250 zł
2 moduły - 350 zł
3 moduły - 500 zł
4 moduły i więcej, cena do negocjacji.

Oferta Promocyjna dla sklepów.

Przy zamówieniu publikacji reklamy sklepu (minimum 1 moduł) otrzymują państwo GRATIS 15 sztuk magazynu Brain Damage (z własną reklamą) o wartości rynkowej 255 zł!

Ceny podane są w złotych, suma netto (należy dodać 22% VAT)

Rabat ilościowy:
2 emisje: 5%
3 emisje: 10%
4 emisje i więcej: 20%

Najłatwiej się z nami skontaktować pod numerem 0 (prefix) (22) 826 19 38. Wszelkie konsultacje techniczne: konrad@bd.pl

ALIEN

ART CONCEPT

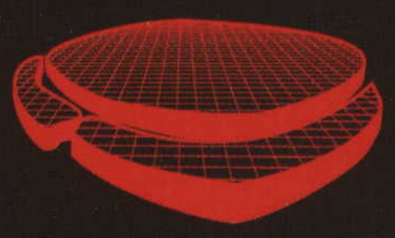

montana colors barcelona

- 75 kolorów
- pojemność 250ml
- satynowa syntetyczna farba
- bardzo wydajna w użyciu
- doskonałe krycie
- niskie ciśnienie
- skinny pro cap załączony

Alien Poltergeist żółty
Fotoluminescencyjna akrylowa farba do wewnętrznych powierzchni, utrzymuje światło i świeci w ciemności

ALIEN ART CONCEPT

mtnmtn HARDCORE montana

www.montanacolors.com

RV49 CALIFORNIA YELLOW
RV20 PARTY YELLOW
R1021 LIGHT YELLOW
R1028 MEDIUM YELLOW
RV50 SOLAR ORANGE

RV84 SAOPAULO PINK
RV83 ALEXANDRIA PINK
RV82 ADDICT PINK
RV81 RESISTANCE PINK
RV80 SYRUP PINK

RV59 MESCALITO GREEN
RV60 KRYPTON GREEN
RV61 MINGUS GREEN
RV62 ATREIDES GREEN
RV63 TASMANIA GREEN

RV46 CORAL ORANGE
R3020 LIGHT RED
RV47 CLANDESTINE RED
RV48 REPLICANT RED
R3007 CHEROKEE RED

RV54 WOODSTOCK VIOLET
RV53 ISTAMBUL VIOLET
RV52 KARMA VIOLET
RV51 REPUBLIC VIOLET
RV27 VAMPIRE VIOLET

RV75 NOSTROMO BLUE
RV76 ABYSS GREEN
RV77 NIGHT RED
RV78 METROPOLIS GREY

RV85 BERLIN PINK
RV64 RESPECT PINK
RV65 SPICE RED
RV66 TERRACOTA RED
RV35 CHOCOLATE BROWN

RV73 AURORA BLUE
RV13 HIMALAYA BLUE
RV72 CRYOGENIC BLUE
RV71 NIRVANA BLUE
RV70 PLASMA BLUE

R9010 CREAM WHITE
RV43 MORDOR GREY
RV44 GARGOYLE GREY
RV45 CAPSULE GREY
R9011 BLACK

RV42 REGINA BROWN
RV41 NATIVE BROWN
RV40 NAZGUL BROWN
RV39 RIPLEY BROWN
R8025 MUD

RV74 COSTA BRAVA BLUE
RV23 MONACO BLUE
RV38 MARSEILLE BLUE
RV37 FREMEN BLUE
RV32 LEWIS BLUE

FLUORESCENT YELLOW
FLUORESCENT ORANGE
FLUORESCENT RED
FLUORESCENT FUCHSIA
FLUORESCENT GREEN

RV58 ARRAKIS BEIGE
RV57 CITY BEIGE
RV56 PLACEBO BEIGE
RV55 ARKALIS BEIGE
RV19 FLESH

RV69 DREAM BLUE
RV68 HOPE BLUE
RV67 CASSIOPEA BLUE
R5002 ULTRAMARINE BLUE
R5013 NAVY BLUE

ESPECTRO (TRANSPARENT) AIR WHITE
ESPECTRO (TRANSPARENT) ETHEREAL YELLOW
ESPECTRO (TRANSPARENT) SOUL RED
ESPECTRO (TRANSPARENT) ATMOSPHERE BLUE
ESPECTRO (TRANSPARENT) SHADOW BLACK

Distribution in Poland:
Rabeko F.H., ul. Rzeczna 6, 03-794 Warszawa
tel/fax: +48 22 6799961
info@rabeko.pl · www.rabeko.pl

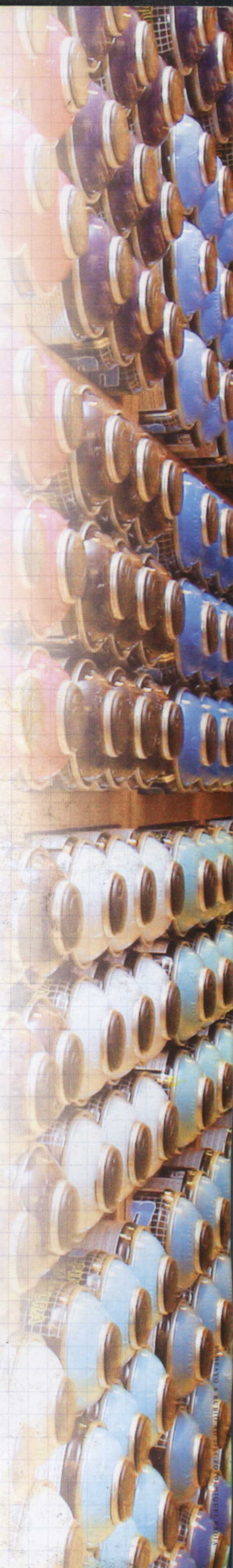

WWW.MONTANA-CANS.COM

MONTANA BLACK

THE NEW MONTANA BLACK LINE: 100 NEW COLORS. HIGH COVERAGE. NEW CAPSYSTEM: LEVEL1-5 COMPATIBEL

BY SMASH 137 (CH)

Swiss Colorpack Sp. z.o.o. ul. Glowna 27 51-180 Wroclaw/Psary POLAND Phone: (0048-71) 3878486 e-Mail: swisscolorpack@interia.pl